

Zbliża się 72 rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego 1944 r. W minionych latach ukazało się wiele publikacji, o bardzo zróżnicowanym charakterze: począwszy od historycznych, przez wspomnieniowe i opowieści, w których Powstańcy są przedstawiani w bardzo zróżnicowanym świetle – od bohaterów do pospolitych bandytów, zależnie od nastawienia autora, prawda historyczna bardzo często nie ma żadnego znaczenia.

Pokolenie żołnierzy Armii Krajowej odchodzi na wieczną wartę i Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej nie może pogodzić się z pozostawieniem nieuzasadnionej, negatywnej opinii o tych wszystkich żołnierzach i oficerach, którzy podejmując walkę z nieprzyjacielem byli gotowi oddać życie. Na ogół już je oddali i nie mogą się bronić.

Zleciliśmy grupie Patriotów, zainteresowanych ostatecznym ustaleniem prawdy na temat jednego z nich, kpt. Wacława Stykowskiego „Hala” – bohatera Powstania Warszawskiego 1944 r., często przedstawianego lekkomyślnie w niekorzystnym świetle – przeprowadzenie szczegółowych badań na podstawie wszystkich dostępnych dokumentów.

Oto one ...

*Prezes Światowego Związku Żołnierzy AK  
prof. dr hab. Leszek Żukowski*

Jacek Waclaw Stykowski

Analiza publikacji oczerniających organizacje  
niepodległościowe, Armię Krajową, w tym kapitana  
Wacława Stykowskiego pseud. „Hal”, „Gorczyk” i jego  
żołnierzy

---

Prawdziwe fakty widoczne i udokumentowane w materiałach  
historycznych

Warszawa

Marzec 2016



**Stykowski Wacław**, kpt. rez. piech. pseud. „**Gorczyk**” (w POZ), „**Hal**” (w AK), „**Mer**” (w Kwatermistrzostwie Okręgu W-go AK), kryptonim na godz. „**W**” - „**Wicher**”.

Urodzony 1 listopada 1912 r. w Pabierowicach, powiat Grójec, województwo Warszawskie, syn Jana i Marianny z domu Gromadzkiej.

W Warszawie wraz z rodziną zamieszkał na Woli przy ul. Młynarskiej 14 w 1924 roku. Po ukończeniu szkoły podstawowej zdał egzamin dojrzałości w III Miejskim Gimnazjum Magistratu Miasta Stołecznego Warszawy.

Po ukończeniu gimnazjum odbył obowiązkową służbę wojskową, oraz ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty przy 29 dyw. piechoty w Grodnie. W roku 1933/1934 rozpoczął studia w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Dwukrotnie studia przerywał, po czym kontynuował je na tajnych kompletach podczas okupacji niemieckiej. W 1935 roku rozpoczął pracę w Wojewódzkim Funduszu Pracy m. st. Warszawy. W tym samym roku odbywał praktykę wojskową w 76 Pułku piechoty w 29 dywizji.

Awansowany na stopień ppor. rezerwy piechoty, ze starszeństwem od 1 stycznia 1936 roku. W latach 1936/1938 odbywał ćwiczenia w 76 Pułku piechoty, oraz ukończył kurs dla oficerów Legii Akademickiej w Rembertowie.

Od 1937 do 1940 roku pracował w Izbie Rzemieślniczej w Warszawie, w Biurze Organizacji Zaopatrzenia i Handlu, na stanowisku zastępcy kierownika.

W dniach od 6 lipca do 13 sierpnia 1939 roku odbył 6-cio tygodniowy kurs dla oficerów - komendantów za i wyładowczych /szkolenie na kierowników węzłów kolejowych/.

15 sierpnia 1939 roku został powołany do czynnej służby wojskowej w 21 pułku piechoty z przydziałem do IV Oddziału Sztabu Generalnego W.P. - wydział komunikacji. Początkowo od 16 do 22 sierpnia 1939 roku, jako oficer za i wyładowczy w transporcie kolejowym, pracuje w miejscowości Równe (wschodnia część Podola). Od 28 sierpnia 1939 r. przydzielony do sztabu Armii „Poznań” do szefostwa służby kolejnictwa na funkcję komendanta za i wyładowczego stacji kolejowej w Kłodawie k. Kutna. Funkcję tę pełni również w kampanii wrześniowej do 6 września 1939 r. W dniu 6 września 1939 roku na rozkaz ppłk Henryka Edwarda Lergetporera - szefa służby kolejnictwa Armii „Poznań” udaje się do Warszawy. Do Warszawy dociera wczesnym rankiem 9 września 1939 roku.

Od 9 do 15 września 1939 roku walczył w okolicach Warszawy/Kałużyn, Siennica, Kołbiel, Garwolin/ Był dowódcą kompanii w Batalionie marszowym kpt. [Feliksa] Pioruna. Po przebiciu się do Warszawy od 16 września 1939 roku brał udział w jej obronie. Początkowo stacjonował w Cytadeli. Był dowódcą kompanii w 44 Pułku piechoty Bajorczyków i brał udział w walkach na Żoliborzu, Młocinach i Bielanach. 28 września 1939 roku między Bielanami, a Żoliborzem zakończył kampanię wrześniową.

Nie poszedł do niewoli. Od razu zaczyna szukać i nawiązywać pierwsze kontakty organizacyjne. Już 15 października 1939 roku organizuje samodzielną grupę konspiracyjną w

Warszawie. Jest współorganizatorem<sup>1</sup> organizacji konspiracyjnej pod nazwą Związek Czynu Zbrojnego w Warszawie (do lutego 1940 r. tzw. Grupa A), której komendantem głównym został płk Franciszek Znamirowski „Profesor”. Pełnił funkcję komendanta Dzielnicy do 1 września 1940 r. Po rozłamie w ZCZ<sup>2</sup> przeszedł do Polskiej Organizacji Zbrojnej. W grudniu 1940 roku „Gorczyca”, „Hal” miał oddziały liczące 1204 osoby zlokalizowane głównie w Warszawie lewobrzeżnej<sup>3A</sup>.

Organizował szkoły podoficerskie i podchorążówki, organizował magazyny broni i amunicji, praktyczne szkolenie z bronią i próby produkowanej przez podziemie broni, materiałów wybuchowych, granatów itp. Od 1 września 1940 roku do maja 1942 roku w POZ pełnił funkcję Komendanta Dzielnicy II - Północ w Okręgu Warszawskim. Zaś komendantem oddziałów wolskich POZ (kompanii) zostaje ppor. Stanisław Lubański „Wit”<sup>3</sup>. W latach 1940-1942 (POZ) nastąpiły przegrupowania i zmiany podporządkowania oddziałów, zmierzające do tworzenia komend dzielnicowych.

11 listopada 1940 roku został awansowany na stopień porucznika rezerwy piechoty.

W 1941 roku ożenił się z Haliną Zielińską, która w konspiracji była łączniczką i główną kolporterką w oddziałach 2-giego Rejonu III Obwodu Wola. W czasie Powstania Warszawskiego 1944 r. pełniła funkcję dowódcy sekcji łączności w sztabie kpt. „Hala”, oraz funkcję telefonistki.



W okresie działalności w POZ „Gorczyca”, „Hal”, współdziałał również w organizowaniu i szkoleniu pododdziałów partyzanckich w woj. kieleckim, które w 1942 r. przekazał za pośrednictwem Komendy Okręgu Warszawskiego [ POZ] – Okręgowi A.K. w Krakowie. Poza konspiracyjną pracą ściśle wojskową, w okresie okupacji pracował zawodowo w Izbie Rzemieślniczej , Przemysłowym Związku Wytwórców i Sprzedawców Obuwia, oraz w Cechu Szewców w Warszawie . Prowadził walkę o utrzymanie na tym terenie rzemiosła polskiego. Organizował bierny opór i dywersję gospodarczą, oraz pomoc finansową rzemiosła dla ruchu oporu (m. in. dla bat. im. Kilińskiego), finansował zakup broni.

Po scaleniu się POZ z Armią Krajową, wprowadził do niej łącznie 376 żołnierzy (nie wszyscy weszli w skład przyszłego IV Rejonu - Wola AK). Początkowo w AK pełnił funkcję Komendanta Rejonu IV (Koło - Powązki - cmentarze), który w okresie wcześniejszym wchodził w skład III Obwodu AK – Wola. Od maja 1942 roku do lutego 1944 roku pełnił funkcję Komendanta II/IV Rejonu (połączonych i występujących już jako Rejon II)<sup>4</sup> w Obwodzie III Wola Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej. Na początku października 1942 roku wolskie oddziały POZ wprowadzone do AK przez por. „Wita” liczyły w 5 plutonach 526

<sup>1</sup> Wg nagranej w roku 1980 relacji Wacława Stykowskiego

<sup>2</sup> Wg relacji Stanisława Lubańskiego por. „Wita”, który nie podaje przyczyn rozłamu.

<sup>3A</sup> Stanisław Pietras POZ Polska Organizacja Zbrojna 1996 Warszawa s.112

<sup>3</sup> W książce P. Wojciechowskiego „ Organizacja POZ ....”, mylnie podano nazwisko : Stanisław Statkiewicz za książką A. Borkiewicza pt „Powstanie Warszawskie 1944 r.”

<sup>4</sup> Nie jest znana dokładna data połączenia się rejonów.

żołnierzy. Zgodnie z tradycją wywodzącą się jeszcze z POZ II Rejon (odpowiednik batalionu), składający się z 4 zgrupowań (odpowiedniki kompanii) zachował nadal nazwę batalion im. gen. Józefa Sowińskiego<sup>5</sup>.

Od marca 1944 roku do 31 lipca 1944 roku objął odpowiedzialną funkcję szefa Działu Rachunkowo-Pieniężnego Intendentury IV Wydziału Sztabu (kwaterymistrzostwo) Okręgu Warszawskiego AK jako kpt. „Mer”, zastrzegając sobie, że w razie wybuchu Powstania wróci na poprzednie stanowisko. Na stanowisku Komendanta Rejonu zastąpił go p.o. por. Stanisław Lubański „Wit”. W lipcu 1944 roku „Hal” był awansowany do stopnia kapitana rezerwy ze starszeństwem od 3 maja 1944 roku (rozkaz Komendanta Głównego 400/B P).

W dniu wybuchu Powstania Warszawskiego wrócił na poprzednie stanowisko i od 1 sierpnia 1944 r. do 9 sierpnia 1944 r. pełnił funkcję Komendanta Rejonu II w III Obwodzie AK - Wola, który liczył ogólnie ok. 750 ludzi. M.p. kpt. „Hala” na godz. „W” była garbarnia Ahrensa przy ul. św. Stanisława, drugim pl. Opolski. W trakcie walk na Woli w dniu 5 VIII wizytując broniące się oddziały został ranny, a wraz z nim adiutant „Jarzębina”, por. „Wit”, kapelan ks. „Strus” i inni. Stało się to w pobliżu barykady przy Górczewskiej róg Działdowskiej od pocisku granatnika. Po opatrzeniu ran, nie został w szpitalu i wrócił do walczących oddziałów. Po ciężkich bojach i wyczerpaniu się amunicji zmuszony był do opuszczenia Woli. Wycofał się w rejon Śródmieścia Północno-zachodniego z oddziałem liczącym około 100 żołnierzy. Z powodu utraty łączności z mjr. „Waligórą”(d-cą Obwodu III), meldunek o sytuacji w jakiej znajduje się oddział wysłał bezpośrednio do Komendy Okręgu (patrz załącznik nr 1)<sup>6</sup>. Podporządkował się dowódcy IV Rejonu I Obwodu - Śródmieście mjr Stanisławowi Steczkowskiemu „Zagończyk”, który przydzielił podległym jemu oddziałom obronę ulicy Grzybowskiej.

W tym czasie oddziały wolskie kpt. „Hala” stanowiły gros Obwodu III, a komendant Obwodu mjr „Waligóra”, będąc ranny, nie był w stanie nim dowodzić, 9 sierpnia 1944 r. Komendant Okręgu powierzył dowództwo Obwodu III kpt. „Halowi”. Był organizatorem i dowódcą (okresowo) batalionu im. gen. Józefa Sowińskiego, wcielonego do IV Rejonu Obwodu Śródmieście. W ówczesnym czasie batalion liczył 250 żołnierzy (w tym 11 oficerów). 15 Sierpnia 1944 r. dowództwo bat. im. „Sowińskiego” objął Romuald Podwysocki por. Ostoja”. W dniu 17 sierpnia odkomenderowano do dyspozycji kpt. „Hala” grupę bojową /kompanię szturmową/ złożoną z ochotników 1-ej, 2-giej, 3- ej kompanii batalionu Kiliński.

---

<sup>5</sup> W umowie scaleniowej z AK była możliwość (prawo) zachowania tradycyjnych nazw jak np. batalion im. „Kilińskiego”, batalion im. „Łukasińskiego” itd.

<sup>6</sup> Jest to o tyle ważne że, niektórzy zarzucają kpt. „Halowi”, że uciekł z Woli nie meldując o tym fakcie nikomu . Dokument WIH III/44/15 k.141



Kpt. "Hal" (Wacław Stykowski) w rozmowie z por. "Jackiem" (Eugeniusz Kwiatkowski)

W trakcie toczonych walk w Śródmieściu północnym kpt. „Hal” był dowódcą Pododdziału Bojowego - Północnego wzdłuż południowej strony ul. Grzybowskiej (od ul. Wroniej do Pl. Grzybowskiego włącznie).



Dowództwo Zgrupowania, z lornetką kpt. "Hal" podczas przeglądu linii obronnych

Podległe kpt. „Halowi” (okresowo) w działaniach bojowych bataliony to: batalion kadrowy im. gen. Józefa Sowińskiego w skład którego wchodził jeden z plutonów nazwany „Lwami z Woli”, oraz detaszowanej<sup>7</sup> 4, 5, oraz okresowo - 6 kompanii (od 19.08.44 r.) z II batalionu

---

<sup>7</sup> W języku wojskowym - oddelegowane

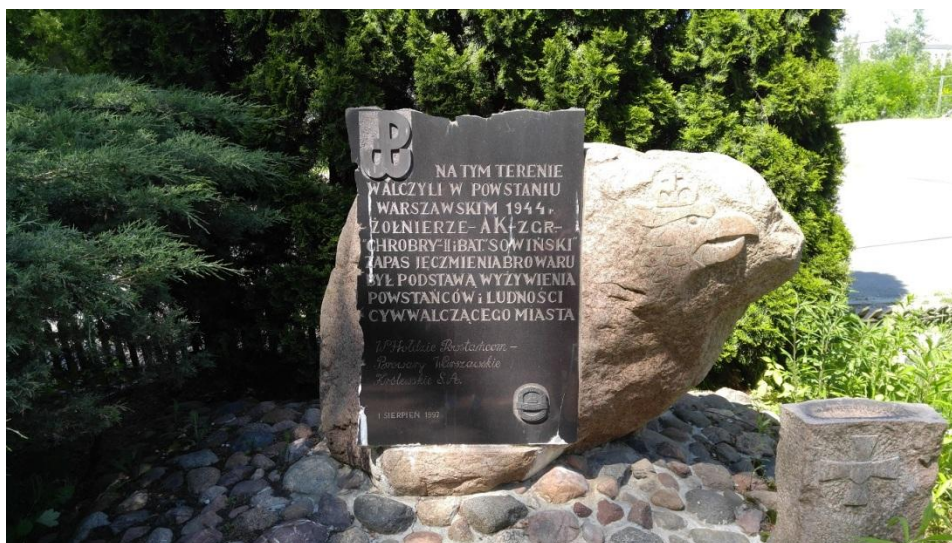
Grupy „Chrobry II” kpt. „Lecha Grzybowskiego” Wacława Zagórskiego<sup>8</sup> i kompanii kpt. „Janusza” Władysława Rau. Podległe oddziały zgrupowania kpt. „Hala” walczyły nieustępliwie na tzw. „twardym froncie”. Żołnierze złożyli broń dopiero 2 października 1944r., po podpisaniu układu kapitulacyjnego.

Na mocy rozkazu Dowódcy A.K. nr. 406 z dnia 9 września 1944 roku odznaczony został krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari V klasy.



Uroczystość odznaczenia kpt. "Hala"

Żołnierze kpt. „Hala” (a precyzyjnie bat. im. Sowińskiego) utrzymali do końca Powstania Warszawskiego 1944 r. magazyny (Makowskiego) browaru Haberbuscha i Schielego przy Ceglanej 3. Kpt. „Hal” był autorem słynnej odezwy do Kozaków z 11 września 1944 r. (patrz załącznik nr 2)



<sup>8</sup> Żołnierze II bat. Grupy „Chrobry II” posiadali legitymację AK wystawione przez Dowództwo Komendy Obwodu III - Wola, zaczynające się od nr 30. 000 lub 31.000 takie same jak żołnierze kpt. „Hala”. Kpt. „Hal” był okresowo przełożonym kpt. „Lecha Grzybowskiego” W. Zagórskiego.



Obóz w Murnau

20 września 1944 r. po utworzeniu Warszawskiego Korpusu AK do 5 października 1944 r. pełnił funkcję dowódcy batalionu 15 pp. w 28 Dywizji Piechoty AK.

Po kapitulacji Powstania Warszawskiego, od 5 października 1944 r. do 17 października 1944 r. był jeńcem wojennym w obozie w Lamsdorfie. Od 20 października 1944 r. do 14 maja 1945 r. przebywał w obozie jeńców wojennych Oflag VII A Murnau. Numer jeńca kpt. „Hala”: 102.039.

Po oswobodzeniu przez wojska alianckie w 1945 roku, na polecenie płk. Tomaszewskiego w uzgodnieniu ze starszym obozu gen. Juliuszem Rómmlem, po 14 maja 1945 r. został skierowany wraz z grupą 4-ech oficerów, do obozu przejściowego byłych żołnierzy Armii Krajowej w Monachium, na funkcję komendanta obozu.

Jego niezłomna postawa z Powstania Warszawskiego 1944 r., odwaga, energia i zdolności organizacyjne, we współpracy z urzędami i dowództwem amerykańskim, pozwoliły na zaprowadzenie porządku w obozie, zorganizowanie właściwej opieki i pomocy przebywającym tam jeńcom wojennym, w większości żołnierzom z AK. Wieść o przybyciu nowej ekipy do obozu w Monachium, pod komendą kpt. „Hala”, spowodowała szybki wyjazd i ucieczkę wszelkiej maści szabrowników grasujących na tych terenach. (patrz załącznik nr 3)



Kapitan Hal z przyszłą żoną Haliną pseudonim „Chmurka”, rok 1939.

Po 20-tym września 1945 r. powrócił do Polski. Początkowo przebywał na Dolnym Śląsku, gdzie organizował rzemiosło, cechy rzemieślnicze, sprawy zaopatrzenia i zbytu. Od 1948 r. przeszedł do Spółdzielczości Inwalidzkiej w Warszawie, jako jeden z jej współorganizatorów.

Aresztowany przez UB w 1949 r. przebywał ponad rok w areszcie śledczym bez aktu oskarżenia na Warszawskim Mokotowie.

Zmarł 18 października 1981 roku w Warszawie. Został pochowany na Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim.

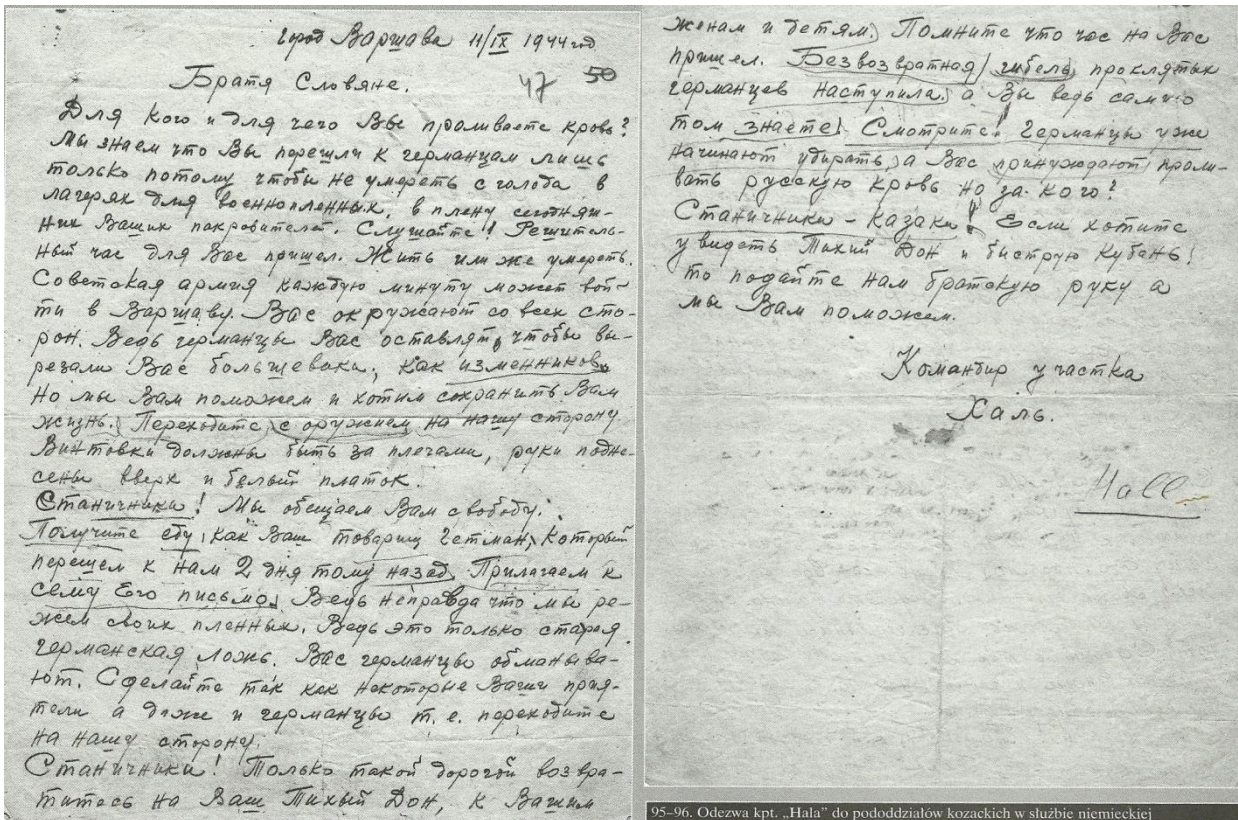


M. P. 141  
 2. Rejon Wola (XXIII) 9  
 Kni Hm 44. ~~141~~

godz 12<sup>30</sup>.

W związku z 4-dniową obroną ul. Wol-  
 skiej i Górczewskiej wyczerpała się  
 nam broń i amunicja. Obecnie zajma-  
 jemy stanowiska wypoczynkowe Ciepła-  
 Grybowska (obecnie w walce z nieplam-  
 kami Morawskimi) Koniecznym jest uzbro-  
 jenie choć części oddziału (mamy 100 lud-  
 ży) tym bardziej że zamierzeniem moim jest  
 przeprowadzenie nocnego wypadu na Wole,  
 podjęcie rozbitych oddz. i wykonanie  
 w większym zakresie dywersji na tyłach  
 nieplam. W związku z tym proszę o przydział  
 1 karabin maszynowego z amunicją, 3 pisto-  
 letów automatycznych i 30 granatów.  
~~Przepraszam za niedostateczną pomoc~~  
 Ska  
 k/f/g

## Załącznik nr 2



**Źródło :** Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwum służb specjalnych  
Warszawa – Moskwa 2007 IPN Wkładka ilustracyjna nr. 95-96

Tłumaczenie na język Polski

Warszawa 11 IX 1944 r.

### Bracia Słowianie!

Dla kogo i po co przelewacie krew?

Wiemy, że przeszliście do Niemców tylko po to, żeby nie umrzeć z głodu w obozach jenieckich.

Słuchajcie! Przyszedł czas decydujący. Albo żyć, albo umrzeć. Armia Sowiecka w każdej chwili może wejść do Warszawy. Otaczają Was ze wszystkich stron. Przecież Niemcy zostawią Was na pastwę bolszewików jako zdrajców. Pomożemy Wam, chcemy uratować Wam życie. Przejdźcie do nas z bronią. Broń musi być zawieszona z tyłu na plecach, ręce podniesione do góry, biała płachta.

Станичники! (Козаки?) Обещуем Вам освобождение. Дасте свободу как Ваш Hetman, который приседл до нас 2 дни тому. Заключаем ту лист од него. Не правда jest, że зарынамы

naszych jeńców. To stare niemieckie kłamstwo. Oni Was okłamują. Zróbcie tak jak niektórzy z Was i przechodźcie na naszą stronę.

Stanicznicy! (Kozacy?) Tylko tym sposobem możecie wrócić na Swój Cichy Don, do waszych żon, dzieci. Przyszedł już czas i śmierć przeklętych faszystów nie ominie. Wiecie o tym.

Patrzcie! Niemcy już uciekają, a Was zmuszają do przelewu rosyjskiej krwi!

Stanicznicy – kozacy! Jeżeli pragniecie zobaczyć Cichy Don i Kubań – podajcie nam braterską dłoń i my Wam pomożemy.

Dowódca Odcinka  
Hal

### Załącznik nr 3

[...] Po tych nieudanych próbach D-two w Murnau doszło do przekonania, że tam trzeba wysłać z AK, lecz otoczonych opinią bojowej przeszłości powstańczej. Wytypowano więc 4 oficerów z AK i jednego zawodowego. Kierownictwo powierzono kpt. Wacławowi Stykowskiemu ps. „Hal”, wybitnemu obrońcy Woli i Śródmieścia, dając mu do pomocy kpt. Jerzego Kędzierskiego ps. Kalinowski obrońcy Reduty „Ratusz”, por. Argasińskiego i czwartego którego nazwiska nie pamiętam, gdyż zaraz po przybyciu do Monachium odłączył się dla poszukiwania swej rodziny. Nie pamiętam też nazwiska oficera zawodowego, którego znaleźmy z imienia - Adam, przydzielonego jako tłumacza. Grupa monachijska AK nie była jakimś elitarnym zespołem lecz tylko przeciętnym przekrojem ludu warszawskiego, gdzie obok ludzi dojrzałych reprezentujących zawody różnych specjalności była młodzież o spaczonych warunkami okupacyjnymi umysłowościach, lekkoduchów a nawet przyłączeni podczas wymarszu do niewoli pospolici przestępcy tu tzw. „rakieciarzami”.

Niewiadomo jakimi drogami dotarła wieść o nowym składzie ekipy do Monachium, jeszcze przed jej wystaniem, dość, że nazwisko i pseudo kpt. „Hala” dobrze znanego światkowi przestępczemu z okresu Powstania, gdy żelazną ręką tępił przejawy rabunku, kilka grup „rakieciarzy” natychmiast ulotniła się z Monachium. [...]

**Źródło:** MPW, Relacja kpt. Jerzego Kędzierskiego „Kalinowskiego” z 1973 r., sygn. P/ 5655, s. 2 i 3

## **Wprowadzenie**

W ostatnich latach ukazało się wiele publikacji prasowych, książkowych i internetowych, dotyczących tematu Powstania Warszawskiego 1944 r. Powstały filmy dotyczące walki z okupantem hitlerowskim, w których liczne epizody służą nieprzypadkowemu oczernianiu narodu polskiego i jego patriotyzmu.

Z ubolewaniem śledzimy poczynania tych publicystów, dziennikarzy, historyków i twórców filmowych, którzy z uporem godnym lepszej sprawy - nie znając całości źródeł archiwalnych, a w wielu przypadkach w ogóle ich nie znając - usiłują deprecjonować żołnierzy i oficerów Armii Krajowej, oraz innych formacji niepodległościowych. Dokonują wielu manipulacji używając jedynie tych materiałów, które służą do poparcia wybranej i z góry określonej tezy. W publikacjach pojawiło się dużo przekłamań i zafałszowań. Widać świadome i celowe opuszczenia, zamianę dat zdarzeń i pomijanie tych źródeł, które rzucają zupełnie inne światło na wydarzenia sprzed ponad 70 lat.

Reasumując ludzie tego pokroju dzielą się na dwie grupy: pierwszą którzy świadomie i z premedytacją fałszują historię dla celów politycznych, oraz drugą składającą się z ignorantów o poglądach liberalno-demokratycznych, legalistów którzy porównują okres pokoju z okresem wojny. Do tych nie dociera świadomość, że wojna rządziła się swoimi prawami. Należy im przypomnieć, że 1 września 1939 roku Polska była w stanie wojny i już tego samego dnia zostało opublikowane obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych i ministra spraw wojskowych o zarządzeniu stanu wojennego.

W obwieszczeniu zawiadomiono o zawieszeniu podstawowych swobód obywatelskich jak: 1) zawieszenie wolności osobistej, 2) zawieszenie rękojmi nietykalności mieszkania, 3) zawieszenie wolności słowa, 4) zawieszenie tajemnicy korespondencji, 5) zawieszenie wolności zrzeczeń. Demokracja w dużej części została ograniczona.

Kłamliwe, krzywdzące manipulacje i uogólnienia przez nich tworzone, w rezultacie wywierają szkodliwy wpływ na czytelników, z natury rzeczy skazanych na nieprawdziwe przekazy pseudohistoryczne. Mają one negatywny wpływ na edukację młodzieży w tym zakresie.

Należy położyć kres kłamstwom i nieuprawnionym, krzywdzącym sądom podejmowanym na podstawie cząstkowych i wybiórczych materiałów. Dość fałszowania historii.

**W części I** - analiza kilku stron z książki autorstwa Janusza Marszałca pt. "Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim" (Warszawa 1999)". ISBN83-87893-07-02., oraz kilku stron z książki Wacława Zagórskiego pt. "Wicher Wolności dziennik powstańca" (Londyn 1957)

**W części II** – analiza kilku stron z książek i publikacji takich autorów jak: Gunnar S. Paulsson, Barbara Engelking, Dariusz Libionka, Piotr Rozwadowski (J. Marszałec), Michał Cichy, Marcin Urynowicz, Paweł Dubiel, Józef Kozak, Alexandra Richie.

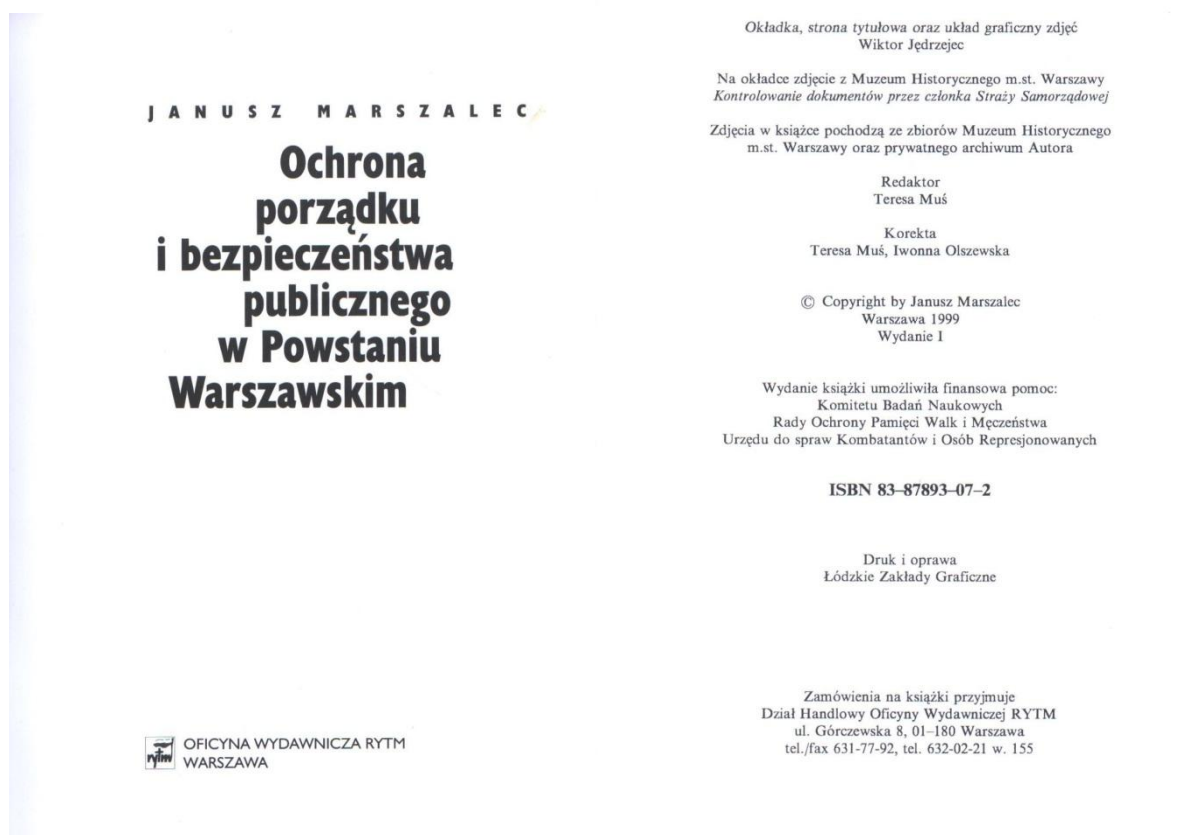
## Część I

Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim  
Janusz Marszałec Oficyna Wydawnicza Rytm Warszawa 1999 r wydanie I

Ta książka, to wydana drukiem, obroniona na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, praca doktorska Janusza Marszałca.

**Janusz Ryszard Marszałec** (ur. w 1968 r. w Stargardzie Gdańskim) – polski historyk, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii o specjalności historia najnowsza Polski, zastępca dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Był doradcą premiera Donalda Tuska w Gabinetecie Politycznym Prezesa Rady Ministrów.

Zainteresowania badawcze Janusza Marszałca koncentrują się wokół problematyki konspiracji w okresie II wojny światowej (m.in. jest autorem kilkudziesięciu haseł opublikowanych w Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powstania Warszawskiego) oraz publikacji na temat dziejów AK, GL, AL. Jest też autorem haseł do Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956 pod red. R. Wnuka. Laureat Nagrody Historycznej „Polityki” (2000) za debiutancką książkę „Ochrona Porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim”.



Na stronach 250;251;252;253 autor opisuje sytuację jaka panowała we wrześniu 1944r., podczas trwającego Powstania Warszawskiego, na północno-zachodnich obrzeżach Śródmieścia, pod względem przestępczości.

W przypisach autor powołuje się na akta sprawy z Archiwum Akt Nowych, Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego, relacje, oraz inne publikacje, w tym na wydaną w 1957 roku w Londynie książkę autorstwa **Wacława Zagórskiego pt. „Wicher Wolności dziennik powstańca”**.

Książka ta jest upozorowana na ścisły pamiętnik, ale faktycznie to luźne wspomnienia, pełne pomyłek co do dat i wydarzeń, czyli była pisana po latach.

Autor pracy naukowej Janusz Marszałec powołuje się na nią bez weryfikacji jej treści.

Na stronie 250 książki autorstwa Pana J. Marszałca czytamy:

wysłano patrol policji do ochrony sklepu, to po przybyciu zastawał on pomieszczenie ogołocone z towaru.<sup>38</sup>

W tym czasie zaczęła też się rozwijać przestępczość zorganizowana. Szajki przestępców, często podszywające się pod żołnierzy szabrowały opuszczone mieszkania, gromadząc zdobycz w przygotowanych schowkach. O skali problemu nie jestem w stanie nic powiedzieć.<sup>39</sup>

Najgorsza sytuacja pod względem przestępczości panowała we wrześniu, jak się wydaje, na północno-zachodnich obrzeżach Śródmieścia.<sup>40</sup> Szczególnie ponurą sławą cieszył się odcinek kpt. Wacława Stykowskiego „Hala”. Ten dzielny oficer bronił ulicy Krochmalnej i Grzybowskiej od Żelaznej do Ciepłej. Teren ten już przed powstaniem budził niepokój agentów „Startu”, którzy meldowali, że zamieszkuje go duża ilość elementu przestępczego. Podczas powstania teren był słabo zaludniony, a mieszkańcy nie byli zorganizowani w żadne komitety. Poza tym do 6 września nie toczono tam morderczych walk. Widzimy więc, że warunki sprzyjały rozwojowi przestępczości i pijaństwa.

Ofiarami kradzieży i morderstw padali cywile i żołnierze Zgrupowania „Chrobry II”.<sup>41</sup> Dowódca 2 batalionu, kpt. Wacław Zagórski „Lech Grzybowski” oskarżał ludzi „Hala” o „samowolne morderstwa i rabunki”. Na dowód przytaczał zastrzelenie żołnierza Zgrupowania „Chrobry II”, sierż. „Błażeja”. Najprawdopodobniej „Błażej”, były „granatowy” policjant, został zamordowany na tle jakichś porachunków przez kpr. „Muchę”. Kpt. W. Stykowski na naciski szefa KW Zgrupowania „Chrobry II”, mjr. Alfreda Klausala „Mecenas”, zareagował pismem, całkowicie usprawiedliwiającym kpr. „Muchę”. Tłumaczył on, że „Błażej” był policjantem „granatowym” i konfidentem gestapo. Fakt samosądu usprawiedliwiał brakiem WSS, co nie było zgodne z prawdą.<sup>42</sup>

<sup>38</sup> Relacja T. Radtkego z 19.04.1991 r. i 2.05.1991 r. w posiadaniu autora.

<sup>39</sup> „D-3” do „D-1” z 24.09.1944 r., AWIH III/42/19, k. 71, 73.

<sup>40</sup> Według powojennej relacji Z. Ziółka pierwsze poważne przestępstwo na tym terenie miało być dziełem żołnierzy NSZ, którzy już 1 sierpnia 1944 r. mieli obrabować magazyn AK przy ul. Twardej 40, zabrać przechowywaną tam broń i zabić magazynierkę. Informacji o morderstwie nie udało mi się potwierdzić, należy więc ją uznać za mało prawdopodobną. Natomiast fakty wydzierania sobie broni odnotowują też inne źródła – zob. Z. Ziółek, dz. cyt., s. 479.

<sup>41</sup> Dowódca Zgrupowania, mjr Z. Brejnak, tak opisywał sytuację na swoim terenie: *...oprócz świetlanych postaci (...) znaleźli się innego pokroju ludzie-hiemy, którzy z bronią w ręku napadali na ludzi i rabowali im wszelkie wyroby ze złota, a opornych zabijano...*, Z. Brejnak, *Wspomnienia z Powstania Warszawskiego 1.08.–5.10.1944. Grupa „Chrobry II*, Warszawa 1992, rękopis, s. 13, MPW.

<sup>42</sup> Meld. kpt. „Lecha Grzybowskiego” (b.d.), AAN VI 202/X–38, k. 30, 32; Meldunki plutonu żandarmerii, AAN VI 203/X–31, k. 45–47 oraz materiały WSS: Sprawa Małego Getta, AAN VI 203/X–32, k. 50.

**Autor wskazuje na ponurą sławę jaką cieszył się odcinek kpt. „Hala” Wacława Stykowskiego i z jakich przyczyn kwitła tam przestępczość i pijaństwo.**

Podobno **do 6 września** nie toczono tam morderczych walk, a warunki sprzyjały rozwojowi przestępczości i pijaństwa.

Ofiarami kradzieży i morderstw padali cywile i żołnierze Zgrupowania Chrobry II, a dowódca 2-ego batalionu kpt. Wacław Zagórski oskarżał ludzi „Hala” o „samowolne morderstwa i rabunki”.

**Kilka zdań wyjaśnienia.**

W dniu 6 sierpnia „Do Śródmieścia, po ciężkich walkach, wycofują się z Woli oddziały pod dowództwem kpt. Wacława Stykowskiego „Hala”. Obsadzają m. in. zabudowania browaru Haberbuscha i Schielego przy ul. Ceglanej...” Kartka z kalendarza MPW

6 sierpnia 1944 r. swoim przybyciem oddziały III Obwodu Wola kpt. „Hala”, w żaden sposób nie mogły wywrzeć wpływu na „**ponurą sławę**” terenu tego odcinka (co sugeruje autor), **na którym już przed powstaniem panuje działalność przestępcza i pijaństwo**, opisane przez J. Marszalca.

**Strona 250 cytat: „Poza tym do 6 września nie toczono tam morderczych walk”**

W dniu 7 sierpnia „w okolicy Chłodnej i Elektoralnej Niemcy masowo mordują ludność. Z mieszkańców tworzą „żywe barykady”. Po południu rusza polskie przeciwnatarcie na Plac Mirowski zorganizowane przez mjr. Stanisława Steczkowskiego „Zagończyka”. Wieczorem oddziały powstańcze, pod naciskiem przeważających sił wroga, zostają zepchnięte na ul. Grzybowską i Pl. Grzybowski...” kartka z kalendarza MPW

Cytat :.... *Barykady Hala, jak i inne od zachodu i północy, były celem stałych wzmożonych uderzeń broni pancernej i piechoty niemieckiej, przytłaczane skoncentrowanym ogniem dział szturmowych i moździerzy. Ataki te wytrwale odpierały zahartowane w boju oddziały powstańcze zadając wrogowi straty w spalonych czołgach i samochodach pancernych, a także w masie atakujących żołnierzy, wdzierających się na bronione uparcie barykady. Oddziały Hala w tych nieustępliwych walkach poniosły dotkliwe straty. W dniu 15 sierpnia silne natarcie czołgów przeciwnika łamie barykady na Żelaznej-Grzybowskiej i Chłodnej – Waliców. Ciężka bitwa całodzienna zakończyła się mocnym przeciw uderzeniem własnym od strony Wroniej-Żelaznej oraz Ciepłej-Skórzanej. Nieprzyjaciela odparto, częściowo zatrzymano na ul. Grzybowskiej w pobliżu Ciepłej, tracąc część Grzybowskiej...”* Pierwszy i ostatni dzień”. Tadeusz Zarzycki Londyn 1974 ISBN0 948202

W dniu 17 sierpnia” *Niemcy podejmują kolejną próbę opanowania północnego Śródmieścia. Nacierają z ul. Towarowej i od północy, wzdłuż Żelaznej, Walicowa, Ciepłej, Rynkowej i Granicznej. Od południa, z rejonu Placu Starynkiewicza i Dworca Towarowego, prowadzą ostrzał Domu Kolejowego i dworca Poczтового. Powstańcy skutecznie odpierają ataki nieprzyjaciela. Niemcom udaje się opanować Koszary Policji przy ul. Ciepłej i magazyny żywnościowe firmy „Pluton” przy Grzybowskiej...”* kartka z kalendarza MPW

W dniu 18 sierpnia „W Śródmieściu kpt. Wacław Stykowski „Hal” wykorzystuje chwilową bierność wroga i w wyniku udanego natarcia wypiera nieprzyjaciela z linii Grzybowskiej w stronę Krochmalnej. Powstańcy odzyskują Koszary Policji przy ul. Ciepłej, oraz magazyny firmy „Pluton” przy Grzybowskiej ...<sup>kartka z kalendarza MPW</sup>

Co działo się na terenie podporządkowanym oddziałom kpt. „Hala” w sierpniu i wrześniu 1944 r., można również przeczytać w książce autorstwa A. Borkiewicza Powstanie Warszawskie wydanej w 1957 r., oraz w wielu książkach dotyczących tej tematyki, lub na stronie internetowej Kpt. Hal blogspot.com. Istnieją również w Archiwum Akt Nowych meldunki sytuacyjne z których można się dowiedzieć, co się działo na poszczególnych odcinkach w rejonach, w tych ciężkich i trudnych dniach toczącego się powstania. Należy podkreślić, że żołnierze z oddziałów kpt. „Hala” niejednokrotnie przebywali na stanowiskach po 60-siąt - 70-siąt godzin.

**Z tych kilku przytoczonych powyżej zdarzeń nie wynika, że do 6 września (wg. autora) na terenie działań zgrupowania „Hala” nie toczono morderczych walk, a warunki sprzyjały rozwojowi przestępczości i pijaństwa.**

**Wręcz przeciwnie, trzeba było się mocno bić z wrogiem, być trzeźwym i czujnym, bo można było łatwo i szybko zginąć.**

**Dowódca 2-go batalionu w zgrupowaniu Chrobry II kpt. Wacław Zagórski „Lech Grzybowski” oskarżał ludzi „Hala” o „samowolne morderstwa i rabunki”**

Oficerowie „Lech Grzybowski” i „Hal” byli ze sobą poróżnieni- skonfliktowani. Wielkie ambicje kpt. „Lecha Grzybowskiego” zostały ograniczone po przybyciu oddziałów wolskich zgrupowania kpt. „Hala” w rejon Śródmieścia północnego.

Do jak poważnych spięć dochodziło między w/w oficerami i żołnierzami, możemy przekonać się z treści raportu( pkt. II) z dnia 14 sierpnia 1944 roku z godziny 7,50 - dowódcy Obwodu III kpt. „Hala” kpt. Wacława Stykowskiego.

Dokument WIH III/43/69 k.2



M.P.  
Obwód III  
dnia 14.8.44.godz.7.50

R A P O R T

I.1. Zadanie bojowe ~~z dnia~~ nocne z dn.13 na 14.8.44.

Zgodnie z otrzymanym rozkazem za pośrednictwem p.mjr. Zagończyka d-cy rej. IV/I zajęcia stanowisk osłaniających wypad oddziałów śródmieścia w rejonie: Żelazna? Ciepła, po Grzybowskiej na Chłodną i zajęcia stanowisk w rejonie: Rynkowa → Krochmalna → Grzybowska - Graniczna - Twarda (jak szkie sytuacyjny), oraz za oddziałem wypadowym objęcia i utrzymania ul. Waliców róg Chłodnej, melduję posłusznie wykonanie:

a/ Kompania w sile 2 plut. kadrowych pod d-twem ppor. Ostoi zajęła stanowiska:

1/ plut. 322 ppor. Prus za barykadą od ulicy Grzybowskiej w kierunku Krochmalnej przy Rynkowej, wsparty przez 1 + 15, 3 M-Pi. + 1 l.k.m. z zadaniem zamknięcia ul. Rynkowej, Skórzanej i Placu Mirowskiego, gdyby nieprzyjaciel chciał wspomóc oddziały własne na ul. Chłodnej - zadanie wykonane.

2/ plut. 327 ppor. Władek za barykadą na ul. Grzybowskiej przy Granicznej do Twardej, z zadaniem utrzymania i przeszkodzenia nplowi. we wtargnięciu od strony Królewska - Graniczna (gruzy od strony Saskiego Ogrodu). Por. Warta oddany pod moją komendę przez mjr. Zagończyka zamykał od strony ul. Królewskiej róg Placu Grzybowskiego z rkm. i piat ul. Graniczna i wylot z Saskiego Ogrodu do pl. Mirowskiego - zadanie wykonane. Między wymienionymi oddziałami łączność sprawna.

3/ Plut. Nr. 344 z ppor. Numą zajmował rezerwowe stanowiska w bramie domu przy ul. Grzybowskiej 19.

4/ Plut. Nr. 345 z pchor. Ryś II obsadzał barykadę przy ul. Waliców róg Grzybowskiej z zadaniem osłony i przeprowadzenia w znanym sobie ~~określonym~~ terenie oddziałów wypadowych poza ul. Krochmalną.

5/ Plut. 346 pchor. Mik stanowiska na ul. Grzybowskiej przy Walicowie w fabr. Pluton celem wsparcia akcji plut. 345 i ~~w kierunku~~ ~~z~~ uchwycenia wylotu ul. Waliców i Chłodnej za oddziałami wypadowymi. Ul. Ciepła grupa Chrobry II.

Część plut. 327 z ppor. Numą na czele z rozkazu p. Kom. Okręgu została skierowana do gaszenia pożaru przy ul. Granicznej, gdzie ostrzelony z 2-u ckm. wycofał się. D-ca ppor. Numa poległ śmiercią żołnierza. Był to dzielny i odważny oficer.

Zadanie zgodnie z otrzymanym rozkazem wykonałem.

Uzbrojenie: 1 pm. na barykadzie przy Waliców → Grzybowska, 1 mp. na odcinku Twarda-Grzybowska → Graniczna, 4 kb., 41 granatów obecnej produkcji.

P. mjr. Wola zapytał mnie dlaczego nie przeprowadzam natarcia między Żelazną a Ciepłą przy jego wsparciu oddziałami przeznaczonymi jak wiedziałem z rozkazu, do wykonania natarcia. Odpowiedziałem, że mam wyraźne zadanie osłonowe, nic o tym, że mam natrzeć nie wiem, tym bardziej, że nie mam uzbrojenia a oddziały jego są dobrze uzbrojone.

Grupa Chrobry II (kpt. Proboszcz) miała mi dać 1. rkm. i 2 m-pił dla wykonania zadania utrzymania Chłodnej. Nie dostałem nic choć patrol mój dwukrotnie chodził, raz z mego rozkazu, raz z kpt. Proboszcza.

Spokonał się jedynie z kpinami w d-twie Chrobry II.

Straty npla. : 11 zabitych, w czym wyróżnił się szczególnie kpr. Cygan - zabijając 7. Straty własne: 1 zabity ppor. Numa i 1 ranny ppor. Ryś II.

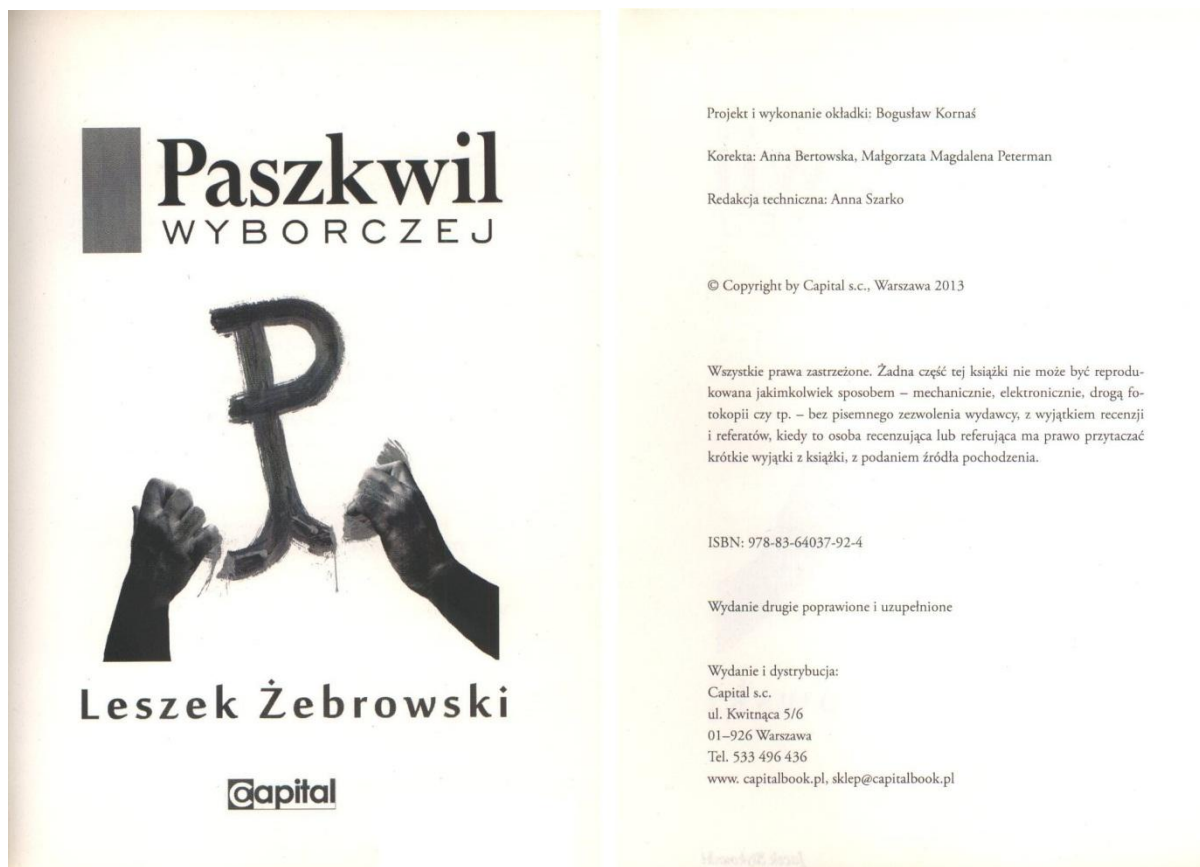
II. Jednocześnie melduję posłusznie, że resztę ludzi w postaci drużyny osłonowej, oraz administracyjnej dokonywały podejmowania urzutów instalując w małym gehie elektryczne, przepisowe strzały z reflektorami. Zrzuty przysłyły w ilości około 12. Zabezpieczone 7 przez moje patrole zostały siłą z bronią w rękę odebrane przez Grupę Chrobry II. Strzelano do moich ludzi. Oddziały Chrobry II nie urządziły wogóle

placówki odbioru. Proszę o spowodowanie aby w przyszłości nie mogło mieć to miejsca, bo może dojść do walki naszych oddziałów, żołnierz bowiem z mojego Obwodu nie pozwoli się rozbroić pełniąc służbę.

Hal kpt.  
dłca Obwodu III

W książce Pana Leszka Żebrowskiego p.t. Paszkwil Wyborczej wydanie II na stronach 109,110 i koniec zdania na stronie 111 możemy się też o tym konflikcie przekonać.

Zapoznajmy się z treścią tych stron.



*Czyżby pan Adam Michnik był tak dalece pozbawiony wyobraźni, by nie przewidzieć skali i rodzaju skutków, jakie może spowodować rozpoczęta przez „Gazetę Wyborczą”, wielkonakładowy dziennik, kampania? (...)»<sup>38</sup>*

Najbardziej interesujące i z profesjonalnego punktu widzenia istotne okazało się spotkanie, które odbyło się w Polskim Towarzystwie Historycznym (14 kwietnia 1994 r.) ze znawcą dziejów Powstania, dr. Robertem Bieleckim. Temat dyskusji nawiązywał bezpośrednio do artykułu Cichego, brzmiał bowiem następująco: „Zgrupowanie kpt. „Hala” w Powstaniu Warszawskim”.

Autor dokładnie zanalizował działalność Zgrupowania, mającego piękną kartę bojową, rozpoczętą obroną Woli. W dalszej części dr Bielecki zwrócił uwagę na liczne wątpliwości, związane z popełnionymi morderstwami na Żydach, w tym tą, że dokumenty z WIH mówią o trzech powstańcach w panterkach, a żołnierze kpt. „Hala” umundurowani byli w uniformy Policji Granatowej; że dr Bornstein wcale nie wskazywał na powstańców, lecz zwykłych bandziorów; że w rejonie walk Zgrupowania kpt. „Hala” przebywały duże grupy ludności cywilnej, które znalazły się tam w wyniku ewakuacji Woli i nie byli to ludzie związani z Powstaniem.

Obecni na spotkaniu b. żołnierze Zgrupowania kpt. „Hala” (Batalionu im. Sowińskiego) mówili o antagonizmie między kpt. Wacławem Zagórskim „Lechem Grzybowskiem” a kpt. „Halem”, wynikającym z wygórowanych ambicji dowódczych tego pierwszego; o fantazjach w jego wspomnieniach (choćby o jego „spacerach” na ul. Grzybowskiej z mjr. „Zagończykiem”); jak wiadomo Grzybowska była przecież ulicą

<sup>38</sup> *Przekroczono granice!*, „Tygodnik Solidarność” nr 12 (287) z 18 marca 1994, s. 6.

frontową, nieustannie pod ostrzałem). Jest to o tyle ważne, że Cichy wspomnieniom Zagórskiego i ścisłości jego relacji nadał dużą wagę. Dr Bielecki jednak wychwycił jedną z licznych omyłek Zagórskiego, który swej książce nadał charakter bardzo ścisłego, prowadzonego na bieżąco dziennika. Gustaw Herling-Grudziński w „Przedmowie” z 1955 r. napisał:

*Zagórski ostrzega mnie w liście dołączonym do manuskryptu, że „świadomie zrezygnował z niejednego możliwego efektu tylko dlatego, że nie był na przykład pewien daty”. Brzmi to jak gwarancja absolutnego autentyzmu i nie mam wątpliwości, że jest uczciwa.<sup>39</sup>*

Mianowicie Zagórski przesuwa datę popełnionego morderstwa na Żydach w nocy z 11 na 12 września aż o 16 dni, na 27 września! Podaje również inną, mniejszą liczbę ofiar: nie 14 lub 15, ale *siedem Żydówek*.<sup>40</sup> Trudno tu doszukać się ścisłości. Ponadto Bielecki zwrócił uwagę na fakt, że Zagórski w dniu 1 września 1944 r. musiał oddać swój dotychczasowy teren działania kpt. „Halowi”, a sam objął inny rejon. Przez jakiś czas zresztą formalnie był podwładnym kpt. „Hala”, co przy jego ambicjach odcisnęło poważne piętno na fragmentach wspomnień odnoszących się do osoby kpt. „Hala”.<sup>41</sup>

Obecni na spotkaniu żołnierze kpt. „Hala” zwrócili również uwagę na to, że na podstawie informacji zawartych w książce Zagórskiego (przypominam – wydanej w 1957 r.) osoby przez

<sup>39</sup> W. Zagórski, *Wicher wolności. Dziennik powstańca*, Londyn 1984, s. 9.

<sup>40</sup> Tamże, s. 289.

<sup>41</sup> Wyjaśnienia wymaga także przynależność W. Zagórskiego do organizacji konspiracyjnych, bowiem on sam całkowicie ją zagmatwał. W istocie był działaczem Ruchu Miecz i Pług i wraz z tym ugrupowaniem w lipcu 1944 r. wszedł w skład NSZ-AK. Po wojnie, już na emigracji w Londynie, bardzo starannie ukrywał ten fakt.

niego wymieniane były przesłuchiwane pod tym kątem przez Służbę Bezpieczeństwa, w tym również kpt. „Hal”. Podali także informację, która może świadczyć o braku rzetelności Cichego jako dziennikarza. Ujawnili mianowicie fakt złożenia w redakcji „GW” repliki swego środowiska (w dniu 8 marca 1994 r.).

Pisali w niej m.in.:

*(...) My, żołnierze batalionu im. J. Sowińskiego jesteśmy wstrząśnięci i oburzeni przedstawionymi „rewelacjami” red. Cichego, zawartymi w barwnych opisach zbrodni, jakie zostały, jakoby, popełnione przez żołnierzy AK naszego batalionu na żydach ocalałych z getta i obozu tzw. „gęsiówki”. (...)*

*Dużo jeszcze moglibyśmy napisać na ten temat, ale sądzimy i liczymy na to, że może Pan, redaktorze Cichy, spróbuje się z nami porozumieć, a może nawet spotkać. Przypuszczamy, że się Pan nie boi.*

Autorzy listu podali adres i terminy spotkań swego środowiska. List zakończyli zaś konkretną prośbą, skierowaną do „Redaktora Naczelnego”:

*Niniejszą replikę prosimy umieścić, bez skrótów, w eksponowanym miejscu Waszej gazety, w numerze sobotnio-niedzielnym.<sup>42</sup>*

Ten list oczywiście nie ujrzał światła dziennego, przecież w intencji redakcji nie było ustalenie prawdy, lecz przekonanie czytelników, że wersja „GW” nie budzi żadnych wątpliwości. List ten nie doczekał się także jakiegokolwiek odzewu ze strony Cichego. Nie skontaktował się ze środowiskiem

<sup>42</sup> Replika środowiska żołnierzy baonu im. gen. J. Sowińskiego z 7 marca 1994 r. (kopia w moich zbiorach – L.Z.).

Tyle na temat antagonizmu między obydwojoma oficerami, oraz w jaki sposób został ten fakt wykorzystany przez Wacława Zagórskiego (kpt. „Lecha Grzybowski”) w jego książce pt. „Wicher Wolności dziennik powstańca” wydanej w Londynie w 1957r.

Autor p. Janusz Marszałec w swojej książce sugeruje, że w czasie do 6 września 1944 r na terenach działań oddziałów III Obwodu Wola kpt. „Hala” w Śródmieściu północnym dokonywano kradzieży oraz morderstw, a ofiarami byli (wg. autora padali) cywile i żołnierze Zgrupowania „Chrobry II”, a kpt. Wacław Zagórski „Lech Grzybowski” oskarżał ludzi „Hala” o ich dokonywanie.

Strona 250 cytat : „Na dowód przytaczał zastrzelenie żołnierza Zgrupowania „Chrobry II”, sierż. „Błazeja”. Najprawdopodobniej „Błazej”, były „granatowy policjant, został zamordowany na tle jakichś porachunków przez kpr. „Muchę”. Kpt. W. Stykowski na naciski szefa K W Zgrupowania „Chrobry II”, mjr. Alfreda Klausala „Mecenas”, zareagował pismem, całkowicie usprawiedliwiającym kpr. „Muchę”. Tłumaczył on, że „Błazej” był policjantem „granatowym” i konfidentem gestapo. Fakt samosądu usprawiedliwił brakiem WSS, co nie było zgodne z prawdą <sup>42</sup>” (podkr. J.S.)

W przypisie „42” : Meld. kpt. “Lecha Grzybowski” AAN VI 202/X-38 k 30,32;Meld. plutonu żandarmerii AAN VI 203/X-31,k 45-47; materiały WSS: sprawa Małego Getta AAN VI 203/X-32, k.50

**Zobaczmy co jest w dokumentach z tamtego okresu?**

1. dokument AAN 203 /X-32,k 45
2. „ AAN 203/X-32,k 46
3. „ AAN 203/ X-32,k 47
4. „ AAN 203/X-32,k 50
5. „ AAN 203/X-32,k 54a

...dz.

D-c

D-cy Kompanii Rezerwowej

*Wyrzucił*

Meldunek

Melduję, iż w dniu dzisiejszym, wracając około godzin 16.m 30 z obchodu barykad, byłem świadkiem następującego incydentu: w podwórzu przy ul. Siennej Nr. 53 zatrzymany został siłą przez 4-ch żołnierzy A.K. /st. sierż., st. strzł i 2-ch strzelców -personalia nieznane/ starszy sierżant Błażej, podoficer mundurowy.

4-koźnierze ci w tonie podniesionym obrzucali st. sierż. Błażeja szeregiem zwrotów jak "ty konfidencie gestapo, utyłeś na krwi Polskiej przelanej na Bawiaku", "szpiclu niemiecki" i t.p. oraz usiłowali dokonać na osobie st. sierż. Błażeja samosądu na miejscu.

Przeciwiłem temu zdecydowanie, wyrwijając w ostatniej chwili pistolet st.-sierżanta z ręki st. sierż. a następnie odprowadziłem wszystkich do D-cy Kompanii Rezerwowej kpt. Sęka. Na rozkaz kpt. Sęka odprowadziłem wszystkich na posterunek 4-ndarmerji przy ul. Siennej Nr. 55. Na posterunku 4-ndarmerji wspomiani wyżej 4-ej żołnierze A.K. podczymując swoje oskarżenie, zarządzali wydania im st. sierż. Błażeja, celem odprowadzenia go do ich D-cy. (kpt. Hala)

Dożurny st. sierż. 4-ndarmerji /personalia nieznane/ po krótkim nieprtokuowanym przesłuchaniu wydał im st. sierż. Błażeja.

Według otrzymanych informacji wspomiani wyżej żołnierze A.K. dokonali w drodze samosądu, rozstrzelując st. sierż. Błażeja.

M.p. dnia 11.IX.1944 r.

1-1 Gołąb sierż.

*[Signature]*

M.p. dnia 12.IX.1944 r.

Kompania Rezerwowa

Grupy "Shrobry" II.

D-ca Plutonu 4-ndarmerji.

Meldunek sierżanta Gołębia przesyłam celem przeprowadzenia dochodzenia.-

D-ca kompanii rezerwowej

1-1 Sek Kpt.

*Wzrost 1,70 m  
Waga 60 kg  
Kolor włosów ciemny  
Kolor oczu ciemny  
2 ut 205 120  
1944  
[Signature]*

AAN 203/X/32

MELDUNEK

W dniu dzisiejszym około g. 18-ej patrol 1/4 udający się w celu zakupu trumny dla poległego kolegi napotkał osobnika z opaską K.B. w którym rozpoznano starszego sierżanta policji granatowej Błażeja zam. na ul. Staszycy. St. Sierżant Błażej był w roku 1943 dzielnicowym VII komisariatu policji granatowej i jako taki dopuszczał się szeregu aktów wymuszeń na obywatelach polskich. Członkowie patrolu kpr. Mucha kpr. Dmowski, st. strzelcy Kotek i Siwy stwierdzili, iż zatrzymany w październiku 1943 r. zgłosił się do kpr. Muchy do jego prywatnego mieszkania Tyszkiewicza 7 z żądaniem łapówki w wysokości 1500 zł. i 2 litr. wódki, straszac kpr. Muchę następującym oświadczeniem: "wy należycie do organizacji, lecz zanim wy nas powieszacie to my to prędzej zrobimy z wami". Fakt wymuszania powtarzał się kilkakrotnie na wskutek czego kpr. Mucha był zmuszony zmienić miejsce zamieszkania. St. sierż. Błażej dokonywał szeregu innych aktów wymuszeń, między innymi na Wali-górze Kozłmierzu, mającemu warsztat swój na ul. Gibalskiego 6, i szeregu innych, których naliczył się zameldować powyższym. W sprawie tej kpr. Mucha złożył w swoim czasie meldunek w D-twie Rejonu II Wola i przeprowadzane było dochodzenie w stosunku do st. sierż. Błażeja, który w następstwie tego unikał zetknięcia się z naszymi ludźmi. Wobec tego że zaistniał szereg wypadków wypuszczanie przez żandarmerję osób mocno obciążonych i fakt ten mógłby zaistnieć w stosunku do zatrzymanego tym bardziej, że zatrzymany posiadał legitymację K.B. zatrzymany po dowiedzeniu winy, został przez patrol zastrzelony.

*Uj. Jan.*  
*Stowarzyszenie*  
*Kpr. Dmowski*  
*Kotek i Siwy*  
*Dmowski kpr.*

*Ważne*  
Odnosnie wymienionego w swego czasu do mnie szeregu meldunków, które zostały przesłane oficerowi informacyjnemu i K.W. wrodu III. Dochodzenia potwierdziły zarzuty, i sprawa miała być lub była skierowana do Sądu Specjalnego

13.9.44

godz. 1130



Sprawa z d a n i e:

W dniu 12. IX. 44 r. wpłynął meldunek sierż. Góźaba z Komp. Rezerwowej Grupy Chrobry II, że w dn. 11. IX. 44 r. około godz. 16-ej w czasie obchodu barykad był świadkiem, iż 4 żołnierzy AK/st. sierż. st. strzelec, 2 strz./zatrzymali st. sierż. Błażej, podoficera mundurowego z Komp. Rezerwowej, wymyślając mu "ty konfidencja Gestapo" i strz., oraz chcą dokonać samosądu. Naskutek osobistej interwencji sierż. Góźaba wszyscy udali się do dowódcy Komp. Rezerw. kpt. Seka, który następnie odesłał ich na posterunek żandarmerii, Sienna 57. Na posterunku żandarmerii, wymienieni 4 żołnierze podtrzymywali w stosunku do st. sierż. Błażeja oskarżenie, żądając jednocześnie wydania go, celem odprowadzenia do swego dowódcy, kpt. Hala, aby złożyć w tej sprawie meldunek, co dyżurny na posterunku żand. po wylegitymowaniu st. sierż. Nowina, czynnik. W czasie doprowadzania, tam, po drodze, zastrzelili go.

W dn. 12. IX. 44 r. wpłynął meldunek Oficera Inform. Grupy Chrobry II kpt. Seka, pisany przez kpt. Hala, stwierdzający, że Błażej został skuszony przez jego żołnierzy zastrzelony, gdyż dowiedziono mu wymuszanie większych kapówek w okresie okupacji, oraz współpracy z okupantem. Fakt ten motywuje brakiem organów wykonawczych, jak Wojskowe Sady Specjalne.

Reasumując powyższe stwierdza się, iż st. sierżant Błażej nie cieszył się dobrą opinią wśród społeczeństwa. wobec tego kpt. Hal, wiedząc o rozpuszczeniu wszystkich z Obozu Odosobnienia, jak również braku działalności ze strony Wojskowych Sądów Specjalnych uważa za stosowne we własnym zakresie sprawę tę zlikwidować. W zastrzeleniu sierż. Błażeja brali udział st. sierż. Nowina, kapral Mucha, karol Dmowski i strz. Kótek - wszyscy z Batalionu kpt. Hala.

D-CA PLUTONU ŻAND.

*G. J. P.*  
G. J. P. POR

### Lajiski dochođennia

Wamawa, dnia 16 mesnca 1944 roku ja Kłes Francis-  
-szek st. sand. pelior. z Autoum Łaudanueni Polozej War-  
-szawa - Trodmiescie A. K. rozpytaem :

Leke Stawistara lept. A. K. d-ey Kompa-  
-nii Grupy Rezerwowej Łgmporania

Chroby II, latby esnad eo następuje :

W dniu 11 mesnca 1944. w godzinach propoludnio-  
-wych sier. Gotsbe z jege Kompanii doprowadit do  
-niego patrol w sile 4-eh tras ratnymuymu mes  
-oz patrol st. sier. Kłesiejem podoficerem unudu-  
-wornym Grupy Rezerwowej. Wedlug osiadzenia d-ey  
-tego patrolu, to st. sier. Poliej ledye podcas oku-  
-pacji niemieckiej poliejantem granatorym wy-  
-musa od ludnosci ey silnej polskiej tapobiei.  
-Lept. Leke nie mogge sam wystygnac tej sprawy  
-i ma iadanie d-ey patrolu wydať im Poliejja  
-celem doprowadenia go do Łaudanueni dodrygo  
-pny tym sroj asysty t. j. sier. Gotsbe. Jak po-  
-niej doriedniať si, to st. sier. Poliej postit ma  
-dyumogo z Bsterunlu Łaudanueni wydauy orau  
-patrolni celem doprowadenia do lept. Kłala, pme-  
-toronego dcy patrolu, jedualo po drodze zostit  
-rastrelony mes lepr. Muche z tego oddzialu.

Rozpytat

Ł. Stawista, p.m.

Dnia 20-ix-1944 r. rozpytały str. Kotek Zygmunt  
z III plutonu Kpt. Hala

ul. Ceglana nr 3 zerań

At dnia 11 września 1944 r. około godz. 16 idąc ul. Siemig  
po kramie dla sp. Kolegi który wraz str. Nowak Kpt.  
Chuchla Dmowski spotkaliśmy str. sier. Białę Kłosego autem  
jako kierownika z Komisariatu 7-go. Czy miał opaske A.K. tego  
mi zauważyłem, ja osobiscie przebieżył do str. sier. Białę  
mi miałem gdyż mi mi był zimno, natomiast str. sier.  
jak kolega kpt. Chuchla po spotkaniu str. sier. Białę zapytał  
siz "Czy Pan pracował w Policji? Czy jest str. sier. Białę?  
czy przypomnia sobie Tyszkiewiczowi nr 7 m 10? czy pamięta  
jak bratś odemnie łapówki w sumie 1500 zł i dwa litry  
bimbura za potajemne wyrabianie bimbura, a ponieważ mi  
miałem przecież karatś przynies do do Komisariatu  
groziło domieszczeniem do Gestapo że ualere do Orgam-  
zacji i zamiast ty uas porzucenie oskładać do ty  
uac przed porzuceniem." era dora że str. sier. Białę siz mi  
przyzwalał do zarzucenia czynów. Po doprowadzeniu str. sier.  
Białę na ul. Siemig 57 i wydamu go nam przez zam-  
darmerie str. sier. Białę przyznał siz do wszystkiego, mógł  
że ciziko było zije w Policji i dlatego brat łapówki. W czasie  
doprowadzenia str. sier. Białę do str. Kpt. Hala na rogu  
ul. Siemig i Twardy wymienionym uśtował zbicie robie czego  
kpt. Chuchla strzelił do niego z pistoletu a kiedy leżał już  
na ziemi: był w agonii aby siz mi mgerył oddać strzał  
do niego kpt. Dmowski. Zeraćtem wyotko.

Podp. str. Kotek.

Widzimy, że wszystkie dokumenty są sporządzone po 11 września 1944 r.

Z dokumentów wynika, że sierż. „Błażej” został rozpoznany przez żołnierzy z oddziału kpt. „Hala” jako konfident gestapo działający podczas okupacji niemieckiej. Był łapownikiem wymuszającym haracze. Terroryzował i szantażował ludzi o których wiedział, że coś „przeskrobali”, jak również tych o których wiedział, że należeli do organizacji niepodległościowych.

Niezdecydowane działanie żandarma z posterunku na ul. Siennej 55 i nie zatrzymanie w areszcie podejrzanego „Błażeja”, spowodowało w dalszym biegu wypadków jego zastrzelenie.

Jak zeznaje strz. Kotek Zygmunt przed st. żandarmem podchor. Grzegorzem Jankowskim z Plutonu Żandarmerii Obwodu Śródmieście, st. sierż. „Błażej” (cytat z przesłuchania AAN 203/X-32 k.54a): „....przyznał się do wszystkiego, mówiąc że ciężko było żyć w Policji i dlatego brał łapówki....usiłował zbiec...” (podkr. J.S)

W czasie doprowadzania st. sierż. „Błażeja” do dowódcy oddziałów III Obwodu Wola kpt. „Hala”, został on zastrzelony przez patrol.

[Meldunek z dnia 12. 9 44r. sporządzony przez ofic. Info. Grupy Chrobry II kpt. „Sępa” i pod dopiskiem podpisany przez Kpt. „Hala”]

Autor p. Janusz Marszałec wskazuje, że kpt. „Hal” cytat: „Fakt samosądu usprawiedliwił brakiem WSS, co nie było zgodne z prawdą.” (podkr. J.S.)

Z meldunku z dn. 12 09 1944 r. AAN 203/X-32 k.46 podpisanego (pod dopiskiem) przez kpt. „Hala” dowiadujemy się cytat: „*Odnosnie wymienionego („Błażeja”)<sup>9</sup> wpłynęło swego czasu do mnie szereg meldunków, które zostały przesłane oficerowi informacyjnemu i K. W. Obwodu III. Dochodzenia potwierdziły zarzuty, i sprawa miała być lub była skierowana do Sądu.*”

**Kpt. „Hal” nie pisze nic o tym, że nie ma w tym czasie W.S.S.**

Jak się wydaje autor (J. Marszałec) stwierdzając, że kpt. „Hal” cytat: „*Fakt samosądu usprawiedliwił brakiem WSS, co nie było zgodne z prawdą*” napisał to, na podstawie sprawozdania ppor. „Gaja” z dnia 16 .9. 44 r.( AAN 203/X-32 k,47), który przedstawił takie wnioski w swoim sprawozdaniu.( Może ppor. „Gaj” wiedział o jakichś problemach jakie miał WSS- co nie było zgodne z prawdą). Wniosków tych nie można było wyciągnąć z żadnego użytego słowa kpt. „Hala”, w meldunku z dnia 12. 9. 44 r., który Państwu przedstawiliśmy powyżej (AAN 203/X-32 k,46).

**Autor nie czytał wszystkich istotnych dla sprawy dokumentów, nie zna ich i ich nie analizował. Autor w zaprezentowanych wnioskach mija się z prawdą.**

**Autor manipuluje, że:**

- st. sierż. „Błażej” został zamordowany na tle jakichś porachunków. ( w meldunku jest: wobec tego, że zaistniał szereg wypadków wypuszczenia przez żandarmerię osób mocno

---

<sup>9</sup> (Błażeja) dopisek J. S.

obciążonych i fakt ten mógł zaistnieć w stosunku do zatrzymanego tym bardziej , że zatrzymany posiadał legitymację K.B.. Zatrzymany po dowiedzeniu winy, został przez patrol zastrzelony.)

- **Kpt. „Hal” fakt samosądu usprawiedliwił brakiem W.S.S.** (wg. J. Marszalca)

Z przedstawionych dokumentów wynika co innego !

- **st. sierż. „Błazej” został rozpoznany jako konfident gestapo i zastrzelony podczas próby ucieczki przez patrol A.K..**

- **kpt. „Hal” napisał, że sprawa miała być lub była skierowana do Sądu Specjalnego. Nie wynika z tego by usprawiedliwił jakikolwiek fakt samosądu, oraz brak W.S.S..**

- Przedstawione zdarzenia odbyły się po **10 września 1944 r.**, a nie jak sugeruje autor **przed 6 września 1944 r.**, pisząc: cytat „ *...Poza tym do 6 września nie toczono tam morderczych walk. Widzimy więc, że warunki sprzyjały rozwojowi przestępczości i pijaństwa. Ofiarami kradzieży i morderstw padali cywile i żołnierze Zgrupowania „Chrobry II”.*”

**Podany fakt zastrzelenia przez patrol A.K. st. sierż. Błazeja ze Zgrupowania „Chrobry II” zdarzył się 11 września 1944 r., a nie przed 6 września 1944 r. co sugeruje autor.**

Na stronach 251, 252 książki autorstwa J. Marszalca pt. „Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim” czytamy:

Według „Lecha Grzybowskiego” „przyboczna bojówka” „Hala”, która zlikwidowała „Błażeja”, miała na sumieniu niejednego chłopaka, rozstrzelanego za byle co. *Każdy o tym wiedział, lecz wszyscy bali się. Jeśli ktoś „postawił się”, oskarżano się go o niewykonanie rozkazu i likwidowało na miejscu.*<sup>43</sup>

Najbardziej jednak tragicznym wydarzeniem w tej części Śródmieścia był mord na 14–15 Żydach, popełniony przez ludzi Stykowskiego na skraju tzw. Małego Getta, w piwnicach domów w okolicy ulic Towarowej, Twardej i Prostej. Światło na sprawę rzucają zachowane akta dochodzenia, jakie wszczęła żandarmeria polowa AK.<sup>44</sup> Serię morderstw zapoczątkowało ograbienie i zastrzelenie najprawdopodobniej w dniu 8 września młodej Żydówki o nazwisku Sokołowska. 11 września pojawiła się następna ofiara (mężczyzna – szwagier bądź znajomy wcześniej zamordowanej kobiety).<sup>45</sup> W tym samym czasie przepadł bez wieści syn zamordowanego, łącznik „Śmiały” z oddziału „Hala”. Tego samego dnia 8–10 bandytów wyciągnęło z domu przy ul. Prostej 4 grupę sześciu mężczyzn. Na terenie posesji przy ul. Twardej 30 zabili i ograbili pięć osób, szosta – Jan Celnik vel Celiński z kulą w karku zdołał dotrzeć do szpitala, skąd po otrzymaniu pomocy uciekł, obawiając się, że zostanie odszukany przez swych niedoszłych morderców.<sup>46</sup>

Najstraszliwszej masakry dokonano jednak w nocy, najprawdopodobniej z 11 na 12 września w domu przylegającym do bramy Małego Getta od strony ul. Towarowej, przy Twardej 30. Zastrzelono tam 5 Żydówek i dwoje dzieci, które wyciągnięto z feralnego schronu przy ul. Prostej 4. Daje to ogólną liczbę 14 zamordowanych Żydów.<sup>47</sup> Prawdopodobna wydaje się również liczba 15 ofiar, sugerowana ostrożnie przez T. Prekerową. Dokumenty śledztwa wykazują pewne sprzeczności, które trudno dziś ostatecznie wyjaśnić. Z całą pewnością należy jednak odrzucić podawaną przez Romana Born-Bornsteina liczbę aż 30 zamordowanych Żydów. Relacja kpt. Born-Bornsteina, naczelnego lekarza Zgrupowania

<sup>43</sup> W. Zagórski, dz. cyt., s. 287.

<sup>44</sup> Akta WSS: Sprawa Małego Getta AAN VI 203/X–32 oraz AWIH III/43/72. O tzw. sprawie Małego Getta pisali też W. Zagórski, dz. cyt., s. 287–289; R. Born-Bornstein, *Powstanie Warszawskie. Wspomnienia*, Londyn 1988, s. 99–104; J. Turkow, *In Kampf farn Lebn.*, Buenos Aires 1949 i in.

<sup>45</sup> Sprawa Małego Getta, AAN VI 203/X–32, k. 67 oraz AWIH III/43/72, t. III, k. 259.

<sup>46</sup> Sprawa Małego Getta, AAN VI 203/X–32, k. 64–65; R. Born-Bornstein, dz. cyt., s. 100.

<sup>47</sup> AAN VI 203/X–32, k. 1–8. Meldunek „Borna” z 12.09.1944 r., AAN VI 203/X–32, k. 60 oraz W. Zagórski, dz. cyt., s. 287, który błędnie datę mordu ustala na 27 września. Zob. T. Prekerowa, *Żydzi w Powstaniu Warszawskim*, w: *Powstanie Warszawskie z perspektywy półwiecza*, Warszawa 1995, s. 91–92.

„Chrobry II”, nie znajduje potwierdzenia w znanych źródłach i wynika prawdopodobnie z podwójnego policzenia ofiar z Prostej 4.<sup>48</sup>

Wiadomość o mordach, pomimo nakazanej tajemnicy, rozeszła się wśród wojska i cywilów. Na okoliczną ludność padł strach. Mieszkańcy bali się odpowiadać na pytania służby śledczej, gdyż liczyli się z zemstą bandytów. Niektórzy przenosili się w głąb terenów Zgrupowania „Chrobry II”, prosząc o interwencję kpt. „Lecha Grzybowskiego”. Jego żołnierze, zniecierpliwieni powolnym śledztwem, chcieli na własną rękę rozliczyć morderców, za których uważano ludzi „Hala”.

Ostatecznie po tygodniu dochodzenia żandarmeria połowa AK, ppor. Eugeniusza Gajewskiego ustaliła, że zbrodni dokonali znani z wcześniejszych burd i kradzieży, podoficerowie kpt. Stykowskiego „Hala”: kpr. Marian Karolak „Mat Unrug”, strz. „Francuz” (NN), strz. Mucha „Wrona” i jego brat kpr. Mucha „Mucha” – znany szmalcownik i zabójca „Błażeja”. Nie można wykluczyć, że w zabójstwach brali udział też inni żołnierze z otoczenia „Muchy”, na co wskazują różne relacje (np. Jonas Turkow wymienia nie znanego z dokumentów sądowych porucznika „Okrzeję”). Udział wymienionych wyżej członków „przybocznej bojowy” kpt. Stykowskiego „Hala” wydaje się pewny.<sup>49</sup>

Morderców nie udało się postawić przed sądem, mimo osobistego rozkazu zbulwersowanego mordem płk. „Montera”. „Mat Unrug” i „Wrona” zostali zastrzeleni w niejasnych okolicznościach przez swych kolegów z oddziału „Hala”. Samosądu dokonał patrol, który krótko po morderstwie w getcie zatrzymał pijanych „Wronę” i „Mata Unruga”. Ten ostatni, według raportu dowódcy patrolu, miał przyznać się do zabicia kobiet w getcie, wobec czego żołnierze na miejscu zlikwidowali morderców. Los kpr. Muchy „Muchy” jest nieznany – najprawdopodobniej uniknął on sprawiedliwości. Trzeci pewny uczestnik mordu, strz. „Francuz” nie został tego dnia zatrzymany razem z „Unrugiem” i „Wroną”, wobec czego zdołał zbiec.

Mimo udziału ludzi „Hala” w zbrodni, trudno jest zarzucać temu bitnemu i skrwawionemu w ciężkich walkach z Niemcami oddziałowi antysemityzm i bandycki charakter. Zbrodnia była udziałem kilku degeneratów – pospolitych bandytów. Dwuznaczna wydaje się jednak

<sup>48</sup> R. Born-Bornstein, dz. cyt., s. 103. Informację tę powtarzają M. Gilbert, *Holocaust*, Glasgow 1986 oraz S. Krakowski, *The War of the Doomed Jewish Armed Resistance in Poland 1942–1944*, New York 1984.

<sup>49</sup> Strzelec „Francuz”, wedle własnych zapewnień złożonych na przesłuchaniu w żandarmerii, nie był członkiem tej „bojowy”, AAN VI 203/X–32, k. 76.

Strona 251 cytat: „ **Według „Lecha Grzybowskiego” „przyboczna bojówka” „Hala”, która zlikwidowała „Błażeja”, miała na sumieniu niejednego chłopaka, rozstrzelanego za byle co. Każdy o tym wiedział, lecz wszyscy bali się. Jeśli ktoś „postawił się”, oskarżało się go o niewykonanie rozkazu i likwidowało na miejscu.**<sup>43</sup> (podkr. J.S.)

Jak wcześniej wykazaliśmy na podstawie istniejących dokumentów st. sierż. „Błażej” został rozpoznany jako konfident gestapo i zastrzelony podczas próby ucieczki przez patrol.

Zastanawiającym jest fakt, że w trakcie prowadzonego dochodzenia sprawdzano kim byli członkowie patrolu A.K. z oddziałów kpt. „Hala” (wywiad żandarmerii w sprawie kpr. „Muchy”) , a w żadnych dostępnych dokumentach nie znaleźliśmy śladów, które wskazywały by na sprawdzenie tożsamości st. sierżanta „Błażeja” i jego przeszłości. Kim był i co robił?

Nie zrobiło tego dowództwo oddziału w którym służył (II baon Chrobry II, którym dowodził „Lech Grzybowski” kpt. Wacław Zagórski), ani żandarmeria, która prowadziła dochodzenie w tej sprawie (nie starał się też tego dociec J. Marszalec). Nam udało się dotrzeć do dokumentów które potwierdziły, że st. sierżant „Błażej” podczas okupacji był granatowym policjantem i pracował w VII komisariacie Policji na ul. Krochmalnej. Nazywał się Józef Błaszko ur. 17 03 1893 r. nr. pol. 472 zam. Warszawa ul. Staszica 20 ( AAN wykaz osobowy komisariatu VII Policji w Warszawie.)

W przypisie do sformułowanego zdania pod nr „43” autor wskazał: W. Zagórski, dz. cyt.,287., a zatem wskazał, że takie zdanie napisał W. Zagórski. Zapewne chodzi o stronę 287 z książki W. Zagórskiego „Wicher Wolności dziennik powstańca” wydanej w 1957 roku w Londynie.

Zatem zapoznajmy się z tą stroną.

Strona 287 z książki pt. „Wicher Wolności dziennik powstańca” 1957 r. Londyn autor Wacław Zagórski.



**WRZESIEŃ**

**27**

**Środa**

DRUGI pluton czwartej kompanii spędził noc na kwaterach. Ponieważ w niedzielę nie mogli być na nabożeństwie, maltanki urządziły im dzisiaj wczesną pobudkę i poprowadziły na mszę świętą, codziennie o 7 rano odprawianą przez księdza Czesława. Same mnie

o tym wczoraj zawiadomiły i same teraz meldują powrót plutonu.

W porę powrócili, bo raptem w gruzach getta, we wschodniej jego części, a więc gdzieś w pobliżu ulicy Twardej, rozległa się ostra strzelanina.

— Gdzie to? — pytam wartownika przy bramie.

— Jakby koło studni.

— Wali seria za serią z peemów.

— Co do pioruna? Pospali się wszyscy u Hala czy puścili Niemców kanałami na swoje tyły?

— Alarm! Alaaaarm!!

Chłopcy wypadają na podwórze nakładając hełmy i repetując broń. Strzały już ucichły. Z pierwszymi kilku żołnierzami wybiegam w gruzy za Pańską, wołając do Aleksandra:

— Zbieraj resztę i trzymaj w pogotowiu. Wyprowadzaj za nami, jeżeli otworzymy ogień!

Rozsypujemy się w szeroką tyralierę i skacząc od usypiska do usypiska szybko posuwamy się ku ulicy Twardej. Wszędzie cicho i pusto. Zbliżyliśmy się do końca getta. Widać już szczątki budek wartowniczych przy rozbitej głównej bramie. Słyszę przytłumiony chichot. Jeszcze jedna hałda i jestem w wąskim korycie, prowadzącym stromo w dół. Na dnie wykopu niskie, sklecone z nieheblowanych desek drzwi ukazują ciemne zejście do podziemnego bunkra. Przy drzwiach stoi staruszka, otulona czarną koronkową chustą. Śmieje się sama do siebie, wpatrzona w sękatą, trzęsącą się dłoń.

— Babciu, słyszała babcia strzały?

— Słyszałam, słyszałam.

— Gdzie strzelali?

— A tam — pokazuje zejście do schronu.

Rękę ze zwiniętą w kułak dłonią parokrotnie unoszę wysoko ponad głowę i ściągam ją do ramienia. Leżący na górze Sokół powtarza sygnał. Na krawędziach wykopu ukazują się hełmy

Na tej stronie nie ma zdania podanego w przypisie „43” !?.

Obejrzyjmy stronę 288 z książki pt. „Wicher Wolności dziennik powstańca”.

i lufy. Kiwam na dwóch chłopców, aby szli ze mną. Po kilku stromych schodkach bez barier zstępujemy do mrocznego lochu. Na lewo na kocach leży młoda kobieta z szeroko rozrzuconymi na boki rękami. Na jasnej perkalikowej sukience ciemnieją ogromne plamy krwi. Zaraz za nią, skręcona w kabłąk i wciśnięta w róg piwnicy, starsza kobieta obficie broczy krwią z przestrelonej skroni i potylicy. Na prawo drzwi prowadzą do drugiej izby, do której skąpe światło przedostaje się przez małą szczelinę pod samym sklepieniem. W półmroku trudno policzyć skłębione pod przeciwległą ścianą ciała. Same kobiety. Na ziemi leżą pootwierane puste walizki i rozwłóczona w nieładzie ich zawartość.

— Panie kapitanie, ja nie mogę! Ja muszę wyjść! — szepce towarzyszący mi Staszek.

Sam także z trudem oddycham. Mdli słodkawomdle od krwi powietrze. Szarpanie w dołku przemienia się w trudny do zniesienia ciągły ucisk. Lada moment zwymiotuję.

— Trzeba sprawdzić. Może któraś żyje...

Nie ma złudzeń — nie żyje ani jedna. Nic tu po nas. Wy-chodzimy.

Staruszka wciąż stoi w tym samym miejscu z anielskim uśmiechem zupełnej szczęśliwości na drobniutko posiekanej zmarszczkami twarzy.

— Czy babcia widziała, kto strzelał?

— A widziałam, widziałam. Żołnierzyki.

— Jacy żołnierze?!

— Nasze, nasze żołnierzyki. Dobre żołnierzyki. He, he, he...

Dali mi złote ruble.

Rozwija zaciśnięte palce i pokazuje na dłoni złotą monetę.

— He, he, he... Złote ruble!

Raptownie znowu zaciska kościste palce i chowa rękę pod chustę. Niespokojnie rozgląda się wkoło i szybko drepce wykopem pod górę. Jeden z chłopców czyni ruch, jakby ją chciał zatrzymać.

— Zostaw ją! — mówi Sokół. — Nie widzisz, że się jej rozum pomieszał?

Ma rację. Dalsze indagowanie staruchy jest bezcelowe. Z dołu nie mogła widzieć, w jakim kierunku odeszli. Ciągać ją po całym mieście, aby rozpoznawała swych dobroczyńców? Bzdura. A jeśli nawet rozpozna, kto może polegać na konfrontacji z obłąkaną? Ściagać sprawców? Iluż ludzi trzeba na taką obławę? I na czym opierać podejrzenia, gdy każdy niemal żołnierz ma świeżo używaną broń i każdy niemal jest zbryzgany ludzką krwią?

Na tej stronie też go nie ma, natomiast możemy przeczytać:

„Staruszka wciąż stoi w tym samym miejscu z anielskim uśmiechem zupełnej szczęśliwości na drobniutko posiekanej zmarszczkami twarzy. – Czy babcia widziała, kto strzelał? – A widziałam, widziałam. Żołnierzyki. – Jacy żołnierze?! – Nasze, nasze żołnierzyki. Dobre żołnierzyki. He, he, he... . Dali mi złote ruble. Rozwija zaciśnięte palce i pokazuje na dłoni złotą monetę. – He, he, he... Złote ruble! Raptownie znowu zaciska kościste palce i chowa rękę pod chustę. ...”

Zapewne żołnierze z oddziałów A.K./ dostawali żołąd w złotych rublach i chętnie je rozdawali/.

Obejrzyjmy następne strony z książki pt. „Wicher Wolności dziennik powstańca”.

Jesteśmy o kilkadziesiąt kroków od kwatery kapitana Hala. Przed żelazną bramą, prowadzącą do magazynów Habermuscha, zawsze pełni służbę wartownik. Musiał słyszeć strzały i może zauważył uciekających. Idziemy.

Koło wartownika stoi Hal w swojej szerokiej oficerskiej pelerynie do kostek.

— Miło mi powitać dzielnego sąsiada!

Uprzejme słowa podszyte są ledwie wyczuwalną nutą przekąsu.

— Czemu mogę przypisać tak miłą i niespodziewaną wizytę. Potrzeba wam cukru? A może czegoś mocniejszego na jutrzejsze wasze imieniny? Z wami, kochany kapitanie, chętnie podzielimy się wszystkim, co mamy.

— Nie w głowie mi teraz takie rzeczy. Słyszeliście tę strzelaninę w getcie?

— Słyszałem. Kogoście tam oprawiali?

— My?! Przybiegliśmy tutaj zobaczyć, co się dzieje. A wam nie przyszło do głowy pchnąć paru ludzi dla sprawdzenia?

— Nerwy, nerwy, kapitanie... Gdybym wysłał ludzi wszędzie, skąd posłyszę strzały, biegilibyśmy bez przerwy. Myślałem, że znowu kogoś rozwalacie lub ćwiczycie swój harem.

— Ależ to wasz odcinek, nie mój! — puszczam mimo uszu złośliwość.

— Każdy ma prawo wstępu na mój odcinek. I każdy jest mile widziany. Z wyjątkiem Niemców.

— Okazuje się, że nie przez wszystkich. Pójdźcie obejrzeć swoich gości! W bunkrze leżą trupy siedmiu obrabowanych i wymordowanych Żydówek.

— Jak trupy, to nie uciekną. Co nas to obchodzi? Chodźcie lepiej do środka. Pora jest całkiem odpowiednia, żeby coś przekąsić. Żydówki, powiadacie? To niech się nimi zajmie „Ostatnia Posługa”.

— Nie chodzi o pogrzeb. Trzeba przeprowadzić dochodzenie: a, ująć morderców.

— Od tego jest żandarmeria lub korpus bezpieczeństwa. Chodźmy, kapitanie, bo mi kiszki marsza grają.

— Dziękuję bardzo, ale nie mam ani czasu, ani apetytu. Czołem!

— Czołem!

Wracamy ulicą Ceglana. Za Walicowem podciąga do mnie Cześć. Coś w sobie waży.

— Słuchaj, Leszku — odzywa się wreszcie półgłosem. — Głowę daje sobie uciąć, że to te dranie z przybocznej bojów Hala. Niejednego już chłopaka za byle co zastrzelili i zakopali na

dziedzińcu za bramą. Każdy o tym wie, ale się boją. Mówią, że takie u nich, psia ich mać, prawo wojenne. Zaszura który, to powiedzą, że nie wykonał rozkazu i fertig. Może się później procesować, gdy ziemię gryzie. Jak sobie uważasz, Leszku, ale ja to bym się nie cackał. Oni tak, to z nimi tak samo. Chłopaków chętnych się znajdzie, a potem ani mru-mru i będzie spokój.

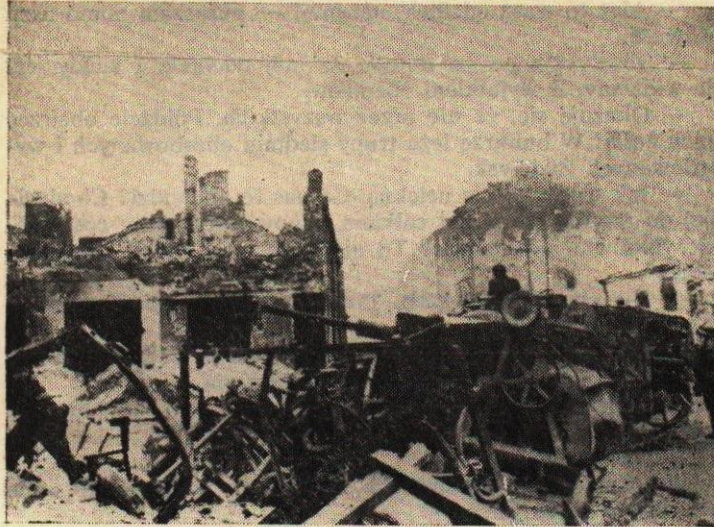
— Nie, Czesiu, my tak nie możemy. Gdybyśmy dzisiaj zdążyli na czas, to co innego. To możesz jedynie zrobić, że sobie pogadasz z paru zaufanymi chłopakami i — dobrze uważajcie. A jak tylko co, to natychmiast do mnie. Daj rękę, że nie zrobisz żadnej grandy. Sztama?

— Ja wiem swoje, ale ty masz rozum. Sztama!

Melduję o wszystkim kapitanowi Jerzewskiemu. Każe mi złożyć meldunek pisemny.

— Żołnierzom, którzy z panem tam byli, nakaże pan absolutne milczenie. A ja panu daję uroczyste słowo honoru, że uczynię wszystko, co jest w mojej mocy, aby sprawcy zostali wykryci i z całą surowością prawa ukarani.

Słowo honoru jest zupełnie zbyteczne. Jerzewski jest tak przejęty i wzburzony, że chyba diabła postawi na nogi.



*Niemiecki czołg stara się utworzyć sobie drogę przez tarasującą ulicę rumowiska.*

Zdania nie ma, bo w książce „Wicher Wolności dziennik powstańca” nie ma takiego zdania:

**(„Według „Lecha Grzybowskiego”, „przyboczna bojówka” „Hala”, która zlikwidowała „Błazeja”, miała na sumieniu niejednego chłopaka, rozstrzelanego za byle co. Każdy o tym wiedział, lecz wszyscy bali się. Jeśli ktoś „postawił się”, oskarżało się go o niewykonanie rozkazu i likwidowało na miejscu”)** , jak podaje w swojej książce na stronie 251 w przypisie „43” autor pan Janusz Marszałec. (podkr. J.S.)

Wacław Zagórski w swojej książce na str. 287 nie napisał, że „przyboczna bojówka” „Hala” zlikwidowała „Błazeja”. Kłamstwo J. Marszałca dotyczy W. Zagórskiego i przypisanie mu zdania którego nie napisał, niby oskarżając żołnierzy z oddziałów kpt. „Hala”.

**Widać jak historyk, który powinien opierać się na faktach dokonuje uproszczeń i manipulacji.**

Ale znajdujemy następujące zdania :

**GŁOWĘ DAJĘ SOBIE UCIĄĆ, ŻE TO TE DRANIE Z PRZYBOCZNEJ BOJÓWY HALA. NIEJEDNEGO JUŻ CHŁOPAKA ZA BYLE CO ZASTRZELILI I ZAKOPALI NA DZIEDZIŃCU ZA BRAMĄ. KAŻDY O TYM WIE, ALE SIĘ BOJĄ. MÓWJĄ, ŻE TAKIE U NICH, PSIA ICH MAĆ, PRAWO WOJENNE. ZASZURA KTÓRY TO POWIEDZA, ŻE NIE WYKONAŁ ROZKAZU I FERTIG. MOŻE SIĘ PÓŹNIEJ PROCESOWAĆ, GDY ZIEMIĘ GRYZIE.** (podkr. J.S.)

To z tych zdań powstało pejoratywne określenie „**PRZYBOCZNEJ BOJÓWY HALA**” ,tak często używane przez różnych publicystów i „historyków” (w tym przez J. Marszałca) ,którzy z żołnierzy oddziałów kpt. „Hala” chcą robić **bandytów i morderców.**

**Morderców żołnierzy, ludności cywilnej, Żydów, kobiet i dzieci.**

**To obrzydliwe wydumane pomówienie, wręcz oskarżenie, stworzone przez Wacława Zagórskiego w książce „Wicher Wolności dziennik powstańca” ( Londyn 1957r.), dało początek do tworzenia różnego rodzaju dalszych publikacji, hańbiących kpt. „Hala” Wacława Stykowskiego i żołnierzy z jego oddziałów.**

**Artykuł zamieszczony w „Gazecie Wyborczej” na 50-tą rocznicę Powstania Warszawskiego 1944 r. autorstwa M. Cichego i Adama Michnika p.t. „Czarne Karty Powstania” oparty jest o te pomówienia i fałszywe oskarżenia.**

Dalej J. Marszałec opisuje tragiczne wydarzenia. „Serię” morderstw , oraz mord na Żydach na skraju tzw. „Małego Getta”, w piwnicach domów w okolicy ul. Towarowej, Twardej i Prostej. Mord popełniony rzekomo przez ludzi Stykowskiego. W przypisie 44 powołuje się na akta dochodzenia sprawy jakie wszczęła żandarmeria polowa A.K. ,oraz m.in. *W. Zagórski, dz. cyt. s. 287-289*

Tekst stron 287-289 z książki Wicher Wolności już znamy.

Dowiedzmy się zatem czy kpt. „Lech Grzybowski” jest przekonany o tym, że morderstw tych dokonali „dranie z przybocznej bojowy „Hala”” czyli żołnierze A.K. oddziałów kpt. „Hala”. Zapoznajmy się ze stroną 298 książki pt. „Wicher wolności dziennik powstańca”

stroną wczorajszego knockoutu. A co najważniejsze, ani jeden z tych ośmiu Dankowych janczarów nie poszedł za nim i nie stara się go bronić. Powiadają, że mają gdzieś takiego dowódcę, który okazał się silny tylko w gadaniu.

Niemcy wzmocnili dziś ogień artyleryjski na miasto, koncentrują go jednak na dalszych dzielnicach. Kolumny transportowe przynoszą wiadomości o coraz poważniejszych zniszczeniach i o wielkiej liczbie ofiar wśród stłoczonej po tamtej stronie alei Jerozolimskich ludności cywilnej. Spokój na naszym odcinku sprzyja roztrząsaniu bolesnych spraw.

Wiadomość o mordzie w lochu na terenie getta, pomimo nakazanej tajemnicy, rozniosła się szeptem wśród żołnierzy czwartej kompanii. Wtajemniczeni wciąż zapytują, czy ujęto sprawców. Niecierpliwą się brakiem konkretnych wyników dochodzeń. Chcą działać na własną rękę.

— Jeżeli nic w tej sprawie nie zrobimy — argumentują — jej odium spadnie na nas wszystkich. Powiedzą, że Armia Krajowa morduje Żydów.

— Nikt nie będzie miał prawa tak powiedzieć. W każdym razie nikt uczciwy. Po pierwsze jest to odosobniony wypadek...

— Ilość wypadków nie ma zasadniczego znaczenia. Czy mamy czekać aż takie mordy staną się nagminne? Walczyć po to, aby niemieckiego esmana zastąpił polski zbir?

— Nie obawiajcie się. Spotka ich taki sam los. Lecz to nie znaczy, że mamy zastosować odpowiedzialność zbiorową lub rozpocząć samosądy. Wtedy naprawdę niewielka byłaby różnica między nami a hitlerowcami.

— Jak dla kogo. Dla zamordowanych nie ma różnicy teraz...

— Ale jest dla żyjących. I dla morderców, choć jeszcze nie zostali schwytani. Podczas okupacji mordowali jawnie, mieli za sobą prawo, władzę, siłę. Teraz muszą ukrywać się w strachu przed strykiem. Cóż w tym dziwnego, że ukrywają się także pod biało-czerwonymi opaskami na ramionach?

— Niech pod tymi opaskami przestaną się czuć bezpieczni i bezkarni! — zaperza się Staszek.

— Staszku — mobilizuję resztki cierpliwości — mój ojciec był prawnikiem i demokratą starej daty, dla którego prawa człowieka i obywatela były świętością. Zdaje się, że także i o nie teraz walczymy. Otóż ojciec nauczył mnie między innymi, że lepiej, aby dziesięciu złoczyńców uszło przed karą, niż aby jeden niewinny poniósł karę. Czy możesz z absolutną pewnością wskazać morderców?

— Nie.

— Ja także: nie.

298

Okazuje się, iż kpt. Wacław Zagórski „Lech Grzybowski” jak sam napisał ma przekonanie, że z absolutną pewnością wskazać morderców nie może.

Jak widać pan **Janusz Marszałec** najprawdopodobniej **książki**, na którą się tak chętnie powołuje, **nie czytał i manipuluje konstruując swoje wywody.**

Jeszcze krótko o określeniu „przyboczna bojowa” „Hala”.

W tym kontekście użycie tego określenia jest niestosowne, kojarzy się negatywnie, a nawet brzmi obraźliwie. Choć w słowniku jest to określane jako pejoratywne, ja jednak chcę nazwać to po imieniu. W tym przypadku to obelga i zniewaga. U używających ten termin dochodzi brak podstawowej wiedzy z zakresu wojskowości – kłania się znajomości regulaminu wojskowego II Rzeczypospolitej, której AK była kontynuatorką, oraz dochodzi chęć zdyskredytowania kogoś, w tym przypadku kpt. „Hala”.

Użycie tego terminu przez W. Zagórskiego może być próbą odwrócenia uwagi od swojej osoby. Ale wróćmy do meritum sprawy.

A więc „bojowa” lub „bojówka”(w nomenklaturze „Lecha Grzybowskiego” i nie tylko), to nic innego jak poczet dowódcy przewidziany w regulaminie WP, składający się między innymi (w zależności od wielkości danego związku taktycznego) z oddziału osobistej ochrony danego dowódcy. Tu w tym przypadku mamy do czynienia z komendantem odcinka i komendantem Obwodu.

„Lech Grzybowski” również posiadał swój poczet, składający się z zaufanych ludzi. Czytając różne opracowania dotyczące oddziałów biorących udział w Powstaniu Warszawskim, nigdzie nie zetknąłem się by w ówczesnym czasie używano określenia „bojowa” bądź „bojówka”, oprócz tego skrajnego przypadku (książka „Lecha Grzybowskiego” W. Zagórskiego „Wicher wolności dziennik powstańca” i pochodne).

Teraz przejdziemy do dokumentów, które pozwolą nam przyjrzeć się sprawie mordów opisywanych w książce J. Marszałca.

Meldunek Dowódcy Batalionu II Grupy „Chrobry II „Lecha Grzybowskiego” do Dowódcy Grupy „Chrobry II z dnia 12 IX 1944 r

- dokument AAN 203/X- 32,k 58-59 /rękopis/

D-ca Baonu II  
Grupy "Chrobry II"

Wydział 9.

1-32  
M.p. 12. IX. 1944 r.

58

1

P. 213/49

Do  
D-cy Grupy "Chrobry II"  
m.p.

Melduję, że wczoraj wieczorem i dziś w nocy na terenie A. zw. "małego getta" miało miejsce szereg mordów, dokonanych przez osobników wbrzyjonych, wnoszących mundury i opaski A.K. Węzelną miejscowej ludności:

1) Na terenie składowej kuchennej oddział pod dowództwem kaptala, zbrojony z 2 żołnierzami i dwoma cywilnymi zamurował wyprawadron z piwnicy W. Sokotowskiej, a w kilka godzin później jej towarzysza niewiadomego narodziła uprowadzono do niewiadomego kierunku. Osobników zwłoki Sokotowskiej zostały pogrzebane na miejscu przez zbrojonych.

2) Na tym samym terenie ludzie w opaskach AK zastrzelili i obrobowali wziętego niewiadomego narodziła, podobno pochodzenia żyłowskiego. Zwłoki zostały pogrzebane obok mogiły W. Sokotowskiej.

3) W odległości paruśet metrów od tego miejsca stwierdzono ślady krwi, ślady krwi wleczonych zwłok i w leju od pocisku na chwie zwłoki paru osób ujętym w pośpiechu przyniesione cienie wewnątrz piasku.

4) W domu przylegającym do bramy "małego getta" od ul. Turandej w piwnicy stwierdzono masowy mord, dokonany na kilku kobietach, których nieopoznane.



ne awtoki lery w jawnicy. Mord został dokonany cis-  
sio wo na dziedzińcu pod muram. Awtoki zostaty  
obrabowane. Wg twierdzeń ludności okolicznej wykur-  
dowanie zostaty ryłowi i awenturajcy w tym domu  
od pierwszego dnia powstania.

Ludność ukrywająca się w piwnicach w tym rejonie  
nie swo na pewno bestialstwo, cisio wo murare są ob-  
mu o ochronę ich życia. Pamięje naogót przekonanie,  
że są to mordy o charakterze rabunkowym, doko-  
nywane przez bandytów, udających żołnierzy A.K.  
Pewne okoliczności jednak nasuwają podejrzenia,  
że mamy do czynienia z planową akcją prowoka-  
cyjną obcych agentur, mających na celu skom-  
promitowanie Armii Krajowej.

Prong o metodycznym i zorganizowanym sposobem  
wzięcia wszystkich wypracowanych środków  
dla umożliwienia tworzenia nadal tego ro-  
daju mordów. Mój brat dostatecznych środków  
nie posiada, tym bardziej, że fakty powyższe  
mają miejsce poza obszarem mego brata,  
t.j. na wschód od ul. Waleców.

Dea Baom II  
Lech Grzybowski kpt

Z meldunku kpt. Lecha Grzybowskiego dowiadujemy się, że cytat: ... „Panuje naogót przekonanie, że są to mordy o charakterze rabunkowym, dokonywane przez bandytów, udających żołnierzy A.K. Pewne okoliczności jednak nasuwają podejrzenia, że mamy do czynienia z planową akcją prowokacyjną obcych agentur, mających na celu skompromitowanie Armii Krajowej. ...”<sup>10</sup>

<sup>10</sup> (podkr. J.S.)

Notatka służbowa plut. podchor. „Janusza” z przesłuchania, które przeprowadził z osobnikiem pochodzenia żydowskiego / chyba Celnika vel Celiński?/ z dnia 13 IX 1944 r. na rozkaz kpt. „Sępa” - Zbigniew Glinicki, oficer informacyjny Zgrupowanie „Chrobry II”

- dokument AAN 203/X- 32, k 64-65 /rękopis/

5<sup>64</sup>

Notatka służbowa. Wamawę dnia 13 IX 44 r.  
W dniu 13 IX 44 r. rozkazał kpt. Sępa udać się  
zaj w celu przesłuchania ramienia osobnika  
pochodzenia żydowskiego, który uciekł  
do niemieckiej strony. Dnia 11 IX 44 około godz. 8:30  
wieczorem, przed południem w towarzystwie kilku  
osób w ruinach do domu przy ul. Prostej 4.  
Zamierzali grupę ludzi około 8 osób  
ubranych w pistolety. W broni byli  
w granatowe amunicje i rapki.  
Podnieśli do niemieckiej grupy i zaczęli podnieść  
się do góry. Zapytali czy im posiadają  
broni. Po przeprowadzeniu rewizji osobistej  
odseparowali mężczyzn od kobiet, gdzie kobiet  
było około 10 i 3 dzieci, a mężczyzn 6.  
Przeprowadzili dodatkową rewizję w piwnicy  
w której nie ma amunicji.  
Kobiet i dzieci zamknęto w piwnicy  
a mężczyzn prowadzono do dowódcy, tam wiadomo  
gdzie wychodzili z bronią Prostej 4 karabin  
obrotowy który nie kupa i amunicji w ręce  
osobiste także wyjmowali granat i amunicję  
i chowali amunicję przy sobie.  
Po dodatkowej rewizji osobistej, każdego z nich  
z osobno bronią i przesłuchaniu - gdzie  
nieśmiało odpowiadał na pytania i niestety  
pytania: Czy są tu jakieś dzieci, w których

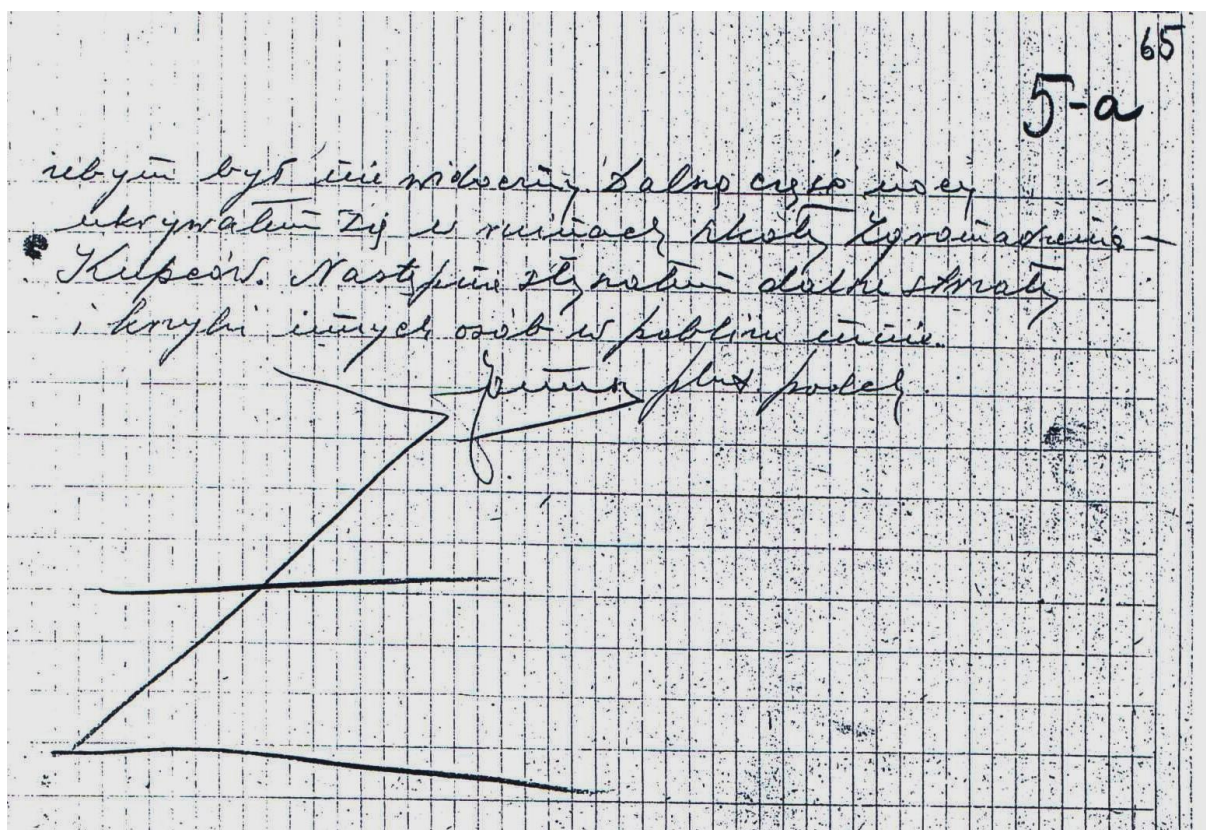
czy ukrywają się? Czy ich więcej widać, ukrytych? Gdzie ukrywali się, czy może coś było wojny? Czy im udało się uciec z niemieckimi? Ja odpowiedziałem, że niemieckim tu od chwili utraty domu i Ciimem też z tego samego powodu przybyli. Zapytali, czy też ukrywali, - prawie odpowie, że tak!

Pytali też czy im udało się uciec z niemieckim i ja im powiedziałem, że tak, a tych Sam się wykończycie, a ten ostatni pochował tych pięciu, a ostatniego im tam pochowali.

Korano im się wszystkim iść na przód w góry, a w kierunku do Kolorado, Panekuj im trochę otwarte. Zaczeli kłócić i rozmawiać.

Widzę, że obok siebie pasają grupy, niektóre w do siebie, nie prawa w stronę Kolorado, Havalloreyim. Zgrupowanie - Kupaon. Udało się im oddać około 50 im, więcej było jeden osobnik, strzał z rewolweru. Ostatni razem w topatki i upadł, Ganscy imie statos i zginął i strzał w niego, oddaje około siedmiu stratów, z których trzy były fratue, jeden w ryj dwa w okolice topatki.

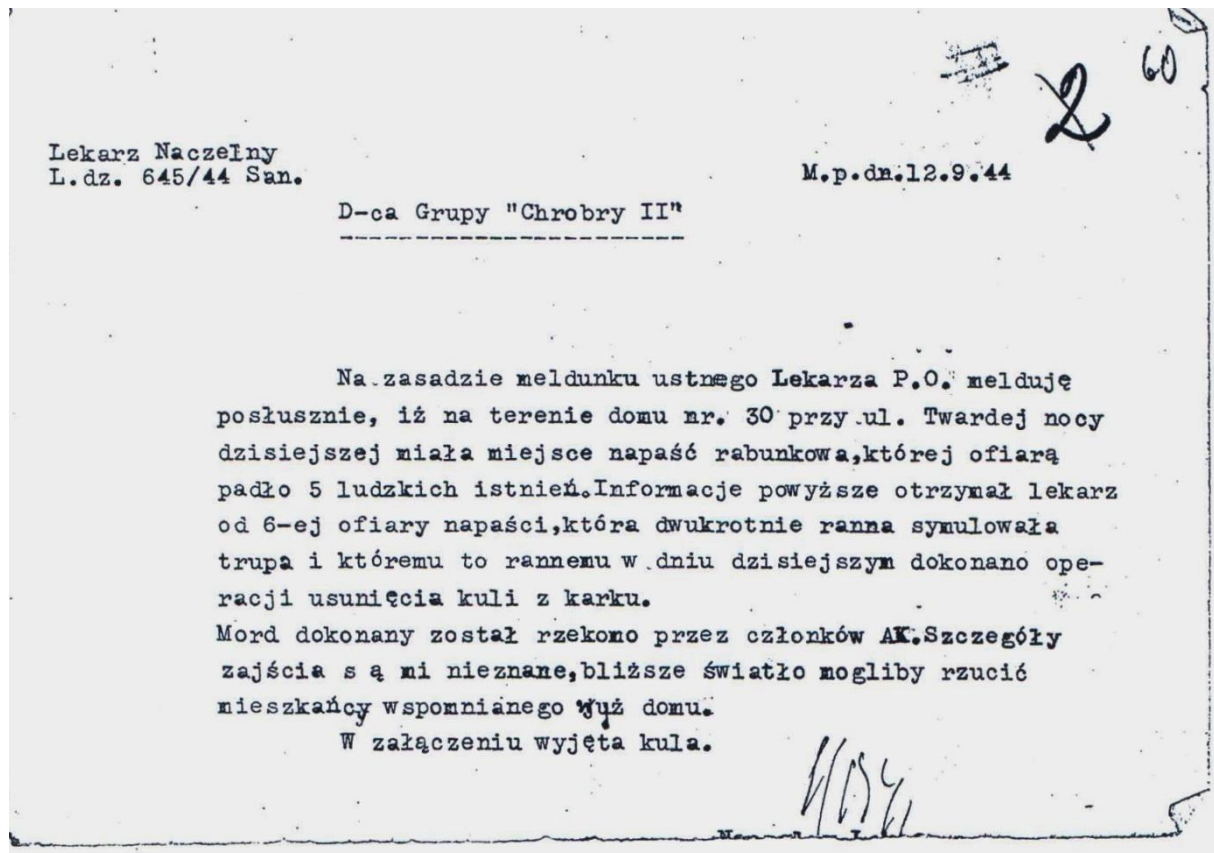
Mysleci, że im ryj rostał imie, a ryj chwał kwocit. Ty, imy przekazuje że czy ja ryj ja bratem Epokojnie, dopiero, gdy on Ty oddał jako swojej grupie, ja podaruję im Ty do grona,



Z notatki służbowej plut. podchor. „Janusza” wynika, że przesłuchiwany osobnik pochodzenia żydowskiego ( należy przypuszczać, że jest nim Celnik Vel Celiński) zeznał, że:

Napastników uzbrojonych w pistolety, było około ośmiu. Ubrani byli w granatowe mundury i czapki. Przeprowadzili rewizję osobistą, odseparowali kobiety z dziećmi od mężczyzn, po czym kobiety i dzieci zamknięto w piwnicy. Mężczyzn prowadzono do dowództwa nie wiadomego. Wszystkie rzeczy osobiste wyjmowali nam z kieszeni i chowali cenniejsze rzeczy do siebie. Kazano nam wszystkim iść naprzód w gromadzie w kierunku Żelaznej i Pańskiej na teren otwarty. Zaczęli kolejno rozstrzeliwać. Widząc to rzuciłem się do ucieczki... Udało mi się oddalić na 50 m, za mną biegł jeden osobnik i strzelał z rewolweru. Zostałem ranny w łopatkę i upadłem. Goniący mnie stanął nade mną i strzelał we mnie, oddając około siedmiu strzałów, z których trzy były trafne, jeden w szyję dwa w okolice łopatki. Myśląc, że ja nie żyję zostawił mnie, a za chwilę wrócił się, żeby przekonać się czy ja żyję. Ja byłem spokojny...Następnie słyszałem dalsze strzały i krzyki innych osób w pobliżu mnie.

W dniu 12 09 44 r. do dowódcy Grupy „Chrobry II” meldunek skierował lekarz naczelny Zgrupowania Chrobry II kpt. dr Roman Born- Bornstein.



Skąd kpt. dr. Roman „Born” Bornstein miał wiedzieć , że mord dokonany został rzekomo przez członków A.K.? Tego nie wiemy.

Co się stało z pozostałymi kulami z ran?, (przesłał tylko jedną z karku) tego też nie wiemy (może przeszły na wylot), zresztą w meldunku jest mowa o dwóch ranach, a w zeznaniu świadek mówi o trzech trafieniach. (Ktoś mówi nieprawdę – kłamie, pytanie kto?)

W dniu 13 września kpt. „Hal” meldował:

Meldunek kpt. „Hala” do: Dowództwa Rejonu IV/I, Oficera Bezpieczeństwa Rejonu IV/I, oraz Oficera Bezpieczeństwa Chrobry II z dnia 13 IX 1944 r.

M.P.13.9.44. g.18.00

62

\* 4

MELDUNEK

Deszky do mnie wiadomości przez p.o. oficera inform. st. sierżanta Nowinę, iż w dniu 12-go bądź z 11-go na 12-ty w nocy zostało kilka osób, podobno narodowości żydowskiej zastrzelonych przez nieznaną grupę, podszywających się pod żołnierzy A.K. Poleciłbym sprawę zbadać. Po przeprowadzeniu dochodzeń wśród ludności cywilnej, okazuje się, że jakoby 2 ludzi ubranych w mundury policji granatowej i opaski oraz 2 cywilnych kręcili się koło domu Presta 4 i im przypisuje się dokonanie mordu rabunkowego. Stwierdzone zostało, że miejsce, gdzie dokonano mordu leży na terenie działka p.kpt. Lecha II. Ponieważ ostatnio rabunki przybierają zakres coraz większy i dokonywane są przez ludność cywilną pozostałą w opuszczonych domach, należałoby, celem przeciwdziałania, powołać Sąd Polewe, aby w krótkiej drodze móc ingerować. Sprawa jest o tyle ważna, iż zgodnie z rozkazami z czasów konspiracji żołnierze widzą, że do rabującego cudze mienie należy strzelać. Ponieważ może istnieć obawa, że mogą zaistnieć wypadki porachunków osobistych, przeto wskazanym byłoby na naszym terenie /władz cywilnych niema/ wprzebadanie tego rodzaju sądy.

Odnosnie wymienionego morderstwa, że żołnierze A.K. tego rodzaju masowego mordu nie mogli dokonać. Należy się liczyć poważnie z akcją dywersyjną wroga, który w ten sposób chce zochydzic oddziały A.K. w opinii publicznej i przy ewentualnym wkroczeniu armii bolszewickiej pozostawić N.K.W.D. role swoich katów na członkach A.K. Jest to zupełnie prawdopodobne, jako dowódcą odcinka bojowego bowiem spotykałem się z tego rodzaju dywersją hitleryzmu jak, sianie paniki wśród ludności, nastawianie wrogo do żołnierzy A.K. szerzenie różnych wersji najmniej prawdopodobniejszych, zarzucanie rabunku, rozpianie żołnierzy /obecnie prowadzę dochodzenie w tej sprawie./. Na ul. Twardej 30 znajduje się 3-ch osobników bardzo podejrzanych których st. sierż. Nowina podejrzewa o dokonanie wspomnianego morderstwa, istnieje bowiem prawie pewność, że są agentami i dywersantami /strzelanie z dachu i inne akcje sabotażowe w rejonie Pańska 52, Twarda 28, Ceglana 3/, których dotychczas mimo wielu wysiłków nie udało się zchwycić. Stwierdzam, że oddziały moje z mordercą tym nie mają nic wspólnego.

*Hal*  
Hal kpt.

Otrzymują:  
D-two Rejonu IV/I  
Of. Bezpieczeństwa rej IV/I  
Of. Bezpieczeństwa Chrochry II

*Prm. [signature]*  
*[signature]*  
*[signature]*

M.P. dn. 13.9.44. 18.00

63

4-a

*Polkom  
Odcinek 1000  
15.9.44  
J. Kujawa*

MELDUNEK

Dotyczy do mnie wiadomości przez p.o. oficera inform. starszego sierżanta Nowinę, iż w dniu 12go bądź z 11-ego na 12-ty w nocy zostało kilka osób, podobne narodowości żydowskiej zastrzelonych przez nieznaną oprawców, podszywających się pod żołnierzy A.K. Polecił sprawę zbadać. Po przeprowadzeniu dochodzeń wśród ludności cywilnej, okazuje się, że jakoby 2 ludzi ubranych w mundury policji granatowej i opaski oraz 2 cywilnych kręciło się koło domu Prosta 4 i im przypisuje się dokonanie mordu rabunkowego. Stwierdzone zostało, że miejsce, gdzie dokonano mordu leży na terenie działka P.kpt. Lecha II. Ponieważ ostatnie rabunki przybierają zakres coraz większy i dokonywane są przez ludność cywilną pozostałą w opuszczonych domach, należałoby, celem przeciwdziałania, powołać Sądy Polowe, aby w krótkiej drodze móc ingerować. Sprawa jest o tyle ważna, iż zgodnie z rozkazami za czasów konspiracji żołnierze wiedzą, że do rabującego cudze mienie należy strzelać. Ponieważ może istnieć obawa, że mogą zaistnieć wypadki perachunków osobistych, przeto wskazanym byłoby na naszym terenie /władz cywilnych niema/ wprowadzić tego rodzaju sądy.

Odnośnie wymienionego morderstwa, że żołnierze A.K. tego rodzaju masowego morderstwa nie mogli dokonać. Należy się liczyć poważnie z akcją dywersyjną wroga, który w ten sposób chce zechydzic oddziały A.K. w opinii publicznej i przy ewentualnym wkroczeniu armii bolszewickiej pozostawić N.K.W.D. role swoich katów na członkach A.K. Jest to zupełnie prawdopodobne, jako d-ca Odcinka Bojowego bowiem spotykałem się z różnego rodzaju dywersją hitleryzmu jak, sianie paniki wśród ludności, nastawianie wrogo do żołnierzy A.K. szerzenie różnych wersji najmniej prawdopodobnych, zarzucanie rabunków, rozpijanie żołnierzy /obecnie prowadzę dochodzenie w tej sprawie/. Na ul. Twardej 30 znajduje się 3 osobników bardzo podejrzanych, których starszy sierżant Nowina podejrzewa o dokonanie wspomnianego morderstwa, istnieje bowiem prawie pewność, że są agentami i dywersantami /strzelanie z dachów, i inne akcje sabotażowe w rejonie Pańska 52, Twarda 28, Ceglana 3, których dotyczą mimo wielu wysiłków nie udało się schwycić. Stwierdzam, że oddziały moje z mordercą tym nie mają nic wspólnego.

*Pw. Nowina P. Nowina  
P. Nowina  
i m. Nowina*

Otrzymują:  
D-two Rejonu IV/I  
Of. Bezpieczeństwa rej IV/I  
Of. Bezpieczeństwa Chrońty II

*14/9 44 Redwy*  
*Przedstawiam*  
*D-ca Odcinka Zachodniego*  
*14.8.44*

Z meldunku wynika, że kpt. „Hal” polecił sprawę mordu (serii morderstw) z dnia 11 IX na 12 IX 1944 r zbadać i cytat:

*„Po przeprowadzeniu dochodzeń wśród ludności cywilnej, okazuje się, że jakoby 2 ludzi ubranych w mundury policji granatowej i opaski, oraz 2 cywilnych kręciło się koło domu Prosta 4 i im przypisuje się dokonanie mordu rabunkowego. **Stwierdzone zostało, że miejsce, gdzie dokonano mordu leży na terenie działań p. kpt. Lecha II...**”* (podkr. J.S)

Następnie meldunek odnosi się, do coraz większej liczby przypadków rabunków dokonywanych przez **ludność cywilną**, pozostałą w opuszczonych domach. Kpt. „Hal” wskazuje aby powołać jakiś rodzaj sądów (sądy polowe), aby w krótkiej drodze (jak to określa) móc ingerować. **Nie chodzi mu o W.S.S. (Wojskowe Sądy Specjalne), a o sądy, które rozstrzygną rabunki i morderstwa między cywilami.** Uważa, że cytat: *„Sprawa jest o tyle ważna, iż zgodnie z rozkazami za czasów konspiracji żołnierze wiedzą, że do rabującego cudze mienie należy strzelać. Ponieważ może istnieć obawa, że mogą zaistnieć wypadki porachunków osobistych, przeto wskazanym by było na naszym terenie **/władz cywilnych nie ma/ wprowadzić tego rodzaju sądy.**”* (podkr. J.S.)

Na końcu meldunku z dnia 13 IX 1944 r. kpt. „Hal” stwierdził, cytat: **„Stwierdzam, że oddziały moje z mordercą tym nie mają nic wspólnego.”**<sup>11</sup> Na meldunku widzimy dopiski z różnymi datami, dopisane są przez różne osoby w tym przez Komendanta I Obwodu Śródmieście „Radwana”.

Obejrzyjmy jeszcze jeden dokument z dnia 5 września 1944 roku. Jest to meldunek sytuacyjny specjalny z godz. 16,10 rozesłany do oddziałów powstańczych I Obwodu Śródmieście podpisany przez Komendanta I Obwodu Śródmieście. Dokument w zasobach Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego.

Dokument WIH III/43/4, k.76

---

<sup>11</sup> (podkr. J.S.)





Mp.dn.15.IX.44 r.

68

- Sprawozdanie, -

W dniu 12.IX.44 r. wpłynął meldunek od p.kpt. Lecha Grzybowskiego, dowódcy 11 Baonu, że na terenie t.zw. małego ghetta miał miejsce w nocy z 11 na 12 b.m. szereg mordów, dokonanych na osobach pochodzenia żydowskiego na tle rabunkowym. Tego samego dnia w godzinach popołudniowych wpłynął meldunek naczelnego lekarza kpt. Borna, że przy ul. Twardej w domu Nr.30 w nocy z dn.11 na 12 zamordowano 5 osób na tle rabunkowym. Szósta ofiara, dwukrotnie ranna, symulowała trupa, następnie doszła do punktu sanitarnego, gdzie dokonano operacji usunięcia kuli z karku.

Wysłany przez kpt. Sępa do szpitala pchr. Janusz, celem przesłuchania rannego, po powrocie złożył notatkę służbową, w której stwierdza, że rannym był osobnik narodowości żydowskiej i ten zeznał, że w dniu 11.IX.44 r. o godz.20 m.30 do ruin domu Nr.4 przy ul. Prostej, w których znajdowało się około 10 kobiet, 3 dzieci, 6 mężczyzn, narodowości żydowskiej weszło około 8 uzbrojonych mężczyzn, którzy oddzielili kobiety od mężczyzn, odebrali im przedmioty wartościowe, a dokumenty kazali złożyć w jednym miejscu, poczem po zamknięciu kobiet i dzieci w piwnicy, zabrali mężczyzn i w ruinach małego ghetta zastrzelili, za wyjątkiem jednego, który będąc rannym, udał trupa i zdołał zbiec. Ranny, po złożeniu zeznania, odmówił podpisu, w obawie przed zemstą, wobec czego pchr. Janusz złożył notatkę służbową.

W dniu 12.IX.44 r. wpłynął meldunek kprl. Daowskiego z Batalionu kpt. Hala, który będąc w patrolu 1+4 około godz.1-szej w nocy, zwabiony strażakami na terenie małego ghetta, udał się tam i natknął się na pijanego żołnierza AK, który okazał się kprl. Unrugiem, a który przyznał się cynicznie do zabójstwa kilku żydów w celu rabunkowym. Po rozbrojeniu zatrzymanego i przeprowadzeniu przy nim rewizji, znaleziono gotówkę w sumie 6000 zł. oraz drobne kosztowności, pochodzące z rabunku. W następstwie czego, Unrug został zastrzelony przez patrol.

W dniu 13.IX.44 r. w godzinach wieczornych Oficer Informacyjny Grupy Chrobry 11, kpt. Sęp złożył pisemny meldunek kpt. Hala, dowódcy 111 Batalionu, w którym donosi, że w nocy z 11 na 12 b.m. na jego odcinku kilka osób prawdopodobnie narodowości żydowskiej, zostało rozstrzelanych przez nieznanymi sprawców, podszywających się pod żołnierzy AK, z meldunku tego wynika, iż może to być akcja dywersyjna wroga, który dąży do zohydzenia AK, popełnia mordy rabunkowe, w szczególności na osobach narodowości żydowskiej.

Wysłani, celem przeprowadzenia wywiadu wśród okolicznej ludności, wachmistrz Zych i plut. Fenix, stwierdzają, iż konkretnych danych, co do sprawców zabójstw, ustalić nie można. Okoliczni mieszkańcy uważają, iż zbrodnie te mogli popełnić ukraińcy lub t.zw. gołębiarze.

Z przeprowadzonego wstępnego dochodzenia wynika, że mord rabunkowy na kilku osobach narodowości żydowskiej został według wszelkich prawdopodobieństw dokonany przez dywersję niemiecką, która ostatnio wzmogła się na terenie tut. odcinka, co potwierdzają oświadczenia Dowódców Batalionów - kpt. Lecha Grzybowskiego i kpt. Hala.

Możliwym jest, że dywersja przez dokonywanie mordów na osobach narodowości żydowskiej dąży do poróżnienia Armii Krajowej, jako takiej z władzami sowieckimi, jednocześnie chce stworzyć rozdziewiek między ludnością cywilną a AK, wzbudzić do AK nienawiść, jak również stworzyć ferment w samych oddziałach.

D-CA PLUTONU ŻAND.

GAJPPOR

Sprawozdanie pozwala ocenić dotychczas wykonane czynności, oraz ujrzeć co wydarzyło się od momentu dokonanych morderstw i początku prowadzonego dochodzenia.

Patrol z oddziału kpt. „Hala” ujął pijanego żołnierza A.K. kpr. „Unruga” (nie ma nic o pijanym „Wronie”- jak napisał J. Marszałec na str. 252 w swojej książce), który przyznał się cynicznie do zabójstwa kilku Żydów w celu rabunkowym. Po rozbrojeniu zatrzymanego i przeprowadzeniu przy nim rewizji, znaleziono gotówkę w sumie 6000 zł., oraz drobne kosztowności, pochodzące z rabunku. W następstwie czego, **„Unrug” został zastrzelony przez patrol.** Jednak żandarmeria nie zakończyła śledztwa. Śledztwo trwało dalej.

**Trwało również dochodzenie wewnętrzne prowadzone przez p.o. oficera informacji st. sierż. „Nowinę” w oddziałach kpt. „Hala”.**

Sprawozdanie st. podchor. Kłosa Franciszka żandarmerii polowej A.K. Warszawa Śródmieście z dnia 20 IX 1944r.

- dokument AAN 203/X-32 k, 80

80  
16

S p r a w o z d a n i e .

W domu Nr.4 przy ul.Prostej /budynek szkoły handlowej/ w czasie Powstania zamieszkało przed około 3-ma tygodniami 26 osób, wśród których byli i żydzi. W dniu 11 września 44r. przyszło 3-ch żołnierzy A.K., którzy zabrali niejakiego Jagodzińskiego i zaprowadzili do gmachu składów Haberbuscha przy ul.Ceglanej, skąd Jagodziński nie powrócił. W dniu 11 września rb. w godzinach wieczorowych zostało zamordowanych przy ul.Prostej Nr.4 6. kobiet, 2 dzieci i 5 mężczyzn, zaś jeden z nich niejaki Celiński Jan ocalał udając zabitego.

Prowadząc dochodzenie wstępne w powyższej sprawie ustaliłem co następuje:

Świadek Walicki poufnie zeznał, że w okolicy Prostej i Twardej przebywał często kapr. Mucha oraz 2-ch jego towarzyszy, jeden z nich "Mat" /kapr. Unrug/ i według twierdzeń okolicznych mieszkańców, morderstw tych wraz z rabunkami dokonali wyżej wymienieni. Mieszkańcy jednak czyto nastawieni przez osoby bliżej nam nieznanne lub z obawy przed zemstą odmawiali zeznań. Dalej jak zeznała świadek Bokitko Jadwiga zam. ul. Żłota 62 m. 22, to w dniu 11 września 44r. 3-ch żołnierzy z A.K. zabrało ze szkoły handlowej żyda do swego Dowództwa, a na drugi dzień został znaleziony w ruinach gruzów zastrzelony. Jak obecnie w dniu 20 b.m. ustnie oświadczył kpt. Hal, D-ca tamtego odcinka, wymieniony żyd został przyłapany na uprawianiu szpiegostwa, dowodem czego jest znalezienie zaszytych w marynarce jego dokumentów uprawniających do przechodzenia do Niemców, wobec czego został przez jego ludzi zastrzelony, a syn jego goniec z oddziału kpt. Hala będący pod pseudonimem "Smiały" w tym czasie zbiegł. W dniu 11 na 12 września 44r. około godz. 1-ej na ul. Prostej został zastrzelony przez patrol kapr. Unrug z grupy kpt. Hala, który jak stwierdza meldunek kapr. Dmowskiego, został przełapany na gorącym uczynku zabójstwa i rabunku żydów. Jak wynika z powyższych danych, zebranych informacji oraz meldunku oficera KW-u odcinka zachodniego Rejonu IV zabójstw tych dokonali: kapr. Mucha, kapr. Unrug /nieżyje/, st. strz. Wrona /nieżyje/ i Francuz. Zatrzymany sierż. Francuz i strz. Żyd na podstawie przeprowadzonego dochodzenia oraz ustnego oświadczenia kpt. Hala, udziału w wyżej wspomnianych rabunkach i zabójstwach na ul. Prostej, udziału nie brali.

Jako świadkowie w tej sprawie, w której byli zainteresowani zeznać mogą: mjr. Mecenas m.p. ul. Sienna 57 m. 16, kpt. Sęp m.p. ul. Sienna 57, kpt. Hal m.p. ul. Ceglana 3, por. Gaj m.p. ul. Sienna 57 i plut. pchor. Janusz m.p. ul. Sienna 57.

*Stos. Franciszek Kłosa*

Jak wynika ze sprawozdania w dniu 20 IX 1944 r. kpt. „Hal” oświadczył, że żyd, który został zlikwidowany, był przyłapany na uprawianiu szpiegostwa.

Cytat : „..... wymieniony żyd został przyłapany na uprawianiu szpiegostwa, dowodem czego jest znalezienie zaszytych w marynarce jego dokumentów uprawniających do przechodzenia do Niemców, wobec czego został przez jego ludzi zastrzelony, a syn jego goniec z oddziału kpt. Hala będący pod pseudonimem „Śmiały” w tym czasie zbiegł. W dniu 11 na 12 września 44 r. około godziny 1-ej na Prostej został zastrzelony przez patrol kpr. „Unrug” z grupy kpt. „Hala”, który jak stwierdza meldunek kpr. Dmowskiego, został przyłapany na gorącym uczynku zabójstwa i rabunku żydów. Jak wynika z powyższych danych, zebranych informacji, oraz meldunku oficera KW-u odcinka zachodniego Rejonu IV”

Kpt. „Hal” oświadczył ustnie również to, że sierż. „Francuz” i strz. „Żyd” nie brali udziału w rabunkach i zabójstwach na ul. Prostej. **Oświadczył to 20 IX 1944 r.**, ale dalej trwały w oddziałach dochodzenie zlecone przez kpt. „Hala”. (meldunek z dn. 13. 9. 44. „..... Polecilem sprawę zbadać .... / obecnie prowadzę dochodzenie w tej sprawie/...”) podkr. J.S.

- dokument AAN 203/X-32 k, 74

AK  
Rejon IV-Oficer KW-u  
Odcinka Zachodniego

L.Dz.19/KW.

T a j n e

Mp.18.9.44

Raport  
czynności Oficera KW-u  
za dzień 17.9.1944 r.

18/9

Podpisy: Mucha, Unrug, Wrona, Francuz

A.Odcinki Bojowe.

1.Odcinek kpt.Hala.

Nawiązując do mojego raportu z dnia 14.9.44.melduję, że sprawa morderstwa 13 osób przez nieznanych osobników dokonanych rzekomo przez żołnierzy AK całkowicie wyjaśniła się.Drogą wywiadu ustalono, że w domach przy ul.Waliców 10,12 i 14 oraz Ceglana 10 i sąsiednie domy ~~żadnych żołnierzy, którzy mieliby dokonać wspomnianego morderstwa, nie stwierdzono.~~ Stwierdzono natomiast, że domy te zajmuje ~~znikoma część~~ mieszkańcy.D-ca Placówki podch.Miklas stwierdził, że wszystkie osoby przebywające w tych domach są stałymi mieszkańcami a nowo przybyłych osób wogóle niema.Placówki wojskowe osób nie zamieszkałych tam przed powstaniem nie dopuszczają do wyżej wymienionych bloków.Natomiast stwierdzono, że morderstw dokonali nastp.podoficerowie AK: Mucha /żyje/, Wrona /nieżyje/, Mat Unrug /nieżyje/, i Francuz /żyje/.

2.Odcinki pozostałe

Natomiast stwierdzono, że morderstw dokonali: kpr. Mucha, kpr. Unrug /nie żyje/, strz. Wrona /nie żyje/ i Francuz.

Jesteśmy zmuszeni powrócić do str. 252 i 253 z książki „Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim” Pana Janusza Marszałca i przeczytać je.

„Chrobry II”, nie znajduje potwierdzenia w znanych źródłach i wynika prawdopodobnie z podwójnego policzenia ofiar z Prostej 4.<sup>48</sup>

Wiadomość o mordach, pomimo nakazanej tajemnicy, rozeszła się wśród wojska i cywilów. Na okoliczną ludność padł strach. Mieszkańcy bali się odpowiadać na pytania służby śledczej, gdyż liczyli się z zemstą bandytów. Niektórzy przynosili się w głąb terenów Zgrupowania „Chrobry II”, prosząc o interwencję kpt. „Lecha Grzybowskiego”. Jego żołnierze, znacierpliwieni powolnym śledztwem, chcieli na własną rękę rozliczyć morderców, za których uważano ludzi „Hala”.

Ostatecznie po tygodniu dochodzenia żandarmeria połowa AK, ppor. Eugeniusza Gajewskiego ustaliła, że zbrodni dokonali znani z wcześniejszych burd i kradzieży, podoficerowie kpt. Stykowskiego „Hala”: kpr. Marian Karolak „Mat Unrug”, strz. „Francuz” (NN), strz. Mucha „Wrona” i jego brat kpr. Mucha „Mucha” – znany szmalcownik i zabójca „Błażeja”. Nie można wykluczyć, że w zabójstwach brali udział też inni żołnierze z otoczenia „Muchy”, na co wskazują różne relacje (np. Jonas Turkow wymienia nie znanego z dokumentów sądowych porucznika „Okrzeję”). Udział wymienionych wyżej członków „przybocznej bojowy” kpt. Stykowskiego „Hala” wydaje się pewny.<sup>49</sup>

Morderców nie udało się postawić przed sądem, mimo osobistego rozkazu zbulwersowanego mordem płk. „Montera”. „Mat Unrug” i „Wrona” zostali zastrzeleni w niejasnych okolicznościach przez swych kolegów z oddziału „Hala”. Samosądu dokonał patrol, który krótko po morderstwie w getcie zatrzymał pijanych „Wronę” i „Mata Unruga”. Ten ostatni, według raportu dowódcy patrolu, miał przyznać się do zabicia kobiet w getcie, wobec czego żołnierze na miejscu zlikwidowali morderców. Los kpr. Muchy „Muchy” jest nieznany – najprawdopodobniej uniknął on sprawiedliwości. Trzeci pewny uczestnik mordu, strz. „Francuz” nie został tego dnia zatrzymany razem z „Unrugiem” i „Wroną”, wobec czego zdołał zbiec.

Mimo udziału ludzi „Hala” w zbrodni, trudno jest zarzucać temu bitnemu i skrwawionemu w ciężkich walkach z Niemcami oddziałowi antysemityzm i bandycki charakter. Zbrodnia była udziałem kilku degeneratów – pospolitych bandytów. Dwuznaczna wydaje się jednak

<sup>48</sup> R. Born-Bornstein, dz. cyt., s. 103. Informację tę powtarzają M. Gilbert, *Holocaust*, Glasgow 1986 oraz S. Krakowski, *The War of the Doomed Jewish Armed Resistance in Poland 1942–1944*, New York 1984.

<sup>49</sup> Strzelec „Francuz”, wedle własnych zapewnień złożonych na przesłuchaniu w żandarmerii, nie był członkiem tej „bojowy”, AAN VI 203/X–32, k. 76.

postawa kpt. Stykowskiego „Hala”, skądinąd bitnego i energicznego dowódcy.<sup>50</sup> Oficer ten tolerował w swoim otoczeniu jednostki kryminalne, wysługiwał się nimi, tworząc specjalny oddział („przyboczną bojówkę”) do zadań zleconych,<sup>51</sup> co więcej, chronił swych żołnierzy, rzucając podejrzenia na dywersantów niemieckich. Ponadto „Hal” odmówił wydania podejrzanego „Francuza” żandarmerii i prawdopodobnie ułatwił mu ucieczkę. Nie można natomiast odmówić zaangażowania się w sprawę plutonowi żandarmerii por. Eugeniusza Gajewskiego i płk. „Monterowi” (który osobiście interesował się dochodzeniem). Faktem jest jednak brak reakcji dowództwa na samowolę kpt. Stykowskiego, który dwukrotnie przyznał się do popełnienia samosądu – po raz pierwszy w przypadku „Błażeja” i po raz drugi w wypadku Żyda Jagodzińskiego (szwagra Sokołowskiej), zlikwidowanego pod zarzutem szpiegostwa.<sup>52</sup>

Motyw zbrodni dokonanej na obrzeżach Małego Getta był ewidentnie rabunkowy, choć trudno wykluczyć antysemityczne pobudki działania zbrodniarzy, spośród których przynajmniej jeden był przed powstaniem szmalcownikiem. Dla wzmocnienia tezy o bandyckim podłożu działalności „Mata Unruga” i innych, należy przypomnieć fakt morderstwa (samosądu) na żołnierzu Zgrupowania „Chrobry II”, sierż. „Błażeju”.

Oprócz zbrodni na 14–15 Żydach relacjoniści wymieniają inne zabójstwa. Informacje te nie są jednak potwierdzone przez żadne źródła. Jest tak w przypadku śmierci Stanisława Hofera, który, według Mariana Berlanda, zaginął w tajemniczych okolicznościach, a według jego żony, został zlikwidowany 13 sierpnia przez M. Karolaka „Mata Unruga” w bramie domu przy ul. Konwiktorskiej. Podobno pochowano go na rogu ulic Konwiktorskiej i Pańskiej (sic!). Informacja ta, która wypłynęła na fali dyskusji wywołanej artykułem M. Cichego *Polacy–Żydzi: czarne karty Powstania Warszawskiego*, jest niewiarygodna z powodu zamętu topograficznego, jaki niesie. Na ulicę Konwiktorską patrole „Hala” nigdy nie docierały, poza tym ulica Konwiktorska i Pańska nie krzyżują się, bo leżą w innych częściach miasta.<sup>53</sup>

<sup>50</sup> Charakterystyka „Hala” jako oficera, w: T. Zarzycki, *Pierwszy i ostatni dzień*, Londyn 1974, s. 171.

<sup>51</sup> Duże znaczenie „bojowy” podkreśla zgodnie W. Zagórski, dz. cyt., s. 289–290 oraz *Protokół przesłuchania „Francuza”*, AAN VI 203/X–32, k. 76.

<sup>52</sup> Sprawa Małego Getta, AAN VI 203/X–32, k. 80.

<sup>53</sup> M. Berland, *Dni długie jak wieki*, Warszawa 1992, s. 454; M. Berland, *Śmierć Stasia Hofera*, „Gazeta Wyborcza” z 16–17.04.1994 r.

Na stronie 252 pan J. Marszałec napisał: cytat: „Ostatecznie po tygodniu dochodzenia żandarmeria polowa AK, ppor. Eugeniusza Gajewskiego ustaliła, że zbrodni dokonali znani z wcześniejszych burd i kradzieży, podoficerowie kpt. Stykowskiego „Hala”: kpr. Marian Karolak „Mat Unrug”, strz. **Francuz (NN)**, strz. Mucha „Wrona” i jego brat kpr. Mucha „Mucha” – znany szmalcownik i zabójca „Błażeja”. Nie można wykluczyć, że w zabójstwach brali udział też inni żołnierze z otoczenia „Muchy”, na co wskazują różne relacje (np. Jonas Turkow wymienia nie znanego z dokumentów sądowych porucznika „Okrzeję”). Udział wymienionych wyżej członków „przybocznej bojowy” kpt. „Hala” wydaje się pewny<sup>49</sup>. **...Samosądu dokonał patrol, który krótko po morderstwie w getcie zatrzymał pijanych „Wronę” i „Mata Unruga”<sup>12</sup>.**

Autor używa zwrotów „nie można wykluczyć”, „wydaje się pewny”, a więc jest to sugestia autora – nieudowodnione przypuszczenie i następna manipulacja i fałszerstwo.

Jeszcze jedno, skąd wie o pijanym „Wronie” i jego zastrzeleniu przez patrol?!

„Mata Unruga” żołnierze z patrolu zastrzelili około 1-wszej w nocy 12 IX 1944 r.(AAN203/X-32 k.80).

**St. strz. „Wrona” poległ, nie żył już przed godz. 16-tą 11 IX 1944 r.**(AAN 203/X- 32 k. 54a). **Skoro 11 IX 1944 r. przed godz. 16- tą nie żył st. strz. „Wrona”- to jak można mu przypisywać morderstwa dokonane wieczorem 11 IX 1944 r po godz. 20,30 i w nocy w dniu 12 IX 1944 r.** (AAN 203/X - 32 k.74 Patrz też karty 46, 56).

W istniejących meldunkach sytuacyjnych (C.A. – MSWiA, Teczka 185 k. 98, k. 99) z dnia 9.9.44 r. i z dnia 10.9.44 r. na odcinku kpt. „Hala” w poz. poniesione straty zanotowano: 1 zabity. W meldunku z dnia 11.9.44 r.(C. A. MSWiA, Teczka 185, k. 100) na odcinku kpt. „Hala” w poz. poniesione straty zanotowano : 1 ranny.

W związku z powyższym należy przyjąć, że st. strz. „Wrona” zginął w dniu 9-tym, bądź 10-tym września 1944 r.

**„Profesjonalizm” J. Marszałca i zmanipulowane kłamstwa porażają czytelników objawioną „prawdą historyczną”. Trzeba zauważyć jak czyta i bada dokumenty dr. historii. Widać również jakie błędy zostały popełnione przez prowadzących w ówczesnym czasie dochodzenie w sprawie zabójstw, w tzw. małym getcie.**

W przypisie „49” na str.252 jest informacja: „Strzelec „Francuz”, wedle własnych zapewnień złożonych na przesłuchaniu w żandarmerii, nie był członkiem tej „bojowy”, AAN VI 203/X-32,k.76”.

Obejrzyjmy ten dokument. Jest to protokół przesłuchania podejrzanego przez Żandarmerię Polową Warszawa Śródmieście A.K. Podejrzanego Kamińskiego Roberta ps. „Francuz”

---

<sup>12</sup> (Podkr. J.S)

76  
15

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO.

Warszawa, dnia 20 września 1944 roku ja kłos Franciszek st.żand.pchor.z Plutonu Żandarmerii Polowej Warszawa-Sródmiście A.K.w obecności świadków : wachm.pchor.Wilka Jana i st.żand.pchor.Jankowskiego Grzegorza, obojdwóch ze stanu Plut.żand., przesłuchałem niżej wymienionego, który uprzedzony o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie, zeznał co następuje:

Nazywam się: "Francuz"-Kamiński Robert s.Józefa i Stanisławy z domu Strusińska, ur.7.VI.1906r.w Warszawie, wyznania rzym-kat., narodowości polskiej, żonaty, ślusarz-mechanik - sierżant A.K.2 Plutonu 20-ca kompanii kpt.Hal, zamieszkały w Warszawie przy ul.Obozowej Nr.3 m.2.

w konspiracji pracowałem od grudnia 1939 roku i w dniu 1-go sierpnia 1944 r. zgłosiłem się do swego właściwego oddziału do por.Wita.W oddziale tym byłem do chwili wycofywania się mego oddziału z Woli na Stare Miasto.Ja w tym czasie byłem na placówce i ostatni wraz z Cyganem schodziłem z placówki i nie mogłem już dołączyć się do swego oddziału, udałem się więc do kpt.Hala, który znał mnie z konspiracji, wobec czego przyjął mnie i Cygana do swego oddziału, gdzie jestem dotychczas.Muchę i Wronę poznałem dopiero wówczas, kiedy przystąpiłem do oddziału kpt.Hala, zaś: Stacha, Cygana, Wilno, Polaka, Groma i Szymona znałem jeszcze z konspiracji.Z Muchą, Wroną, Karolakiem jak i z innymi nigdzie nie chodziłem ani prywatnie ani też na żadne rekwizycje, gdyż oni byli w innym plutonie.Wiem natomiast, że Mucha, Wrona i inni chodzili stale na różne rekwizycje, gdyż byli w specjalnym oddziale, których było zadaniem załatwianie spraw zleconych przez D-cę Kompanii.Mucha od około 2-ech tygodni jest dowodcą drużyny i wiem, że oni bardzo często urządzali pijatyki i prowadzili lepsze życie, ponieważ widziałem jak smażyli sobie mięso w kuchni i czy stołowali się razem z nami w tej samej kuchni, tego nie wiem.Kategorycznie zaprzeczam bym miał chodzić razem z Muchą, Wroną, Karolakiem i innymi na rabunek i przy tym dokonywał morderstw zbiorowych lub pojedynczych jakie miało miejsce na ul.Prostej w tak zwanym "małym gecie".Na kwaterę kapr.Muchy nigdy nie chodziłem i bliższego kontaktu nie utrzymywałem oprócz zamiany kilku słów przechodząc mimo woli.Na miasto bardzo często wychodziłem razem z Zydem, gdyż obojdwaj jesteśmy bardzo dobrze zaprzyjaźnieni jeszcze z czasów konspiracji.całą prawie drużyną, w której jest Mucha noszą przeważnie mundury niemieckie jasne, zaś ten pluton gdzie ja jestem nosimy mundury granatowe byłej policji polskiej i ja dopiero wczoraj pierwszy raz włożyłem włożyłem mundur wojskowy koloru khaki, a do tej chwili również nosiłem mundur granatowy.Słyszałem od innych, lecz od kogo, tego nie pamiętam, że pewnego razu jacys żołnierze przyprowadzili jednego osobnika którego syn pracował nawet u nas w charakterze gońca pod pseudonimem "Smiały" i osobnik ten miał rzekomo uciec im jak również znikł i ten gońiec.Dodaję, że Mucha wraz z innymi, których pseudonimów nie znam, bardzo często wychodzą na miasto w różnych porach dnia i nocy, lecz co robił tego nie wiem, lecz w niedzielę przechodząc ul.Pańską nie daleko Nr.7 spotkałem właśnie Muchę wraz z jego żołnierzami, który nawet zatrzymał mnie i powiedział bym poczekał na niego, gdyż tylko załatwi jedną sprawę i pójdziemy razem na kwaterę, lecz ja zobaczyłem, że on wywołuje zdaje się komendanta bloku i dozorcę i coś z nimi załatwi na boku przy tym usłyszałem jak jedna kobieta wymyślała niejakiemu "Kotkowi" żołnierzowi będącemu razem z Muchą, że strasznie pobił mena jej, co widząc to poszedłem sam.O "Kaziku" słyszałem, lecz dokładnie nie wiem który to był, zdaje mi się, że "Cygana" wołali go po tym imieniu.Zeznałem wszystko. Czytałem:

Przesłuchał:

*[Signature]*

świadkowie: 1/

*Wilka Jan, polski*  
*2/ Jankowski*

*Francuz Kamiński*



Z dokumentu wynika że : **Robert Kamiński to „Francuz”**- sierżant A.K. z 2-giego plutonu, d-ca kompanii kpt. „Hal” (co nie było prawdą, kpt. „Hal” był komendantem III Obwodu Wola, dowódcą zgrupowania i dowódcą „Pododcinka Bojowego Północ”, oraz okresowo był dowódcą batalionu im. Gen. J. Sowińskiego).

Jak sam zeznaje („Francuz”):

- z „Muchą”, „Wroną”, Karolakiem jak i innymi nigdzie nie chodził, ani prywatnie, ani też na żadne rekwizycje, gdyż oni byli w innym plutonie.
- wiedział, że „Mucha”, „Wrona” i inni chodzili stale na różne rekwizycje, gdyż byli w specjalnym oddziale, których zadaniem było załatwianie spraw zleconych przez dowódcę kompanii.
- zaprzeczył kategorycznie, że nie chodził z „Muchą”, „Wroną”, Karolakiem i innymi na rabunek i przy tym dokonywał morderstw zbiorowych lub pojedynczych, jakie miało miejsce na ul. Prostej w tak zwanym „małym getcie”.

**A zatem „Francuz” to Robert Kamiński, a nie (NN).**

**W swoim zeznaniu nic nie mówi o jakiejś „bojówce”, bo takiej nie było.**

(jednak w przypisie 51 na str. 253 J. Marszałec sugeruje, że zeznanie „Francuza” podkreśla duże znaczenie „bojowy”)

Jak wynika ze sprawozdania dowódcy plutonu żandarmerii ppor. „Gaja” z dnia 15 IX 44 r.(AAN 203/X-32 k,68) patrol z oddziałów kpt. „Hala” napotkał pijanego kpr. „Unruga”, którego zastrzelił na miejscu po cynicznym przyznaniu się do rabunku i dokonania zabójstw.

W sprawozdaniu nie ma nic na temat zastrzelenia przez patrol pijanego „Wrony”. Jak wcześniej udowodniliśmy „Wrona” już nie żył, poległ wcześniej.

Nie wiemy zatem na jakiej podstawie autor pisze na str.252, że „Wrona” został zastrzelony przez swoich kolegów, w niejasnych okolicznościach – **to jest następna manipulacja i kłamstwo!**

Na stronie 253 autor napisał: cytat *„Faktem jest jednak brak reakcji dowództwa na samowolę kpt. Stykowskiego, który dwukrotnie przyznał się do popełnienia samosądu – po raz pierwszy w przypadku „Błażeja” i po raz drugi w wypadku Żyda Jagodzińskiego (szwagra Sokołowskiej), zlikwidowanego pod zarzutem szpiegostwa”* przypis „52”

W przypisie „52” : Sprawa Małego Getta, AAN VI 203/X-32, k. 80

Jest to wcześniej prezentowane sprawozdanie st. podchorążego Franciszka Kłosa z żandarmerii polowej A.K. Warszawa Śródmieście.

W dokumencie tym nie ma nic na potwierdzenie postawionej przez J. Marszałca tezy o rzekomym dwukrotnym przyznaniu się do popełnienia samosądu przez kpt. Stykowskiego w tym na st. sierż. „Błażeju”. Jest natomiast oświadczenie kpt. „Hala”, że przyłapany na uprawianiu szpiegostwa żyd zastał zastrzelony przez ludzi (żołnierzy)<sup>przypis J.S.</sup> z oddziału.

**Jest to ewidentna nadinterpretacja i nadużycie autora.**

**Autor konfabuluje ! Nie zna dokumentów na które się powołuje. Po prostu ich nie czytał, a może czytał, ale ich nie rozumie!?**

Cytat z książki pt. „Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim” : „Dwuznaczna wydaje się postawa kpt. Hala, skądinąd bitnego i energicznego dowódcy.”

**Jak?** cytat str. 253:

*„Oficer ten tolerował w swoim otoczeniu jednostki kryminalne, wysługiwał się nimi, tworząc specjalny oddział („ przyboczną bojówkę”) do zadań zleconych, co więcej chronił swych żołnierzy, rzucając podejrzenia na dywersantów niemieckich.”?*

*„Ponadto „Hal” odmówił wydania podejrzanego „Francuza” żandarmerii i prawdopodobnie ułatwił mu ucieczkę”*

**Jak kapitan „Hal” Wacław Stykowski tego dokonał** (co zarzuca mu J. Marszałec)? Zaraz się tego dowiemy.

Skąd się wzięła „**Przyboczna bojówka**”- której nie ma?, już Państwu wyjaśniliśmy.

**Jak rzekomo chronił swych żołnierzy, rzucając podejrzenia na dywersantów niemieckich?**, dowiedzieli się Państwo wcześniej z meldunku kpt. Hala z dnia 13 IX 1944 r., oraz z meldunku sytuacyjnego specjalnego rozesłanego przez Komendanta Obwodu I Śródmieście „Radwana” z dnia 5 IX 1944 r.

Kpt. „Hal” w meldunku z dnia 13 IX 1944r napisał o żołnierzach A.K.!, i to nie tylko o żołnierzach ze swojego oddziału. Napisał przecież :

*„....Odnosnie wymienionego morderstwa, że żołnierze A.K. tego rodzaju mordu nie mogli dokonać. Należy się liczyć poważnie z akcją dywersyjną wroga, który w ten sposób chce zohydzić oddziały A.K. w opinii publicznej i przy ewentualnym wkroczeniu armii bolszewickiej pozostawić N.K.W.D. role swoich katów na członkach A.K. .... / obecnie prowadzę dochodzenie w tej sprawie/”* (podkr. J.S.)

**Ponoć kpt. „Hal” odmówił wydania sierż. Francuza żandarmerii i ułatwił mu ucieczkę,** (wg. J. Marszałca) *„....W dniu 21 .9.44 r został przez kpt. Hala zaaresztowany za systematyczny rabunek strz. Francuz. W tym samym dniu przeprowadziła żandarmeria rewizję w jego mieszkaniu /melinie/, znajdując różne kufry i walizy wypełnione różnymi artykułami z rabunków. Przedmioty te zabezpieczono ...”* (podkr. J.S.)

O tym dowiadujemy się z meldunku oficera wywiadu A.K. z 24 września 1944 r. A WIH, III/43/72, t.4 k. 23. Meldunek /raport/ zamieszczony jest w książce Pana Leszka Żebrowskiego Paszkwil Wyborczej (wydanie II z roku 2013) na str.73,74

funkcję „dowódcy pułku”. Ppor. „Ostoja” odmówił. Powyższe dane o dezercjach do PAL potwierdza również meldunek oficera wywiadu AK z 24 września 1944 r., AWIH III/42/19, k. 72. Następnie „Raport...” stwierdza, że wysłannicy PAL mają duże rozeznanie odnośnie do oddziału kpt. „Hala”, sugerują, iż sztab AK będzie internowany. Dalej tekst jest już doskonale czytelny].

*Jednocześnie oświadczyli, że są wiadomości jakoby kpt. Hal mordował żydów a złoto zamordowanych zabierał sobie. Na to ppor. Ostoja powiedział, że kpt. Hal w czasie konspiracjiłożył wiele pieniędzy na pomoc osobom będącym w złych warunkach materialnych. Wysłannicy prosili, aby się ppor. Ostoja namyślił i odeszli. Ppor. Ostoja między okolicznymi mieszkańcami ma zarzut, jakoby zabił jakiegoś żyda, który stale przebywał w schronach, unikał wszelkich prac obywatelskich. Osobnik ten był kochankiem pewnej żydówki, która mieszka przy ul. Twardej 28, nazwiska jej ppor. Ostoja nie zna. Przed kilku dniami zdarzył się wypadek zabójstwa żydów przy ul. Twardej 30. Po wystąpieniu patrolu na miejsce od kpt. Hala stwierdzono, że zabójstwa dokonał w celach rabunkowych kpr. Unrug. Wymieniony był zatrzymany i zrewidowany przez patrol. Znalezione przy nim złote przedmioty i 6.000 zł. Jeden z patrolu st. strz. Kotek widząc zmasakrowane zwłoki żydów odruchowo zastrzelił Unruga, poczem wspólnie ze st. sierż. Nowiną, kpr. Noskiem, kpr. Muchą zakopali zwłoki Unruga w ghecie. Kosztowności i pieniądze zostały przesłane kpt. Sępowi. W dniu 21.9.44 został przez kpt. Hala zaarrestowany za systematyczny rabunek strz. Francuz. W tym samym dniu przeprowadziła żandarmeria rewizję w jego mieszkaniu /meliniel/, znajdując różne kufry i walizy wypełnione różnymi artykułami z rabunków. Przedmioty te zabezpieczono. Żołnierze z oddziału kpt. Hala oświadczają, że widzieli stale sierż. Francuza w towarzystwie żyda. Ponieważ wśród ludności cywilnej rozeszła się pogłoska, jakoby w oddziale kpt. Hala mordowano żydów, wskazane było by celem ustalenia opinii*

*i oczyszczenia AK z elementów bandyckich przez oddanie pod sąd za morderstwo nastp. osoby: kpr. Unruga /nie żyje/, sierż. Francuza /zastąpił na karę śmierci/, kpr. Muchę (...).<sup>14</sup>*

Tak poważne i niedopuszczalne opuszczenia najistotniejszej części raportu pozwalają Cichemu na postawienie własnej hipotezy:

*zabójstwo kpr. Unruga i odesłanie kosztowności mogło być próbą zatarcia śladów przez morderców, którzy z jakiegoś względu postanowili znaleźć kozła ofiarnego.<sup>15</sup>*

Cóż go upoważnia do takich stwierdzeń? Zapewne inna, też niczym niepotwierdzona hipoteza, jakoby *AK i NSZ wytłukły mnóstwo niedobitków z getta*. Każdemu wyrazowi w tym zdaniu nadany jest głęboki sens. AK i NSZ to dwie największe organizacje polskiego podziemia niepodległościowego. Słowo *wytłuc* oznacza (według *Słownika poprawnej polszczyzny* pod red. W. Doroszewskiego, PWN, Warszawa 1980): *zabić wiele, wielu*. Słowo *mnóstwo* według tego samego źródła stosowane jest w kontekście: *wielkie (nie: całe) mnóstwo czegoś*.<sup>16</sup> Niedobitki to oczywiście resztki Żydów, którym udało się ująć z rąk Niemców. Jeśli do tego dodamy fałsz Cichego, że ci Żydzi po wybuchu Powstania Warszawskiego *ukrywali się* (czego nie ma w ogóle w przywoływanych przez niego dokumentach), to wniosek jest jeden – w tym momencie rozszalały polski antysemityzm znalazł wreszcie ujście... I chyba tylko o to chodziło Cichemu oraz

<sup>14</sup> A WIH, III/43/72, t. 4, k. 23.

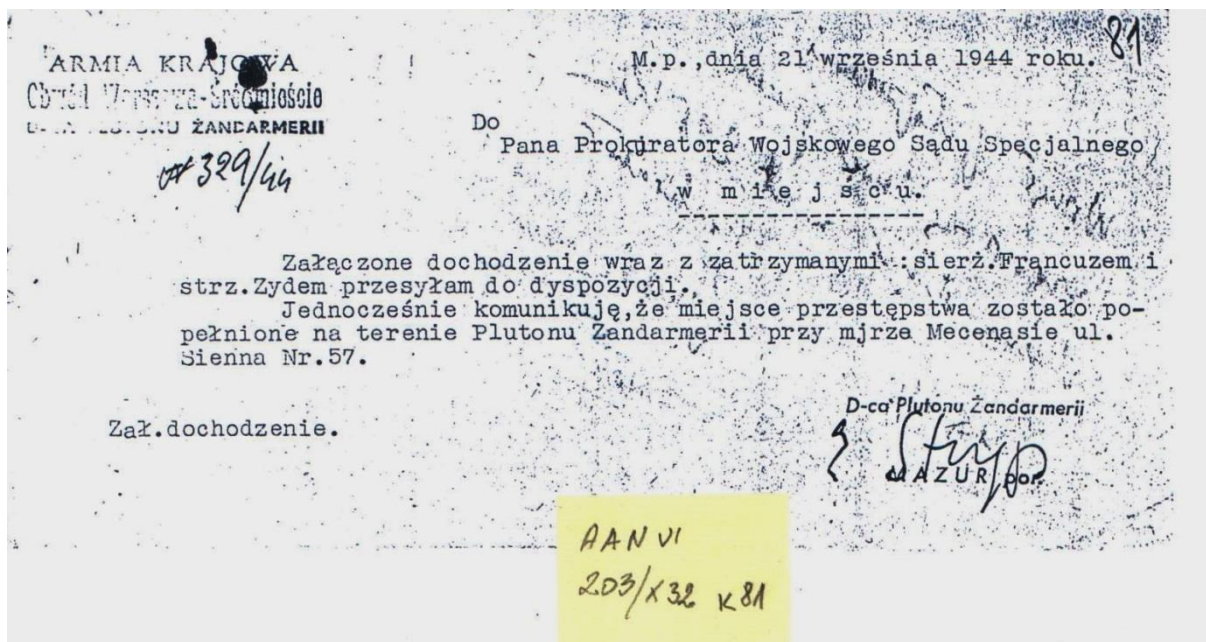
<sup>15</sup> M. Cichy, *Polacy – Żydzi...*, s. 16.

<sup>16</sup> Zob. *Słownik Poprawnej Polszczyzny* (pod red. W. Doroszewskiego), Warszawa 1980, s. 346 i 931.

Ponadto Przedstawiamy Państwu dokumenty co stało się dalej.

**Przekazanie sprawy do Prokuratora Wojskowego Sądu Specjalnego** przez Dowódcę Plutonu Żandarmerii Armii Krajowej Obwód Warszawa Śródmieście por. Mazura z dnia 21 IX 1944 r.

- dokument AAN 203/X-32 k, 81



### Kpt. Hal przekazał sierż. „Francuza” żandarmerii i nie ułatwił mu ucieczki

Przesłuchanie przez prokuratora W.S.S. por. Mirskiego sierżanta „Francuza” w dniu 21 IX 1944.

- dokument AAN 203/X-32 k,78

Przesłuchanie przez Prokuratora W.S.S. por. Mirskiego 78  
w dniu 21.9.44) sierż. Francus (Robert Kamiński, ur. 7.6.1906,  
syn Józefa: Kamiński ze Strzemińskich, żona, 1 dziecko 12 lat,  
mian. synów-kad. narodził polskij, sam przed powstaniem  
Obozowa 3 m. 2 - w czasie powstania w grupie Sobieskiego  
odd. wola - przeszedł w następnym:  
wstąpił do wojska w dniu 20.9.1944 r. stworzone  
w żandarmerii w Warszawie (str. 15 akt) badaliśmy wyjaśniam,  
że Mucha jest w III plutonie, a ja jestem w II plutonie.  
Tę całą całą sytuację pamiętam i innych  
osobistości, nie kpr. Mucha. W. p. kpr. Muchy jest  
w fabryce Haberbuscha na ul. Ceglanej, sekretarzem wydziału  
Francus

Badaliśmy również, że w swoim plutonie był też kpr. Francus,  
który przed naszą wyprawą pod zaraniem wygił doładował  
do kompanii bezp. - gdzie dochodziło tego nie wiem.  
Francus

Przesłuchanie przez prokuratora W.S.S. por. Mirskiego strzelca „Żyda” w dniu 21 IX 1944 r.

- dokument AAN 203/ X-32 k, 77

Wskazywany przez Wskazywanego W.S.S. por. Mirskiego 77  
z dnia 21.9.44 ser. Żyd (Sivata Szamistaw) personalia z adres  
z strony str. 14 - serwa co następuje:  
Potwierdzam całkowicie swoje serwania, stożone  
na postawie żand. z dnia 20.9.1944 - (str. 14) i nie wzięj  
do siebie serwań dawać nie mogę. Kpt. Mucis serwa  
~~ser~~ jest on w innym plubnie i serwa na innym  
placowkach. Serwa ten wyryw. Żyd

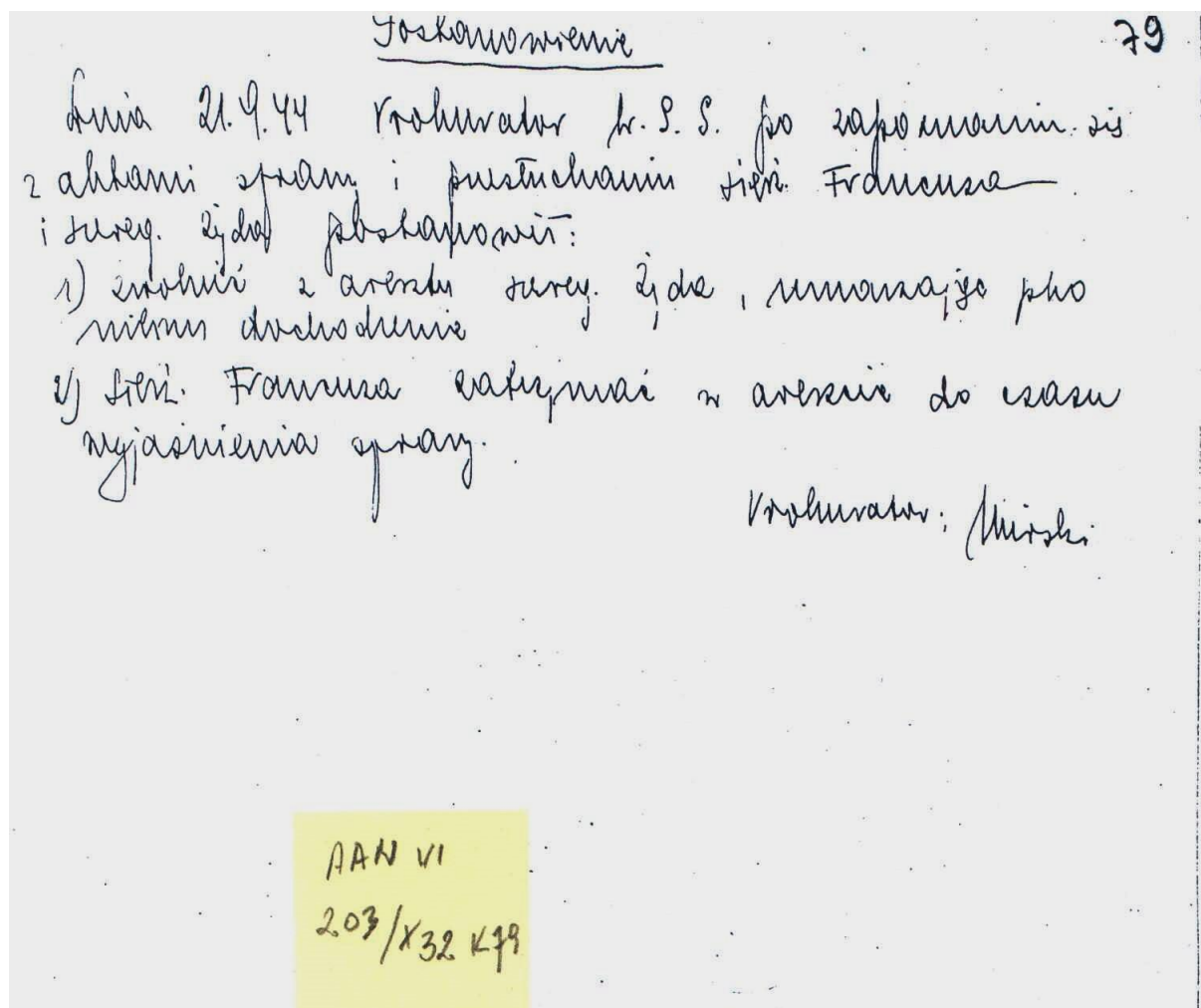
Wskazywanemu wyjaśniam, iż w innym plubnie był  
plut. Francus, który był postawiony i na placówce nie  
dawał. Został on fuszerowany, ale nie wiem, do jakiego  
oddziału. Żyd

Z serwania do stawienia u Wskazywanego: dla mjr. Mecenasa  
m. Gaj i kpt. Halu serwatem celu doycenia adresatom  
21.9.44. Żyd

Z dokumentu wynika że wezwania do stawienia u prokuratora otrzymują : major  
"Mecenas" , por. "Gaj" i kpt. „Hal”.

**Postanowienie Prokuratora W.S.S. z dnia 21 IX 1944 r.**

- dokument AAN 203/ X-32 k, 79



Jeszcze jedna uwaga! W opisanych zdarzeniach mordów rzekomo obywateli narodowości żydowskiej pragnę zwrócić uwagę na jeden fakt. Mianowicie - nikt z odkrywców mordów, a później z prowadzących dochodzenie w tej sprawie, nie zbadał kim są (byli) pomordowani. Jakiej byli narodowości? Nie ma żadnego dokumentu, poza relacjami często niepodpisanymi z ŻIH, oraz dokumentu dotyczącego zeznania obywatela pochodzenia żydowskiego wymienionego w notatce służbowej podchorążego „Janusza” z dnia 13 IX 44 r. Obywatel ten (chyba Celnik vel Celiński) w swoim zeznaniu mówił o obywatelach pochodzenia żydowskiego, ale odmówił podpisania zeznania i uciekł jakoby przestraszony przed represjami ze strony żołnierzy AK. W meldunkach swoich kapitanowie „Lech Grzybowski”, oraz „Hal” wspominają o pochodzeniu żydowskim pomordowanych, ale jeden powołuje się na okoliczną ludność, a drugi użył określenia „podobno pochodzenia żydowskiego”.

Nikt nie sprawdził kim byli pomordowani!. Wśród zabitych mogli być również obywatele polscy pochodzenia rzymsko- katolickiego. Według jednego z opisów zbrodni zwłoki były wleczone i ukryte w leju przysypane piaskiem, inne leżały w schronie. Mogli tego dokonać różni pojawiający się nieuchwytni osobnicy z opaskami AK, którzy grasowali w pasie przyfrontowym i w schronach na zapleczu linii bojowych. Stawiam taką tezę, ponieważ nie ma wiarygodnego dokumentu na postawienie anty tezy , że osobnicy ci mordów tych nie mogli dokonać.

Jak możemy się przekonać autor książki „Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim” dokonał wielu manipulacji i wyciągnął nieprawidłowe i szkodliwe wnioski, aby przedstawić kpt. „Hala” i jego oddziały A.K., a przede wszystkim oddziały wolskie- batalion im. Gen. J. Sowińskiego w złym świetle.

Jaką tu zastosowano metodę badawczą? Czy jest ona zgodna z zasadami warsztatu historyka?

**Kapitan „Hal” nigdy nie tolerował w swoim otoczeniu jednostek kryminalnych, nie wystugiwał się nimi i nie tworzył „przybocznej bojowy”, jak to zarzuca Janusz Marszalec / za Wacławem Zagórskim/ w swojej pracy doktorskiej obronionej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.**

## **WSTYD I HAŃBA PANIE DOKTORZE J. MARSZALEC !**

### **Tak tworzy się fałszywy obraz naszej narodowej historii !**

Z jednym zdaniem tekstu książki autorstwa Janusza Marszalca, dotyczącym opisanych powyżej zdarzeń, można się zgodzić. Cytat str. 252:

**„Zbrodnia była udziałem kilku degeneratów- pospolitych bandytów.”** (podkr. J.S.)

**Dr J. Marszalec** swoje nieprawdziwe tezy, w nieco łagodniejszej formie, przedstawił w „**Wielkiej Ilustrowanej ENCYKLOPEDII POWSTANIA WARSZAWSKIEGO**”.

Encyklopedia wydana pod redakcją naukową Piotra Rozwadowskiego, przez Dom Wydawniczy Bellona Warszawa 2005 r.

W tomie I „Działania zbrojne”, w haśle „Mord na Żydach w Małym Getcie”.

**Na stronach 383-384 dr. J. Marszalec wykazał jeszcze raz, że nie do końca rozeznał istniejące dokumenty i dokonał ponownie zafałszowania faktów historycznych.**

Napisał, że sprawcami mordów dokonanych w celach rabunkowych kilkunastu Polaków narodowości żydowskiej, było kilku żołnierzy AK. Podał również, że poza motywem rabunkowym trudno wykluczyć antysemityczne pobudki działania sprawców. Tu J. Marszalec też nie dokonał rzetelnej analizy dokumentów historycznych i w tak prestiżowej Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powstania Warszawskiego napisał nieprawdę, oczerniając żołnierzy AK.



Powtórzył informację o ukryciu się Kamińskiego „Francuza” i nie wiedząc nic o „Wronie” ponownie napisał, że został on zastrzelony w niejasnych okolicznościach przez kolegów z oddziału. Tu jednak Marszałec nie napisał już o pijanym „Wronie” i wskazał nazwisko „Francuza” (Kamiński) nie określając go jako NN ,jak uczynił to w książce p.t. „Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim”.

Zarzucił kpt. Wacławowi Stykowskiemu, że popełnił błąd cyt. *Encyklopedia str. 384: „Błąd popełnił kpt. Stykowski, tworząc, jak się okazało, z jednostek kryminalnych, oddział przyboczny do zadań zleconych.”*

Jak można zauważyć autor już nie określił oddziału jak to czynił wcześniej, określając oddział „przyboczną bojową” („*Ochrona porządku...*” str.253), choć określił go jako „przyboczny” i złożony z „jednostek kryminalnych”.

Napisał też cyt. *Encyklopedia str.384: „Motyw zbrodni dokonanej na obrzeżach Małego Getta był ewidentnie rabunkowy, choć trudno wykluczyć antysemickie pobudki działania sprawców, spośród których co najmniej jeden był przed Powstaniem szmalcownikiem.”* Wyjaśnienie czy żołnierz AK był szmalcownikiem, znajduje się w dalszej części opracowania. Jak można się przekonać J. Marszałec brnie świadomie ze swoimi kłamstwami i oskarżeniami do końca.

**Dr Janusz Marszałec nie jest jedynym, który próbuje oczernić Bohaterskich Żołnierzy Powstania Warszawskiego. Patriotów polskich działających w organizacjach niepodległościowych i w Armii Krajowej, którzy gotowi byli oddać własne życie za Ojczyznę, tak jak to już uprzednio robili w jej obronie w roku 1939,a później w działaniach konspiracyjnych i w walkach powstańczych.**

## Część II

Podobne błędy, manipulacje datami, skrótami i nierzetelną analizę istniejących i dostępnych dokumentów (wcześniej przez nas zaprezentowanych, a także i innych), dokonali inni autorzy publikacji odnoszących się do tych samych zdarzeń, które poruszał w swojej książce Janusz Marszalec.

Opisując tendencyjnie stosunki polsko – żydowskie podczas Powstania Warszawskiego 1944 roku, w swoich opracowaniach przedstawiają w dobrym świetle obywateli pochodzenia żydowskiego oraz ich bardzo zły los i męczeństwo, a oczerniają polskich żołnierzy z oddziałów powstańczych i cywilów wyznania rzymsko-katolickiego. Nie interesuje ich los mordowanej przez hitlerowskich kryminalistów polskiej ludności. Tak jak ludności wolskiej, mordowanej sukcesywnie dom po domu, ulica po ulicy. Szukają rzekomych morderców ludności żydowskiej wśród oddziałów i żołnierzy AK. Dlaczego nie napiszą, że była grupa Żydów, która mogła poruszać się po terenach okupowanych przez Niemców i mieli pozwolenia na posiadanie broni? Te jednostki miały za zadanie wyszukiwanie ukrywających się „swoich” i wydawanie ich w ręce Niemców.

Dlaczego nie napiszą, że żydowskie elity kolaborowały z okupantem, kwitła korupcja (można było się wykupić), a żydowscy zarządcy gettami decydowali kto pojedzie z getta na wywózkę.

Ale trzeba za każdą cenę wykazać, że żołnierze i oficerowie AK byli antysemitami i mordercami - nawet jeśli nie byli. Czemu to służy?

Jak podają niektórzy „wiarygodni autorzy”, np. Reuben Ainsztein w pracy pt. „Jewish Resistance in Nazi-Occupied Eastern Europe. With a historical survey of the Jews as fighter and soldier in the Diaspora” (Londyn 1974) na stronie 676 napisał: **„Polscy faszyci podczas powstania prawdopodobnie zabili więcej Żydów niż Niemców: tylko w jednym wypadku zamordowali 30 Żydów, którzy wyszli z kryjówek na ul. Długiej 25, aby przystąpić ochoczo do powstania. Wielu z polskich nazistów to byli polscy oficerowie i jako takim dano im dowództwo nad oddziałami Armii Krajowej, gdzie robili wszystko, aby zintensyfikować antyżydowską nienawiść, opowiadając swoim żołnierzom, że powodem, dla którego Armia Czerwona zatrzymała się na wschodnim brzegu Wisły było to, że jest ona dowodzona przez Żydów odpowiedzialnych za masakrę katyńską, którzy teraz chcieli zemścić się na Polakach za warszawskie getto. Ponieważ wielu z tych żołnierzy miało z tego powodu wyrzuty sumienia, taka propaganda odnosiła sukces.”**

Teraz też starają się na podstawie wydumanych pomówień, określając żołnierzy AK m. in. „przyboczną bojową”, „wolskimi kryminalistami”, a oficerów nazywając „gangsterskimi watażkami” próbują świadomie zrobić z polskich patriotów zabójców, gwałcicieli i bandytów. Powołują się na wcześniejsze zmanipulowane, nie poparte dowodami publikacje innych autorów takich jak między innymi: Wacław Zagórski, Bernard Mark, Janusz Marszalec, Andrzej Żbikowski, Samuel Willenberg, Teresa Prekerowa, Edward Kossoy, oraz różnych

relacji (rzekomo prawdziwych), podanych przez obywateli pochodzenia żydowskiego np. Turkow, Bursztyn, Zimmer, Perechodnik, Icchak Cukerman, oraz NN i nnych.

Do autorów tych należy również **Michał Cichy** z opisywanym wielokrotnie jego artykułem „**CZARNE KARTY POWSTANIA**” z **Gazety Wyborczej**. Do tego artykułu obszerny wstęp napisał redaktor **Adam Michnik**, wieloletni kreator „poprawnego myślenia” przekazywanego nam codziennie w swojej gazecie.

Artykuł był „dobrym prezentem” na 50-tą rocznicę Powstania Warszawskiego 1944 r. „Prezentem” dla Polaków – patriotów.

Jakich manipulacji i fałszerstw dokonał autor artykułu, przedstawił w swojej książce wydanej w 1995 r. p.t. „Paszkwil Wyborczej” (ISBN 83-900-398-6-8) Leszek Żebrowski. Trzecie wydanie tej książki ukazało się w sierpniu 2015 r. („Paszkwil Wyborczej” ISBN 978-83-64037-63-4).

Kim jest **Michał Cichy**?

Wg. Wikipedii - urodził się w 1967 roku w Warszawie. Polski dziennikarz i publicysta związany z „Gazetą Wyborczą”. W czasach PRL uczeń VI Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Reytana w Warszawie. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim – wydział historii. Był związany z opozycją. Od 1989 roku dziennikarz „Gazety Wyborczej”. Najpierw pracował w dziale zagranicznym, później w sekretariacie redakcji, a w latach 1993-1998 jako kierownik działu kultury i nieistniejącego już dodatku „Gazeta o książkach”. Współtwórca , a w latach 1997- 2002 sekretarz Nagrody Literackiej „Nike”. Najbardziej znany z **kontrowersyjnego**, tłumaczonego na wiele języków, m. in. na niemiecki, hebrajski artykułu **Polacy - Żydzi: czarne karty powstania**. Przez wiele lat współpracował z Amerykańskim Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie. Od grudnia 2014 r. publikuje felietony w „Skarpie Warszawskiej”.

W tym miejscu należy wspomnieć, że w reakcji na szkalujący żołnierzy AK i NSZ, Powstańców Warszawskich 1944 r. artykuł M. Cichego, środowisko żołnierzy batalionu A.K. im. Gen J. Sowińskiego skierowało replikę do redakcji „Gazety Wyborczej” z prośbą o jej publikację. Replika do dnia dzisiejszego nie została opublikowana. Chyba już nigdy nie zostanie opublikowana.

Autorami, którzy w sposób świadomy oczerniają naszych bohaterów Powstania Warszawskiego 1944 roku w swoich publikacjach są również: **Paweł Dubiel ; Józef Kozak**

Książka: **Polacy w II wojnie Światowej kim byli co robili** Warszawa 2004 r. Rytm ISBN 83-7399-054-2

Autorzy na str. 167 i 168 w haśle Stykowski Wacław „Hal”, kapitan AK napisali: cytując „Określany jako „dzielny, bitny, energiczny” oficer. W Powstaniu Warszawskim m.in. jego oddział powstrzymał obronę Woli 6 sierpnia 1944 r., po rozbiciu zgrupowania por. Leona Gajdowskiego „Ostoi” [ O co tu chodzi? I o kogo?]<sup>dopisek J.S.</sup> Tolerował jednak i tuszował najcięższe wykroczenia członków swojego przybocznego oddziału („przybocznej bojowy”) w północno

zachodniej części Śródmieścia. Od 8 do 12 września zamordowali oni co najmniej czternastu Żydów – kobiety mężczyzn i dzieci – na terenie tzw. małego getta.

Żandarmeria polowa AK ustaliła czterech sprawców. Byli to Marian Karolak „Mat Unrug”, Mucha „Mucha” i jego brat strzelec „Wrona”, oraz nieznany z nazwiska „Francuz”. Mimo rozkazu gen. Chruściela „Montera” nie stanęli przed sądem. Ludzie „Hala” sami zastrzelili „Mata Unruga” i „Wronę”. „Mucha” zniknął, a „Francuzowi” prawdopodobnie „Hal” pomógł uciec. Wśród ofiar bojówki „Hala” byli też żołnierze innych oddziałów AK, a wśród mieszkańców rejonu bronionego przez niego jego oddział budził trwogę. Rabunki i antysemickie zbrodnie ludzi „Hala” nie były jedynymi w Powstaniu, ale podobne przypadki demoralizacji i zwyrodnienia były odosobnione w szeregach AK.”

Co i kto upoważnił autorów do napisania w taki wstrętny i obelżywy sposób o kpt. „Halu”, bohaterze konspiracji niepodległościowej i Powstania Warszawskiego 1944 r.. Gdzie jest informacja o odznaczeniu podczas działań powstańczych Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari V kl. Chyba nie pasowało o tym napisać. Przy innych nazwiskach takie informacje się znajdują. Hasło jest opracowane tendencyjnie. Jak widać kłamstwa i oczernienia uknute we wcześniejszych publikacjach zrobiły swoje. Fałszerstwa dokonane przez W. Zagórskiego, M. Cichego i J. Marszalca pozwoliły autorom stworzyć bandycki obraz oddziału i jego dowódcy. Autorzy znowu nakłamali, opluli i oczernili polskich patriotów żołnierzy A.K. bohaterów Powstania Warszawskiego. Czemu ma to służyć?

### **Marcin Urynowicz**

Książka: **POLACY I ŻYDZI Pod okupacją niemiecką 1939-1945 Studia i materiały** Warszawa 2006 r. IPN ISBN 978-83-60464-01-4 pod redakcją Andrzeja Żbikowskiego.

Kim jest autor?: polski historyk ur. w 1976 r. pisarz, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego w 2008 r. uzyskał stopień doktora, Pracownik naukowy Biura Edukacji Publicznej IPN. Specjalizuje się w badaniu stosunków polsko – żydowskich pod okupacją niemiecką. Stypendysta US Holocaust Memorial Museum. Publikował m.in. w Biuletynie ŻIH, Dziejach Najnowszych, Pamięć i Sprawiedliwość.

W książce : p.t. „ Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939-1945 studia i materiały” na str. 571 dr Urynowicz napisał:

***„Przykład niemiecki, w jaki sposób „można” postępować z Żydami, znalazł naśladowców wśród nielicznej grupki zdemoralizowanych wojną powstańców.<sup>250</sup> Nie ma już dziś wątpliwości co do tego, że pewna liczba Żydów, w sumie licząca zapewne nie więcej niż kilkadziesiąt osób, zginęła tylko za pochodzenie. Z takich między innymi powodów mordowali podoficerowie kpt. Wacława Stykowskiego „Hala”. Według ustaleń Janusza Marszalca zginęło w ten sposób około piętnastu osób. Odrzuca on inne ustalenia mówiące o dwukrotnie większej liczbie ofiar. Wspomina jednak relacje, nieudokumentowane materiałami archiwalnymi, które mówią o kolejnych ofiarach<sup>251</sup> . Píše o serii morderstw, z których pierwsze przypada nie wcześniej niż na początku września 1944 r. Icchak Cukerman natomiast wspomina takie przypadki już na samym początku powstania. Wspomnienia tego***

*ostatniego są dla mnie na tyle przekonujące, że twierdzą, iż ofiar musiało być więcej, niż ustalił Janusz Marszałec.<sup>252</sup>. Do takiego wniosku skłaniają mnie spostrzeżenia Michała Cichego zawarte w artykule o stosunkach polsko-żydowskich w okresie powstania.<sup>253</sup> Marek Edelman przyznaje, że bał się nocować wśród akowców, by któryś z nich go nie zastrzelił. Jedynie wśród członków Armii Ludowej czuł się bezpiecznie<sup>254</sup>.” (podkr. J.S.)*

W przypisie 250 Szerzej na temat sytuacji ludności żydowskiej w okresie powstania warszawskiego zob. T. Prekerowa „Żydzi w Powstaniu Warszawskim

W przypisie 251 J Marszałec Ochrona porządku... s 251-254 252 on liczbę 30 ofiar...

W przypisie I. Cukerman Nadmiar... s. 337

W przypisie 253 M. Cichy A. Michnik, Polacy-Żydzi czarne karty Powstania Gazeta Wyborcza 29-30 1994

W przypisie 254 A. Grubińska, Ciągle po kole ..., s 28-30

Z cytatu wynika, że naśladując Niemców, Powstańcy Warszawscy mordowali Żydów za pochodzenie. Pisze, że **nie ma już dziś wątpliwości**, że między innymi z **takich powodów mordowali podoficerowie kpt. „Hala”**. Powołując się na Prekerową, Marszałca i na Cichego uwiarygodnia ich nieudokumentowane tezy i głosi, że jest to prawda i nie ma już co do tego żadnych wątpliwości.

Mamy do czynienia z publikacją człowieka który, jak się powinno uważać jest profesjonalistą. Nasuwa się pytanie - jakim profesjonalistą?. Profesjonalistą, który posługuje się ewidentnymi kłamstwami, oraz nieudokumentowanymi faktami.

**Tak fałszuje się historię. Następni autorzy „jedynie słusznych tez” mają już łatwiej, oczywiście jak powołają się na dr. M. Urynowicza.**

Dalej autor wprawdzie napisał też, cytat str. 571: *„Należy jednak zwrócić uwagę na to, że Żydzi mogli nie odróżniać pospolitych przestępców od autentycznych żołnierzy Armii Krajowej. Takie przestępstwa należy ogólnie postrzegać na tle ogólnej sytuacji porządku i bezpieczeństwa publicznego w powstaniu warszawskim. W panującym chaosie pośpiesznie przeprowadzano aresztowania i dochodzenia, towarzyszyła temu niezdrowa rywalizacja różnych komórek bezpieczeństwa, która prowadziła do nadużyć i pomyłek<sup>255</sup>.” (podkr. J.S.)*

Ale dla autora nie ma to istotnego znaczenia bo już w następnym zdaniu czytamy:

*Z rąk przestępców, zdemoralizowanych żołnierzy AK ginęli także inni akowcy i ludność cywilna<sup>256</sup>.*

w przypisie 255 J Marszałec „Ochrona porządku...”,s. 118

w przypisie 256 Ibidem, s. 251

Tu widzimy jak autor powołuje się na wcześniej zmanipulowane przekazy i stwierdza:

**Nie ma już dziś wątpliwości co do tego, że pewna liczba Żydów (...) zginęła tylko za pochodzenie.** Z takich między innymi powodów mordowali podoficerowie kpt. Wacława Stykowskiego „Hala”.

Jak powszechnie wiadomo żołnierze w oddziałach kpt. „Hala” byli w AK., a więc **„akowcy” podczas Powstania Warszawskiego 1944 r wg. M. Urynowicza bez żadnych wątpliwości mordowali Żydów za pochodzenie.**

To haniebne oskarżenie i kłamstwo przedstawił w swojej publikacji polski historyk absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Biura Edukacji Publicznej IPN dr Marcin Urynowicz.

**Gunnar S. Paulsson**

książka : **UTAJONE MIASTO Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940-1945)** Kraków 2007 r.

ISBN 978-83-240-0912-1

Przełożyła Elżbieta Olender-Dmowska

Redakcja naukowa dr hab. Barbara Engelking-Boni, dr Jacek Leociak

Kim jest autor? wg. Wikipedii -To szwedzki urodzony w Kanadzie historyk, wykładowca uniwersytecki i autor, który uczy w Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Niemczech i we Włoszech. Jest absolwentem Uniwersytetu Oxford z D. Phil. (Ph.D.) w 1998 roku pełnił funkcję wykładowcy i dyrektora Stanley Burton Centrum Badań Holokaustu na Uniwersytecie w Leicester, w latach 1994-98, a następnie pracował jako Senior Exhibition historyk Holokaustu w Biurze Projektu w Imperial War Museum w Londynie w latach 1998-2000. Ponadto wykładowca w Oxford Centre for Hebrew and Jewish Studies, stypendysta Center for Advanced Holocaust Studies przy US Holocaust Memorial Museum.

W wyżej wymienionej książce autor m. in. napisał na str. 260 i 261 cytując: „Z badań Cichego, opartych głównie na zachowanych aktach śledztwa prowadzonego przez żandarmerię A.K., dowiadujemy się, że zbiorowego morderstwa dokonała grupa składająca się z ośmiu lub dziesięciu mężczyzn, dowodzona - jak się wydaje - przez kaprala „Muchę”. (Nie nazywał się Krawczyk, raczej jego prawdziwe nazwisko – Mucha – służyło mu też za okupacyjny pseudonim). W okresie getta **był, tak jak i kilku innych członków oddziału, szmalcownikiem**, trudnił się też handlem bimbrem. Świadek z innego plutonu w batalionie Stykowskiego mówi, że Stykowski wysyłał ludzi z oddziału Muchy do specjalnych zadań, ale wydaje się, że mordowali również z własnej inicjatywy. Krótco przed **rzezią** na ulicy Prostej zastrzelili członka oddziału „Chrobry II”, którego oskarżyli, że był granatowym policjantem i brał łapówki. Później zamordowali prawdopodobnie jednego ze swoich ludzi, kaprala „Unruga”. Według raportu śledczego z 21 września 1944 roku, ludzie Stykowskiego twierdzili, że „Unrug” mordował Żydów w celach rabunkowych. Rzekomo po odkryciu zwłok i znalezieniu przy „Unrugu” zrabowanego złota jeden z członków patrolu, niejaki „Kotek”, zastrzelił go w odruchu odrazy, a potem z Muchą i dwoma innymi pochowali jego ciało na terenie getta. Odzyskany łup został przekazany kapitanowi „Sępowi”. 21 września „Hal” aresztował jednego ze swych ludzi, „Francuza”, pod zarzutem dokonania rabunku; jednym z dowodów było to, że „Francuz” był wielokrotnie widziany w towarzystwie jakiegoś Żyda. Raport kończy się wnioskiem o egzekucję „Francuza” i Muchy<sup>33</sup>. **Zdaniem Cichego, Stykowski spreparował tę historię, żeby zamącić całą sprawę**<sup>34</sup>. Batalion Stykowskiego miał złą opinię wśród miejscowej ludności. Kiedy zgrupowanie „Chrobry II” odkryło zwłoki przy ulicy Prostej 4, jeden z Żołnierzy, Czesław Kuczera, miał powiedzieć do Zagórskiego:

*Słuchaj, Leszku (...). Głowę daję sobie uciąć, że to te dranie z przybocznej bojówki „Hala”. Niejednego już chłopaka za byle co zastrzelili i zakopali na dziedzińcu za bramą. Każdy o tym wie, ale się boją. Mówią, że takie u nich, psia ich mać, prawo wojenne. Zaszura który, to powiedzą, że nie wykonał rozkazu, i fertig. Może się później procesować, jak ziemię gryzie*<sup>35</sup>.

Mamy zatem obraz Stykowskiego jako jakiegoś watałki rządzącego na swoim terenie za pomocą terroru i wysyłając ludzi Muchy, a może i innych, do mokrej roboty.” koniec cytatu ( podkr. J.S.)

W przypisie 33: AWIH III/43/72,t. IV, k 23, cyt. w: Leszek Żebrowski, *Paszkwil „Wyborczej”*, Warszawa 1995,s. 48-49. Książka Żebrowskiego jest w większości obelżywym atakiem ad hominem na Cichego i „Gazetę Wyborczą”, połączonym z apologetyczną, lecz słabo udokumentowaną obroną AKi NSZ ale ma tę zaletę, że cytuje pewne dokumenty obszerniej, niż to uczynił Cichy.

W przypisie 34 :Np. Bursztyn, AŻIH 301/1106

W przypisie 35 :Cichy, *Polacy-Żydzi*, dz. cyt., s. 16

Z tekstu przytoczonego cytatu przekonać się można jaki klimat jest budowany w stosunku do żołnierzy i dowódcy zgrupowania kpt. „Hala” Wacława Stykowskiego.

Jest wyraźne stwierdzenie, że – Świadek z innego plutonu w batalionie Stykowskiego mówi, że Stykowski wysyłał ludzi z oddziału Muchy do specjalnych zadań, ale wydaje się, że mordowali również z własnej inicjatywy.

W tekście nie ma żadnego przypisu. Więc na jaki dokument i na jakiego świadka powołuje się Paulsson!? Na jakiej podstawie to pisze? Co go do tego upoważnia!

Autor używa zwrotów: „ale wydaje się”, „prawdopodobnie”, „jak się wydaje”, „rzekomo po odkryciu zwłok”, „a może i innych”. **Są to niczym nie poparte przypuszczenia, a w dalszej ciągłości poszczególnych zdań, obrzydliwe kłamstwa, oszczerstwa i paszkwile.**

Paulsson powołuje się na wcześniej ukazany i omawiany tekst z książki „Wicher Wolności” W. Zagórskiego ze słynnymi zdaniem, które służą wielu autorom na dokonywanie w swoich publikacjach oszczerstw, oskarżeń i pomówień o rzekome najgorsze zbrodnie .

Jak wcześniej już wskazaliśmy, pomówienia te są oparte na wymyślonym obrzydliwym oskarżeniu: **Głowę daje sobie uciąć, że to te dranie z przybocznej bojówki „Hala”. Niejednego już chłopaka za byle co zastrzelili i zakopali na dziedzińcu za bramą.**

Światowej klasy historyk bez przeprowadzenia badań dostępnych dokumentów z okresu który opisuje, wierzy w wymyślone zdanie umieszczone w książce niby pamiętnikarskiej, z błędami w datach, w książce pisanej po latach. W zdaniu tym nie ma żadnego dowodu na poparcie prezentowanej myśli. Przecież jest to bzdura. Trzeba pogratulować G. Paulssonowi źródła swojego wyводу!

Skąd autor wie? że cytat: „W okresie getta **był, tak jak i kilku innych członków oddziału, szmalcownikiem**, trudnił się też handlem bimbrem”. (Podkr. J.S.)

W tekście też nie ma żadnego podanego przypisu. **Autor - historyk to sobie wymyślił!** A może chodzi o wywiad, którego dokonał w dniu 17 września 1944 r st. żandarm pchor. z Plutonu Żandarmerii Polowej Warszawa-Śródmieście AK? Obejrzymy dokument:

73

W y w i a d .

W dniu 17 września 1944 roku ja Kłos Franciszek st. żand.pchor.z Plutonu Żandarmerii Połowej Warszawa-Sródmiście A.K.w drodze przeprowadzonego wywiadu ustaliłem, że kapr. Mucha /prawdziwe nazwisko również Mucha/ z oddziału kpt.Hala, znany jest w okolicy hal mirowskich jako handlarz oraz z tego, że od żydów w czasie kiedy przebywali w t.zw."gecie" i wydostawali się na dzielnicę "polską", Mucha pobierał od nich łapówki jak również od tych, którzy dostarczali żywność do dzielnicy żydowskiej wymuszał haracze.

*Kłos Franciszek*

Z dokumentu wynika, że st. żandarm podchorąży Kłos Franciszek ustalił, że kpr. Mucha /**prawdziwe nazwisko również Mucha**/... i dalej jak w przedstawionym dokumencie.

Dokument dotyczy przeprowadzonego wywiadu na temat jednej osoby. Nie ma tu nic o innych członkach oddziału !. Ale autorowi to wystarczy na potwierdzenie z góry założonej tezy o **antysemickich mordercach i bandytach z AK**. No chyba że autor ma jakieś inne dokumenty, których nie chce ujawnić. Dlaczego?. Przecież to jest jednym z podstawowych obowiązków historyka. Są one wręcz niezbędne na poparcie prawdziwości ujawnianych faktów historycznych. Chyba że chce się tworzyć historię fikcji i kłamstw.

Wracając do wywiadu żandarma podchor. Franciszka Kłosa z dokumentu dowiadujemy się, że kpr. „Mucha” był handlarzem z okolicy hal mirowskich, oraz to że pobierał łapówki od Żydów wydostających się na dzielnicę „polską” i pobierał haracze od dostawców żywności do dzielnicy żydowskiej. No dobrze, a jeżeli st. żandarm podchorąży Kłos Franciszek został wprowadzony w błąd? Otrzymane informacje dotyczyły innej osoby, albo otrzymane informacje były przekazane specjalnie, żeby sprowokować.

Wywiad przeprowadzał sam i nie wskazał żadnych świadków z imienia i nazwiska. Może trzeba było szybko zakończyć dochodzenie, bez względu na to, czy było prowadzone rzetelnie czy nierzetelnie i czy uzyskiwane informacje były prawdziwe czy nieprawdziwe. Przecież już po tygodniu dochodzenia Żandarmeria Polowa A.K ppor. Eugeniusza Gajewskiego ustaliła rzekomych sprawców „znanych z wcześniejszy burd i kradzieży” podoficerów. (Jak podaje na str. 252 J. Marszałec w swojej książce, ale z jakich konkretnie burd i kradzieży już nie podaje.)

Kim byli? kpr. (później plutonowy) ps. „Mucha” i st. strz. (później plutonowy) ps. „Wrona” posądzeni o rzekome grabieże, gwałty i morderstwa, oraz określani przez Paulssona i innych szmalcownikami i handlarzami bimbrem (w okresie getta), podoficerowie z oddziałów AK kpt. „Hala”.



W dokumencie z 20 września 1944 r (AAN 203/X 32, k. 75) jakim jest „Protokół przesłuchania podejrzanego”, niejaki „Żyd” (to ten o którym G. Paulsson pisze że „Francuz” był widywany z jakimś Żydem) – Surafa Stanisław ur. 15 IX 1897 r w Warszawie wyznania rzymsko-katolickiego narodowości polskiej – szeregowy AK z oddziałów kpt. „Hala” przed st. żandarmem podchorążym Franciszkiem Kłosem z Plutonu Żandarmerii Polowej Warszawa-Śródmieście A.K. w obecności świadków: wach. żandarmerii Tkaczyka Michała i st. żandarma pchor. Jankowskiego Grzegorza zeznał między innymi.

Cytat: ... „*Muchę i Wronę poznałem ich w czasie akcji na ul. Górczewskiej, ponieważ ja w tym czasie byłem jeszcze u chor. Jaśmina zaś oni u kpt. Hala, lecz niektóre akcje przeprowadzaliśmy wspólnie. Mucha i Wrona byli w wieku około lat 30 i jak mi się zdaje bliźnięta. Mucha był tuszy krępej, pełny na twarzy, włosy ciemno blond, wzrostu średniego, zaś Wrona był tego samego wzrostu, takiej samej tuszy jak i kolor włosów, tylko Wrona miał małe wąsiki. ...*”

Z dokumentu dowiadujemy się, że kpr. „Mucha” i st. strz. „Wrona” to jak się zdaje **bliźnięta**.

Sprawdziliśmy to i okazuje się, że w wykazie żołnierzy II Rejonu III Obwodu AK sporządzonego w styczniu 1982 r. na podstawie zapisów w dostępnych rozkazach z okresu powstania, oraz danych pamięciowych żyjących jeszcze żołnierzy z Koła Środowiskowego Żołnierzy Batalionu A.K. Sowiński, odnaleźliśmy oba pseudonimy.

Pod numerem 55 plut. „**Mucha**” **Waligóra Edward**

Pod numerem 101 „**Wrona**” **Waligóra Władysław**

Następnie sprawdziliśmy w biogramach powstańczych w Muzeum Powstania Warszawskiego i okazuje się, że podoficerowie z oddziałów kpt. Wacława Stykowskiego „Hala” kpr. (później plut.) „Mucha” i st. strz. (później plut.) „Wrona”, to **rzeczywiście bracia bliźniacy, są nimi Edward i Władysław Waligóra urodzeni w tym samym dniu 9 listopada 1909 roku (imiona rodziców Stanisław i Wiktoria)**. Plutonowy „Wrona” odznaczony był Krzyżem Walecznych. Zatem był walecznym i odważnym żołnierzem.

Nie znaleźliśmy w wykazie żołnierzy II Rejonu III Obwodu Wola, ani w biogramach powstańczych w Muzeum Powstania Warszawskiego żołnierzy o nazwisku Mucha ps. „Mucha” i Mucha ps. „Wrona”.

Mamy więc podoficera kpr. „**Muchę**” **którego prawdziwe nazwisko to Waligóra a nie Mucha**, jak podał w swoim wywiadzie przeprowadzonym pod halami mirowskimi st. żandarm podchorąży Kłos Franciszek z Plutonu Żandarmerii Polowej Warszawa-Śródmieście A.K.

Zatem jeśli kpr. „Mucha” to nie osoba o nazwisku Mucha, to na jakiej podstawie można z góry zakładać i wyciągać zbyt daleko idące wnioski, ferować wyroki, że był „szmalcownikiem” handlarzem, pobierał haracze i brał łapówki. Bo w taki sposób można posądzić każdego, choćby był najbardziej uczciwym i prawym człowiekiem.

Tak dla porządku drobna uwaga. St. żandarm podchorąży Kłos Franciszek wywiad przeprowadzał w okolicy hal mirowskich ( był to teren śródmieścia), a żołnierz kpr. „Mucha” Edward Waligóra był mieszkańcem Woli bowiem mieszkał przy ul. Tyszkiewicza 6.

Jak wszyscy prawdziwi Warszawiacy wiedzą, najbliższy bazar to słynny wolski „Kercelak”, który Niemcy zlikwidowali przed Powstaniem Warszawskim 1944 r. Jak brzmią słowa jednej z piosenek:[...kto czym handluje i główkę ma, ten na Kercelak co ranek gna ...], a więc gros drobnego handlu i nie tylko, wolskie społeczeństwo dokonywało właśnie tam. Wątpliwym zatem by było, aby **Edward Waligóra kpr. „Mucha”** handlował przed Powstaniem przy halach mirowskich i tam go znano.

Należy wspomnieć że Janusz Marszalec w swojej książce p.t. „Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim”, również napisał na str. 252 cyt. : *(Ostatecznie po tygodniu dochodzenia żandarmeria polowa AK ppor. Eugeniusza Gajewskiego ustaliła, ... strz. Mucha „Wrona” i jego brat kpr. Mucha „Mucha”- znany szmalcownik i zabójca „Błazeja”).*

Na tym przykładzie widać jak szybko przeprowadzano śledztwa i jak łatwo można było popełnić błąd, co mogło skutkować utratą czci i godności żołnierzy.(st. strz./plut. „Wrona”- odznaczony Krzyżem Walecznych, jak wcześniej wykazaliśmy nie żył już w momencie dokonywania zbrodni w tzw. mały getcie).

**Po wielu latach w taki haniebny sposób obwiniając o niedokonane zbrodnie i oczerniając, potraktowali żołnierzy podoficerów A.K. ze zgrupowania kpt. „Hala” Wacława Stykowskiego „historycy”: M. Cichy, J. Marszalec, M. Urynowicz, B. Engelking, D. Libionka, P. Dubiel, J. Kozak za nim G.Paulsson, A. Richie a za nimi inni.**

Polskie Państwo Podziemne, Armia Krajowa poprzez swoje instytucje zwalczała „szmalcownictwo” i nie tolerowała wśród żołnierzy tego typu działań. Na ludzi którym udowodniono takie zachowania wydawano wyroki. Walczono z tym procederem.

**W związku z tym przypisywanie morderstw dokonywanych na tle rasowym, żołnierzom, oficerom i oddziałom AK jest wierutną bzdurą, kłamstwem i wielkim oszczerstwem. Posądzanie dowódców powstańczych o rzekome sprawowanie roli kierowniczej do tego typu działań, to obrzydliwa potwarz i ohydne bluźnierstwo skierowane przeciw prawdziwym patriotom polskim.**

G. Paulsson wspomina jak to zdaniem Cichego, Stykowski spreparował całą historię ( dotyczy aresztowania Francuza), żeby zamącić całą sprawę.

Jak widać z przedstawionych dokumentów i przytaczanych cytatów, **mącić dziś próbują pseudohistorycy tacy jak:** Gunnar S. Paulsson, Michał Cichy, Janusz Marszalec, Barbara Engelking-Bonii, Dariusz Libionka, Marcin Urynowicz i inni.

Na potwierdzenie kierowanych oszczerstw, spreparowania oskarżeń, dokonanych manipulacji i mącenia spraw dotyczących kpt. AK Wacława Stykowskiego ps. „Hal”- dowódcy zgrupowania i „Podocinka Bojowego Północ” w Śródmieściu Północnym, oraz jego żołnierzy, przytoczyć należy jeszcze raz obelżywe paskudne i z wszystkich miar oczerniające zdanie z książki Gunnara Paulssona.

Str. 261: **Mamy zatem obraz Stykowskiego jako jakiegoś watażki rządzącego na swoim terenie za pomocą terroru i wysyłającego ludzi Muchy, a może i innych , do mokrej roboty.**

**Pan G.Paulsson** jako historyk wykładowca powinien wykazać się profesjonalnym warsztatem i dogłębną analizą dokumentów. Powoływanie się na niesprawdzone źródła! Na publikacje prasowe! Widać jak daleka jest mu prawda i obiektywizm, a jak bliska fikcja i kłamstwo.

### **Barbara Engelking , Dariusz Libionka**

Książka : „**Żydzi w powstańczej Warszawie**” Warszawa 2009 r.

ISBN: 978-83-926831-1-7

Publikacja została zrealizowana przy udziale środków finansowych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu operacyjnego „Promocja czytelnictwa”, Priorytet 2 „Literatura i czytelnictwo”, zarządzanego przez instytut książki.

Kim są autorzy?

**Barbara Teresa Engelking-Boni** wg Wikipedii( ur. 22 IV 1962 r. w Warszawie) – polska psycholog i socjolog. Zajmuje się badaniem historii getta warszawskiego, okupacyjnej Warszawy i zagłady Żydów. Jest autorką książek związanych z zagadnieniami holokaustu. Absolwentka VI Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Reytana w Warszawie. Ukończyła w 1988 r. Wydział Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. W 1993 r. uzyskała w IFiS PAN stopień doktora w zakresie nauk humanistycznych po obronie pracy doktorskiej pt. „Doświadczenie holokaustu i jego konsekwencje w relacjach autobiograficznych”, przygotowanej pod kierunkiem Aldony Jawłowskiej-Konstanciak. Była asystentem i adiunktem w IFiS PAN gdzie obecnie jest zatrudniona na stanowisku docenta. W 2002 r. uzyskała w IFiS PAN stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie socjologii (specjalność socjologia kultury) na podstawie rozprawy habilitacyjnej pt. „Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście”. Jedną z bardziej aktywnych działaczek Żydowskiego Instytutu Historycznego, członkini i wiceprzewodniczący Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej.

Ostatnio Barbara Engelking zasłynęła wypowiedzią na temat czym się różni śmierć Polaka od śmierci Żyda (II wojna świat.). W wywiadzie udzielonym Monice Olejnik podczas programu telewizyjnego, powiedziała: „..... że śmierć Polaków była to po prostu kwestia biologiczna, naturalna, śmierć jak śmierć, a dla Żyda była to tragedia, to było dramatyczne doświadczenie, to była metafizyka, spotkanie z Najwyższym.”

Mówi się – wszyscy bez względu na kolor skóry, narodowość, płeć, zamożność jesteśmy równi wobec śmierci. Można na ten temat przedstawiać inne poglądy pod warunkiem, że nie przekracza się pewnych granic. Nie narusza się uczuć religijnych, nie obraża się wartości patriotycznych. Ta wypowiedź narusza zasady tolerancji i poszanowania innych. Wszystkie śmierci podczas II wojny światowej: Żydów, Polaków i innych narodów były tragiczne i niepotrzebne. Były biologiczne i duchowe. Ci ludzie wobec śmierci byli równi.

**Dariusz Libionka** wg Wikipedii (ur. 1963 r.) - polski historyk, doktor habilitowany nauk społecznych, profesor nadzwyczajny w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Absolwent KUL. Był pracownikiem lubelskiego oddziału IPN. Pracował jako adiunkt w IFiS PAN Jest członkiem Centrum Badań Nad Zagładą Żydów IFiS PAN. Szef działu naukowego Państwowego Muzeum na Majdanku. Redaktor naczelny rocznika naukowego Zagłada Żydów Studia i Materiały wydawanego przez Centrum Badań nad Zagładą Żydów.

W książce „Żydzi w powstańczej Warszawie” na str. 173 i 174 można przeczytać cytat:

*„Niedoszłą ofiarą miał być również Dawid Zimmerler zatrudniony jako fryzjer w koszarach powstańczych w kamienicy przy ul. Pańskiej 53, potem przy Ceglanej 5. Z jego relacji wynika, że pod jakimś pretekstem został wywabiony z budynku, i z rozkazu oficera, prowadzony na egzekucję. Motywy skazania go na śmierć nie są znane. Udało mu się przeżyć dzięki interwencji napotkanego przygodnego oficera, który przekonał swego kolegę, aby odstąpił od wykonania rozkazu: „osiem dni tam goliłem i strzygłem powstańców, którzy dość dobrze się do mnie odnosili, chociaż wiedzieli, że jestem Żydem. Aż pewnego dnia przyszedł żołnierz ze Sztabu, poprosił u mnie dokumenty i się zapytał czy jestem Żydem? Odpowiedziałem twierdząco. A ów żołnierz wyprowadził mnie do bramy, gdzie stał kapitan >>Haller<<, poznańczyk. Kapitan znacząco mrugnął do żołnierza, aby mnie wykończył. Padł rozkaz : >> do Haberbuscha - dostaniesz tam wino i cukierki<<. Ja wiedziałem, co to oznacza. Odmówiłem. Zaczęto mnie bić kolbą, rękami. (...) Zaprowadzono mnie na ul. Twardą. (...) Eskortujący mnie porucznik i dwaj żołnierze szukali jakiejś piwnicy, żeby mnie wykończyć. Na ulicy zebrał się tłum, i z ust niektórych padały wyrzuty, że nie powinno się teraz mordować Żydów, że to jest praca godna dla Niemców, a nie uczciwych Polaków. Porucznik jednak twierdził, że otrzymał rozkaz, który musi być wykonany. Wtem zjawił się kapitan, starszy siwy jegomość, który zaczął perswadować, że wstyd i Hańba dla nas Polaków, zabijać Żyda, który w ciągu kilku lat ukrywał się przed zbirami hitlerowskimi. Krótkie perswazje kapitana przemówiły jakoś do serca porucznika...(…) dał kilka papierosów i na pożegnanie uścisnął rękę. Dwaj żołnierze nie chcieli się ze mną pożegnać, twierdząc, że Żydowi nie należy podawać ręki.”<sup>38</sup> **Oficerem występującym w tej relacji pod pseudonimem „Haller”, był prawdopodobnie kpt. Wacław Stykowski „Hal”, dowódca batalionu im. Józefa Sowińskiego.”** (Podkr. J. S.)*

Pod numerem 38 w przypisie: AŻIH, 301/465. Relacja Dawida Zimmerlera.

Ostatnie zdanie z przytoczonego cytatu jest napisane pod wpływem sugestii zawartej w artykule M. Cichego Polacy – Żydzi: czarne karty Powstania z „Gazety Wyborczej” z roku 1994 (50-ta rocznica Powstania Warszawskiego), który prawie dokładnie napisał tak samo.

Aż dziw bierze dlaczego autorzy nie zrobili przypisu do Cichego i „Gazety Wyborczej”, a wzięli odpowiedzialność na siebie. W zdaniu jest zwrot: *pod pseudonimem „Haller” był prawdopodobnie kpt. Wacław Stykowski „Hal” i nie ma na to potwierdzenia w żadnych źródłach- dokumentach, że był to kpt. „Hal” Wacław Stykowski.*

Prawdę mówiąc cała opowieść-relacja Dawida Zimmlera jest bardzo podejrzana i nielogiczna, nie potwierdzona przez żadnych świadków, ani żadne dokumenty. Może to być opowieść z rodzaju << opowieści fantastycznych >>. Ocenę pozostawiamy Państwu.

W rozdziale III Kontrowersje w na stronach od 181 do 193 są te same **paszkwile i oczernienia** poruszane we wcześniej prezentowanych publikacjach. Warto tylko zwrócić uwagę na przypisy na które powołują się autorzy m.in.:

str. 181 przypis nr. 60 – AŻIH/301/847, **Relacja NN**

str.182 przypis nr. 61 **Marszałec**, *Ochrona porządku...*, s 250 ;przypis nr. 62 AŻIH 301/1106 **relacja Henryka Bursztyna**; przypis nr. 63 Zob. **Cichy Czarne karty.... Paulsson** cytuje ...anonimową relację (*Utajone miasto,s.257-258*)

str.185 przypis nr. 68 **Zagórski**, *Wicher wolności....s.298*; przypis nr. 70 Zob. **Żbikowski**, *Posłowie. s 195*

str. 186 przypis nr. 71 AAN,201/X-32 Sprawozdanie ppor. Gaja, 15 IX 1944,k.68

str.191 przypis nr. 89 **Mark** *Walka i zagłada getta warszawskiego*, s. 468. Sprawa została nagłośniona w publikacji artykułu **Cichego**, *Polacy-Żydzi...*, w 1994 r.; przypis nr. 90 **Marszałac**, *Ochrona porządku...* s.255. Wcześniej sceptycznie odniosła się do tego zapisu **Teresa Prekerowa** (Nic nie zniszczy legendy powstania, „*Gazeta Wyborcza 12 II 1994 r.*) - ( podkr. J.S.)

Szanowni autorzy, jak na psychologa, socjologa i historyka z państwa tytułami profesorów i doktorów nie wykazaliście się właściwą dla swojego wykształcenia wiedzą, kunsztem zawodowym i rzetelnością. Powtórzyliście za innymi fałsze i kłamstwa. Wasz warsztat oparty jest na manipulacji i kłamstwie. Czy to się wzięło z waszego braku poszanowania faktów historycznych? Nie sądzę abyście ich nie znali. Bardziej przekonuje mnie, że robicie to w celach osiągnięcia określonych korzyści materialnych.

Najlepszą oceną Waszej książki jest jej recenzja napisana przez Pana Leszka Żebrowskiego.

### **O Żydach w Powstaniu Warszawskim jeszcze nie wszystko...**

**Barbara Engelking, Dariusz Libionka, *Żydzi w powstańczej Warszawie*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2009.**

Powstanie Warszawskie 1944 r. obrosło przez ponad 65 lat od jego zakończenia imponującą literaturą. Żadne inne wydarzenie z zakresu II w. św. na ziemiach polskich nie doczekało się takiej liczby wspomnień, wydanych (i niewydanych) pamiętników, relacji, opracowań i pozycji naukowych. Mogłoby się więc wydawać, że wiemy już o nim prawie wszystko. Tak jednak nie jest. Świadczy o tym opracowanie Barbary Engelking i Dariusza Libionki, *Żydzi w powstańczej Warszawie* (Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2009).

Jest to temat modny ostatnio także w Polsce („Żydzi a...”; „Żydzi w...”), szczególnie na tle zainteresowań ukierunkowanych etnocentrycznie, tak oczywistych w krajach zachodnich. Aż dziw bierze, że tego typu pozycja powstała dopiero teraz. Wprawdzie informacje u udziale Żydów (czy też osób „pochodzenia żydowskiego”) w Powstaniu Warszawskim i ich losach podczas Powstania pojawiały się praktycznie od początku, to w tym przypadku mamy próbę całościowego potraktowania tematu wyłącznie pod tym kątem. Szkoda, że tak późno, albowiem nie ma już praktycznie możliwości zbierania szczegółowych relacji, czy też namawiania wiarygodnych osób do pisania wspomnień. Nieubłagany upływ czasu zrobił swoje.

Największy problem to zdefiniowanie, kto jest „Żydem”. Zależnie od badanego zagadnienia, dość dowolnie można manipulować tym pojęciem, aby uzyskać wynik wyższy lub niższy. Bez ścisłego określenia tego pojęcia nie ma szans na ustalenie w miarę dokładnej liczebności żydowskich uczestników Powstania, zarówno tych walczących (z bronią w ręku i pomocników), jak i populacji cywilnej. Z różnych powodów jest to niemożliwe, pozostają więc domniemania i kryteria bardziej ogólne (czasem zaś bardziej szczegółowe) niż w przypadku innych nacji. Idąc za Gunnarem S. Paulssonem<sup>1</sup>, B. Engelking i D. Libionka przyjmują, że w chwili wybuchu Powstania w Warszawie ukrywało się około 17 tysięcy Żydów.

Autorzy zmuszeni zatem byli, siłą rzeczy, do bazowania przede wszystkim na piśmiennictwie, które powstało od Powstania (VIII-X 1944) do dziś. Dokumentacja źródłowa, dotycząca Powstania, w postaci wytworzonych wówczas na bieżąco dokumentów (rozkazów, raportów, analiz, sprawozdań, pamiętników, zapisków itp.) jest imponująca. Przechowywana jest przede wszystkim w archiwach państwowych, archiwach organizacji społecznych, w

---

<sup>1</sup> Zob. G. S. Paulsson, *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940-1944)*, Kraków 2007.

tym kombatanckich (krajowych i zagranicznych) a także w zbiorach prywatnych, do dziś jeszcze nierozpoznanych do końca.

Szczegółowe raporty i sprawozdania z miejsc walk, barykad, stacjonowania sił własnych i nieprzyjaciela, opisy sytuacji czy zachowań ludności cywilnej składane codziennie (czasem nawet częściej) i olbrzymia większość z nich zachowała się, choć są one rozproszone po wielu archiwach. Trudno znaleźć jakieś większe walki, oddziały, czy wydarzenia – które nie miałyby żadnego odzwierciedlenia w dokumentach struktur powstańczych. Wytwarzały je bowiem różne szczeble: bezpośredni uczestnicy (dowódca barykady, placówki, rejonu, patrolu itp.), wywiad i kontrwywiad, oficerowie inspekcyjni, przedstawiciele organów cywilnych działających na danym terenie. Te same informacje, w postaci już skróconej, trafiały później do zbiorczych raportów i sprawozdań. Część z nich trafiała do powstańczej prasy, inne w radiowych meldunkach do Londynu. Można zatem z prawie całkowitą pewnością założyć, że na każdy ważniejszy temat można coś znaleźć w dostępnych obecnie archiwach, ponadto – na skutek olbrzymiej literatury pamiętnikarskiej i wspomnieniowej, kronikarskiej (dotyczącej poszczególnych zgrupowań, batalionów czy oddziałów) informacje pierwotne są na ogół wzmocnione szczegółowymi opisami (o różnej wadze i znaczeniu). Może dlatego tak trudno napisać przystępną, ale wyczerpującą monografię Powstania. Dotychczas powstało ich wiele i wszystkie mają poważne braki, niektóre zaś – w zależności od stopnia szczegółowości – są jednak kopalnią informacji.

B. Engelking i D. Libionka wzięli na siebie zadanie bardzo ambitne. Za samą odwagę można ich pochwalić, albowiem skupili się nie tylko na Żydach – bezpośrednich uczestnikach Powstania (walczących z bronią w ręku i tych z formacji pomocniczych, których było jednak znacznie więcej), ale także na losach cywilnej ludności żydowskiej podczas walk oraz, co szczególnie ważne, na pokazaniu losów tych, którzy po upadku Powstania zdecydowali się pozostać po raz drugi w wymarłym mieście (niektórzy po raz drugi, bowiem wcześniej, po upadku powstania w getcie, wielu z nich ukrywało się już w ruinach „dzielnicy żydowskiej”).

Autorzy niewątpliwie dokonali bardzo cennej rzeczy – bardzo szczegółowo przebadali piśmiennictwo żydowskie (relacje, wspomnienia, dokumenty itp.) dotyczące tego okresu, uzyskując ogólny obraz, gdzie byli Żydzi w Powstaniu, pokazali ich większe skupiska, akces wielu z nich do Armii Krajowej i innych organizacji wojskowych. Nie ukrywają, jak bardzo zależało im na wydobyciu wszelkich informacji o negatywnych, czy choćby podejrzanych zachowaniach wobec Żydów ze strony powstańców czy ludności cywilnej. Ale to chyba jest jedna z głównych słabości książki, bowiem są to na ogół informacje ogólnikowe, jednostronne, lakoniczne, bardzo subiektywne i emocjonalne. Ponadto, część z nich podlegała w miarę upływu czasu modyfikacjom, uzupełnieniom i rozszerzeniom (niekiedy autorzy słusznie to pokazują, kwestionując prawdziwość niektórych relacji czy wspomnień, gdy zawierają

skrajnie rażące błędy). Spora ich część to niestety informacje z drugiej ręki – zasłyszane, niekiedy po latach, od uczestników Powstania lub ich bliskich, co jednak bardzo poważnie obniża ich rangę i autentyczność przekazu.

Wszystkie powinny być dokładnie sprawdzane i w miarę możliwości weryfikowane (bezpośrednio innymi źródłami, lub - jeśli to nie było możliwe, pośrednio, przez sprawdzanie charakterystycznych szczegółów, takich jak wymieniane daty, nazwiska, topografia itp.). Tego jednak Autorzy starannie nie dopełnili (o czym będzie mowa poniżej), co znacznie osłabia ich wnioskowanie, oparte o tak niepewne źródła.

Znacznie gorzej jest ze znajomością dokumentów, relacji i wspomnień powstańców. W tym zakresie skupili się najwyraźniej na najbardziej dostępnej literaturze, co na skutek obszerności tych źródeł można jakoś usprawiedliwić, ale stało się to kosztem jakości pracy. Musieli się bowiem liczyć z tym, że cytowane przez innych dokumenty są niepełne a stosowane nagminnie opuszczenia i przemilczenia (wynikające z bardzo różnych powodów) mogą znacznie osłabić, czy wręcz wypaczyć wnioskowanie własne.

Engelking i Libionka, wymieniając we wstępie autorów najważniejszych opracowań, w których są odniesienia czy informacje ich interesujące, raz zdobywają się na konieczny, czy wręcz niezbędny krytycyzm, w innych przypadkach już nie. Tak jest w przypadku Bernarda Marka<sup>2</sup>, pierwszego dyrektora Żydowskiego Instytutu Historycznego, który był stalinowskim propagandzistą, ale nie uwzględniają np. stanowiska Reubena Ainsztein<sup>3</sup>, który w swej fundamentalnej pracy napisał o Powstaniu Warszawskim: *Polscy faszyci podczas powstania prawdopodobnie zabili więcej Żydów niż Niemców: tylko w jednym wypadku zamordowali 30 Żydów, którzy wyszli z kryjówek na ul. Długiej 25, aby przystąpić ochotniczo do powstania. Wielu z polskich nazistów to byli polscy oficerowie i jako takim dano im dowództwo nad oddziałami Armii Krajowej, gdzie robili wszystko, aby zintensyfikować antyżydowską nienawiść, opowiadając swoim żołnierzom, że powodem, dla którego Armia Czerwona zatrzymała się na wschodnim brzegu Wisły było to, że jest ona dowodzona przez Żydów odpowiedzialnych za masakrę katyńską, którzy teraz chcieli zemścić się na Polakach za warszawskie getto. Ponieważ wielu z tych żołnierzy miało z tego powodu wyrzuty sumienia, taka propaganda odnosiła sukces.*<sup>4</sup>

Ponieważ straty po stronie niemieckiej Powstaniu Warszawskim wyniosły ok. 15-16 tys. ludzi, to ilu Żydów musieliby zabić powstańcy, aby ofiar po ich stronie było jeszcze więcej? Co można sądzić o autorze, który rozpowszechnia tak makabryczną propagandę na temat Powstania Warszawskiego i jego innych „ustaleniach”?

<sup>2</sup> Zob. B. Mark, *Powstanie w getcie warszawskim na tle ruchu oporu w Polsce. Geneza i przebieg*, Warszawa 1953; także: *Walka i zagłada warszawskiego getta*, Warszawa 1959.

<sup>3</sup> Autorzy przywołują tylko: R. Ainsztein, *The Warsaw Ghetto Revolt*, New York 1979.

<sup>4</sup> R. Ainsztein, *Jewish Resistance in Nazi-Occupied Eastern Europe. With a historical survey of the Jews as fighter and soldier in the Diaspora*, London 1974, s. 676.



Engelking i Libionka z całą powagą powołują się też na opracowanie Edwarda Kossoya: *Żydzi w Powstaniu Warszawskim*,<sup>5</sup> którego jakoby zainspirował nieznany nikomu, jakoby aż kilkaset stron liczący manuskrypt (o tym samym tytule), autorstwa Władysława Jewsiewickiego, a także na osławiony artykuł Michała Cichego (poprzedzony obszernym wstępem Adama Michnika) w „Gazecie Wyborczej”, opublikowany z okazji 50. rocznicy Powstania Warszawskiego.<sup>6</sup> Tylko w stosunku do artykułu tego ostatniego autora mamy informację, że: *Publikacja Cichego, mimo że wprowadzała do obiegu sporo materiału źródłowego i wiedzę o nieznanymi szerzej epizodach z okresu powstania, przyczyniła się do gwałtownego podniesienia poziomu emocji wokół tego tematu. A także: Nie po raz pierwszy okazało się, że w atmosferze skandalu rzeczowa wymiana poglądów na temat stosunków polsko-żydowskich, pomimo uczestnictwa w niej wybitnych historyków, nie jest możliwa.*<sup>7</sup>

Autorzy nie zdobyli się jednak na pokazanie choćby głównych nurtów dyskusji, jaka na ten temat odbyła się w Polsce w następnych miesiącach po publikacji „Gazety Wyborczej” i ustosunkowanie się do najważniejszych zarzutów, że tenże autor posługiwał się fałszowanymi cytatami, które miały, według niego, uzasadniać postawioną z góry tezę, jakoby powstańcy z AK i NSZ wytłukły mnóstwo niedobitków z getta.<sup>8</sup>

E. Kossoy także zasłużył na niezbędny krytycyzm, „odkrył” bowiem (co prawda, nie jako pierwszy) nie istniejącą przecież „Międzynarodową Żydowską Brygadę Pomocniczą Armii Ludowej”, która miała jakoby liczyć *około 150 ludzi*, która w ciągłych walkach poniosła tak wielkie straty, że *praktycznie przestała istnieć.*<sup>9</sup>

Tym dwóm publikacjom – Cichego i Kossoya – warto poświęcić tu więcej miejsca, aby pokazać, do czego, do jakich absurdów, może prowadzić bezkrytyczne posiłkowanie się „źródłami”, które w istocie nimi nie są.

O rzekomej zbrodni, popełnionej przez powstańców (ze wskazaniem na NSZ) M. Cichy napisał w swym artykule: *Znane mi są relacje, dokumenty i opracowania mówiące o zabiciu przez powstańców około 60 Żydów, w tym 44 lub 45 w dwóch zbiorowych morderstwach, z których jedno (30 ofiar NSZ-owców) jest bardzo słabo udokumentowane.(...)*

*Nie mamy i może nigdy nie będziemy mieli najważniejszych informacji. Szacunki liczby Żydów ukrywających się w Warszawie w chwili wybuchu powstania wahają się od 7 do 30 tys. Nie wiem, skąd pochodzi powtarzana*

<sup>5</sup> E. Kossoy, *Żydzi w Powstaniu Warszawskim*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2004, nr 147.

<sup>6</sup> M. Cichy, *Polacy – Żydzi. Czarne karty powstania*, „Gazeta Wyborcza” 29-30 I 1994.

<sup>7</sup> B. Engelking, D. Libionka, *Żydzi w powstańczej Warszawie*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2009, s. 12.

<sup>8</sup> M. Cichy, *Wspomnienia umarłego*, „Gazeta Wyborcza” 15 XII 1993.

<sup>9</sup> E. Kossoy, *Żydzi w Powstaniu...*, s. 50.

często informacja, że w szeregach powstańczych walczyło tysiąc Żydów, z których poległo 500.

*Trudno sprawdzić te dane. Również podaną przez historyka Holocaustu Martina Gilberta liczbę ponad stu zabójstw na Żydach popełnionych w czasie powstania przez Polaków.*

Jeśli zbrodnia na Długiej jest „słabo udokumentowana”, to jednak jakoś być powinna. W dalszej części swych wywodów Cichy jednak twierdzi, że opiera się na fragmencie opracowania B. Marka: *mowa jest [o niej] wyłącznie w nie popartym źródłowo fragmencie z monografii „Walka i zagłada warszawskiego getta” Bernarda Marka, wydanej w Warszawie w roku 1959. Fragment ten brzmi: „Oddział NSZ ze Starego Miasta zamordował podczas powstania na Długiej 25 grupę 30 Żydów, którzy przechowywali się tam przez cały czas wojny i teraz wyszli po raz pierwszy na wolność”. Sadzę, że gdyby Mark rzecz wymyślił, nie podawałby numeru domu, bo jest to w końcu rzecz, którą łatwo zakwestionować, ale informacji tej (choć może być prawdziwa) historyk nie może uznać za wiarygodną bez dotarcia do źródeł.<sup>10</sup>*

Argument o tym, że skoro Mark podał numer domu (Długa 25), to całej sprawy jednak nie wymyślił, jest po prostu śmieszna. Wystarczy rozpoznać topografię Powstania na Starówce, rozmieszczenie poszczególnych oddziałów i instancji dowódczych. Ulica Długa na Starym Mieście odgrywała niezwykle istotną rolę. Na rogu Długiej i Barokowej przebywali m.in.: dowódca Armii Krajowej, gen. Tadeusz Komorowski i Delegat Rządu na Kraj, Jan S. Jankowski. Tu mieściły się siedziby największych powstańczych zgrupowań, powstańcze szpitale oraz sztaby powstańczych batalionów. Wreszcie przy Długiej 25 (a więc w miejscu popełnienia rzekomej masowej zbrodni na Żydach) miał swą siedzibę dowódca obrony Starego Miasta, płk Karol Ziemiński „Wachnowski”. Zbrodnia musiałaby zatem być popełniona w miejscu stacjonowania jego sztabu! We wszystkich okolicznych domach (a właściwie - piwnicach) mieściły się warsztaty, punkty sanitarne i w nich ukrywały się tysiące osób cywilnych. Nie było takich miejsc na warszawskiej Starówce, w których można było bezkarnie i po cichu popełnić mord na 30 osobach, ukryć zwłoki i liczyć, że to się nie wyda. Przecież komunikaty powstańcze są szczegółowe i donoszą o wszelkich przejawach życia w oddziałach walczących, nastrojach ludności, ruchach nieprzyjaciela. Nie ma w nich mowy o jakichkolwiek mordach na Żydach. I wreszcie - na Długiej 25 (ani też w pobliżu) nie stacjonował żaden oddział NSZ - zgrupowanie tej formacji mieściło się na początku tej ulicy.

B. Engelking i D. Libionka przywołują jednak za B. Markiem i następnie za M. Cichym sprawę Długiej 25. *Wielki ciężar gatunkowy miała też sprawa masowego mordu na Żydach przypisywanego powstańcom. W 1959 r. ówczesny dyrektor ŻIH Bernard Mark podał, że przy ul. Długiej 25 „oddział NSZ ze Starego Miasta zamordował 30 Żydów, którzy przechowywali się tam przez cały*

<sup>10</sup> M. Chichy, *Polacy – Żydzi...*

czas wojny i teraz wyszli po raz pierwszy na wolność”. Znamcy tematu ze wszech miar słusznie kwestionują prawdziwość tego zapisu, argumentując, że po pierwsze, dokonanie i ukrycie takiej zbrodni było całkowitym niepodobieństwem. A po drugie, milczą na ten temat inne źródła – zarówno polskie, jak i żydowskie”. Na tym właściwie powinni sprawę zakończyć, uznając, że nic takiego nie miało miejsca. A jednak, komentują to następująco: „sprawa ta jest niezwykle słabo udokumentowana.”<sup>11</sup>

B. Mark w pierwszym wydaniu swej pracy (w 1953 r.) w ogóle o takim wydarzeniu nie wspominał.<sup>12</sup> W wydaniu drugim powołał się natomiast na opracowanie Tadeusza Sarneckiego, jako na źródło tej informacji. Jednakże w żadnych wspomnieniach tego autora informacji o ul. Długiej 25 nie ma!

Nie wiadomo, dlaczego M. Cichy oraz B. Engelking i D. Libionka tak poważnie potraktowali B. Marka jako historyka, który niewątpliwie jest autorem o *wyjątkowo małej wiarygodności*, jak to określił w dyskusji nad publikacją Cichego prof. Tomasz Strzembosz.<sup>13</sup>

Rzecz ciekawa, że B. Engelking i D. Libionka w żadnej części swej pracy nie kwestionują też innych „ustaleń” M. Cichego i nie zwracają krytycznej uwagi na jego sztuczki i niedopuszczalne zabiegi, aby uwiarygodnić swój tekst w

<sup>11</sup> B. Engelking, D. Libionka, *Żydzi w...*, s. 191.

<sup>12</sup> Zob. Bernard Mark, *Powstanie w getcie warszawskim na tle ruchu oporu w Polsce. Geneza i przebieg*, Warszawa 1953, Na s. 313 autor ten napisał ogólnikowo, zgodnie z ówczesną linią propagandową, że *reakcyjne grupy NSZ-owskie od pierwszej chwili zaczęły mordować tych ludzi, ocalałych z pogromu hitlerowskiego*.

<sup>13</sup> Zob. nekrolog: B. Marka: H. Malinowski, *Bernard Mark (8 VI 1908 – 4 VII 1966)*, „Z pola walki. Kwartalnik poświęcony dziejom ruchu robotniczego”. Rocznik X, nr 1(37), Warszawa 1967, s. 268-270. Mark został w nim scharakteryzowany jako *wybitny historyk, żarliwy działacz rewolucyjny*. Był członkiem Komitetu Nauk Historycznych PAN i dyrektorem Żydowskiego Instytutu Historycznego. *Od najmłodszych lat związał się z ruchem rewolucyjnym i ideałom jego pozostał wierny do końca życia*. Faktycznie, już w 1927 r. został usunięty z ostatniej klasy gimnazjum, gdyż został aresztowany za działalność komunistyczną. *W latach 1936-1939 był członkiem zarządu Związku Literatów Żydowskich w Warszawie. Wchodził w skład redakcji żydowskiego komunistycznego pisma legalnego „Frajnd”, lewicowego wydawnictwa „Literarysze Trybune”, współpracując ściśle z Centralną Redakcją KPP. Był pierwszym redaktorem organu Komitetu Warszawskiego KPP „Proletariusz”, pracował w wydawnictwach KZMP w języku żydowskim „Der Chawer” oraz innych legalnych i nielegalnych wydawnictwach komunistycznych. W ciągu szeregu lat uczestniczył aktywnie w pracy Centralnego Biura i Wydziału Żydowskiego KC KPP. (...) W 1940 r. został samodzielnym pracownikiem naukowym Białoruskiej Akademii Nauk w Mińsku, zamieszczając zarazem artykuły w ukazującym się tam dzienniku polskim „Sztandarze Wolności”. (...) Pracował w Zarządzie Głównym Związku Patriotów Polskich w ZSRR jako jeden z kierowników Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich przy ZPP. (...) Był członkiem prezydium KC Żydów w Polsce, pierwszym przewodniczącym Związku Literatów Żydowskich, współorganizatorem i redaktorem licznych wydawnictw periodycznych. Wchodził w skład prezydium Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce. Począwszy od września 1948 r. objął kierownictwo Żydowskiego Instytutu Historycznego [...].*

„Gazecie Wyborczej”. A jest ich bardzo dużo. Polegają one na takim preparowaniu cytatów z dokumentów, wspomnień czy relacji, aby stworzyć na czytelniku wrażenie wyjątkowej staranności autora i pieczołowitości wykazanej przy analizie materiałów źródłowych. M. Cichy przygotowuje swe „cytaty” z różnych (!) dokumentów, wytworzonych pod różnymi datami, stosuje niedopuszczalne skróty, zmienia ich kolejność. Co więcej, pisownia wielu wyrazów w przytaczanych przez niego cytatach jest inna niż w oryginale, błędne są zapisy przywoływanych przez niego sygnatur archiwalnych, co może sugerować, że w ogóle nie korzystał z tych dokumentów a posługiwał się wyłącznie nieudolnie, nieprofesjonalnie sporządzonymi wypisami.<sup>14</sup>

Nic dziwnego, że publikacja artykułów A. Michnika i M. Cichego na łamach „Gazety Wyborczej” wywołała lawinę krytycznych publikacji, których nie można, jak to czynią autorzy, sprowadzić wyłącznie *do gwałtownego podniesienia poziomu emocji wokół tego tematu*, czy też do lakonicznego skwitowania niezwykle poważnych zarzutów o dokonanie fałszerstw, że *nie po raz pierwszy okazało się, że w atmosferze skandalu rzeczowa wymiana poglądów na temat stosunków polsko-żydowskich, pomimo uczestnictwa w niej wybitnych historyków, nie jest możliwa.*<sup>15</sup>

Bardzo surowej oceny M. Cichego jako badacza stosunków polsko-żydowskich w Powstaniu Warszawskim nie może osłabiać fakt, że w podsumowaniu swego artykułu podziękował on *za pomoc i radę* osobom, które życzliwie przyjęły tekst przed jego publikacją, czyli: Teresie Prekerowej (ŻIH), Konstantemu Gebertowi (Dawidowi Warszawskiemu, publicyście „Gazety Wyborczej”), Janowi Jagielskiemu (ŻIH), Shmuelowi Krakowskiemu (Instytut Yad Vashem w Jerozolimie) i Andrzejowi Kunertowi (Archiwum Polski Podziemnej w Warszawie). Świadczy to raczej o ich wyjątkowej niefrasobliwości podczas czytania artykułu M. Cichego.

Ważnym zagadnieniem jest wiarygodność różnych źródeł pisanych, wykorzystywanych przez B. Engelking i D. Libionkę w celu scharakteryzowania przytaczanych przez nich wydarzeń. Przykładem niech będzie choćby publikacja Samuela Willenberga.<sup>16</sup> Ten autor w różnym czasie i różnych miejscach przywoływał epizody, których był naocznym świadkiem lub uczestnikiem, a które świadczyć miały o antysemickiej atmosferze i wynikających stąd konkretnych, negatywnych działaniach wobec Żydów. Autorzy słusznie krytykują prawdziwość jego przekazu. Ale – mimo to – umieszczają jego wspomnienia w grupie, świadczącej o „zagrożeniach i agresji” wobec Żydów podczas Powstania. Po co, jeśli sami je kwestionują?

S. Willenberg wspomina o tym w drukowanej wersji swych wspomnień: *Igo, jest tu kilku typów z NSZ, którzy chcą cię rozstrzelać, bo jesteś Żydem. [...]*

<sup>14</sup> Więcej na ten temat zob.: L. Żebrowski, *Paszkwil Wyborczej. (Michnik i Cichy o Powstaniu Warszawskim)*, Warszawa 1995.

<sup>15</sup> B. Engelking, D. Libionka, *Żydzi w...*, s. 12.

<sup>16</sup> S. Willenberg, *Bunt w Treblince*, Warszawa 1991.

Trudno mi było w to uwierzyć. Jednak tego samego dnia, kiedy na barykadzie na Marszałkowskiej strzelałem w stronę placu Zbawiciela, padł strzał. Kula świsnęła nad moim uchem. Gdy odwróciłem się przerażony, zobaczyłem znikającą w otworze wybitym w murze lufę karabinu. Nie mogłem uwierzyć, że moi koledzy, którzy wraz ze mną przelewają krew, po tym wszystkim cośmy razem przeżyli, po wszystkich walkach, któreśmy razem stoczyli, chcą mnie zabić za to, że jestem Żydem.<sup>17</sup> Jednakże w relacji złożonej w 1948 r. w ŻIH w ogóle nie ma o tym mowy. A przecież wówczas wszelkie informacje o „zbrodniczej działalności NSZ byłyby nadzwyczaj mile widziane.

Wspomnienia Willenberga, wykorzystane przez M. Cichego w jego publikacji (i tam przytoczone w wersji odbiegającej od oryginału!<sup>18</sup>) zostały zakwestionowane w liście, sygnowanym przez jego dawnych towarzyszy broni z Batalionu AK „Ruczaj”: (...) Łączniczka z dowództwa powinna wiedzieć, że w VII Zgrupowaniu - bat. Ruczaj nie było żadnych nieakowskich oddziałów, a więc również NSZ-owskich. Cichy pisze - „przychodzili z pogroźkami” (tzn. wielokrotnie), Willenberg podaje - „przyszli”, tzn. raz. Niby drobiazg, a jednak... Po tym ostrzeżeniu łączniczki, gdy Willenberg pełnił służbę na barykadzie i „strzelił do Niemców, padł strzał, kula świsnęła mu nad uchem (...)”.

Nadwrażliwość więźnia Treblinki skojarzona z ostrzeżeniem zakwalifikowała to zdarzenie jako zamach na życie. I chociaż zamachowca nie widział, obarczył zamachem „swoich kolegów, z którymi przelewał krew” i o których do tej pory nie wyraził żadnej negatywnej opinii.

Willenberg nie był na barykadzie sam. Obsada barykady wysuniętej ku nieprzyjacielowi była zawsze wieloosobowa. Oddany z tyłu i z bliskiej odległości strzał do obrońców barykady zaalarmowałby ich, a z pewnością uczyniłby to sam Willenberg i spowodował jakąś reakcję pozostałych obrońców. Nic takiego jednak nie miało miejsca. Wątpliwości budzi również usłyszenie świstu kuli nad uchem. Świst przelatującej kuli jest słyszalny przy strzale oddanym z daleka. Przy strzale z bliska słychać jedynie huk wystrzału. Jeśli więc Willenberg słyszał świst kuli, to strzał był oddany z daleka, być może przez Niemców.<sup>19</sup>

Na problem „zmienności” relacji żydowskich, składanych w różnym czasie, uzależnianych od aktualnych okoliczności i potrzeb, zwracała uwagę m.in. Teresa Prekerowa, podając konkretne przykłady. Np. Zeldy Metz w relacji złożonej w ŻIH w 1945 r. stwierdziła: Ci, którym udało się uciec cało z obozu (w Sobiborze), albo zginęli w partyzantce, albo zostali wymordowani przez AK. Rok później, ta sama relacja została „przemodelowana” w ten sposób, że słowa przez AK zostały zastąpione innymi: przez NSZ. Ale w amerykańskiej książce o

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 98.

<sup>18</sup> Zob. M. Cichy, *Czarne karty...*

<sup>19</sup> List Zarządu Środowiska Żołnierzy AK VII Zgrupowania - batalionu „Ruczaj”, podpisany przez przewodniczącego, Czesława Mrocza, opublikowany przez „Gazetę Wyborczą” 16-17 IV 1994, w ramach dyskusji nad publikacją A. Michnika i M. Cichego.

Sobiborze (z 1980 r.), jest już inny zwrot, (który Prekerowa nazywa „bardziej ogólnym”) - *przez polskich faszystów*. Prekerowa komentuje te praktyki następująco:

*Czytając i porównując te relacje, nie można się oprzeć wrażeniu, że ich autorzy pisali pierwsze wersje pod presją ówczesnej propagandy („AK – zapłuty karzeł reakcji”), a potem, już na spokojnie, wprowadzali w nich zmiany. Niestety, owe pierwotne - a nieraz i późniejsze, lecz powstające na fali innych negatywnych emocji, wersje (np. po 1968 r.) pozostały w archiwach, czasem weszły do drukowanych publikacji i przez niektórych historyków bezkrytycznie uznawane są jako dowody.<sup>20</sup>*

Dziś ogromną trudność sprawia weryfikacja źródeł żydowskich, przede wszystkim wspomnień i relacji, są bowiem w nich opisy wydarzeń i incydentów, których już w żaden sposób zweryfikować się nie da. Jednakże błędnie podawane okoliczności, takie jak: topografia, wydarzenia, daty itp., nakazują zachowanie wobec nich szczególnej ostrożności.<sup>21</sup>

Dokładnej weryfikacji powinny podlegać również wspomnienia „polskie”. Przykładem może być broszura, napisana przez Jerzego Pytlakowskiego.<sup>22</sup> Autorzy korzystają z jej fragmentów<sup>23</sup> (dodając w przypisie, że przed wojną był on związany z PPS, co wydaje im się, samo w sobie uwiarygodnia tego autora). Pytlakowski napisał m.in.: *zdarzały się tuż bezpośrednio przed samą kapitulacją mordy kapturowe, popelniane na Żydach, czasem nawet biorących czynny udział w powstaniu przez eneszetowców oraz przez prawy odłam akowców.<sup>24</sup>*

<sup>20</sup> T. Prekerowa, *Stosunek ludności polskiej do żydowskich uciekinierów z obozów zagłady w Treblince, Sobiborze i Bełżcu w świetle relacji żydowskich i polskich* [w:] „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytutu Pamięci Narodowej”, XXXV, Warszawa 1993, s. 105.

<sup>21</sup> Nie zachował tej staranności i obiektywizmu np. autor posłowie do wspomnień Willenberga, Andrzej Żbikowski z ŻIH, który wersję podaną przez niego skomentował następująco: *Fakt, że opisane wydarzenie rzeczywiście miało miejsce, nie ulega żadnej wątpliwości. Willenberg nie wspomniał jednak o nim w swojej relacji z 1948 r. Podany przez niego opis zajścia znajduje potwierdzenie w innych materiałach źródłowych, a sposób jego przedstawienia raczej wyklucza możliwość późniejszego zapożyczenia*. A. Żbikowski, *Posłowie*, [w:] S. Willenberg, *Bunt w Treblince*, s. 123.

A. Żbikowski jest też autorem recenzji oxfordzkiego wydania wspomnień Willenberga, opublikowanej. Napisał w niej: *Dystans spowodowany kilkudziesięcioletnim pobytem poza Polską oraz przygotowanie tam wspomnień raczej z myślą o czytelniku żydowskim, a nie polskim, wpłynął na wyjątkowo mocne zaakcentowanie wszystkich znanych autorowi faktów negatywnych i moralnie nagannych zachowań Polaków wobec Żydów. [...] Tak więc przedstawiona przez Willenberga charakterystyka stosunków polsko-żydowskich podczas okupacji (...) jest jednoznacznie negatywna dla strony polskiej i powinna zmusić polskich historyków badających problematykę okupacyjną do zajęcia stanowiska wobec opisywanych we wspomnieniach wydarzeń i przedstawionych sądów*. [w:] „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” nr 1(153), Warszawa 1990, s. 112.

<sup>22</sup> Jerzy Pytlakowski, *Powstanie mokotowskie. Reportaż*, Warszawa 1946.

<sup>23</sup> Zob. Barbara Engelking, Dariusz Libionka, *Żydzi w...*, s. 175-176.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 175.

Tu B. Engelking i D. Libionka słusznie dodają, że *żadnych konkretnych przykładów nie jednak podał, a co więcej, zaprezentowana interpretacja, przystająca do będącego wówczas w użyciu propagandowego schematu, zdaje się dodatkowo osłabiać wiarygodność autora. Pytlakowski szczegółowo opisał jednak inny szokujący przypadek antysemityzmu, jaki objawił się przy okazji... traktowania jeńców. Jeden z nich, mający <zakrawające na sensację> rysy semickie wiedeńczyk okazał się Mischlingiem (ojciec Żyd, matka Austriaczka). Przyznał się również do tego, że jego żonę zamordowali naziści a on sam został wcielony do służby pomocniczej. Prowadzący przesłuchanie podchorąży (M.) miał wielokrotnie poniżyć jeńca przy bierności obecnych oficerów. Pozostał przy życiu, lecz traktowano go gorzej niż innych wziętych do niewoli Austriaków. Trudno uwierzyć, by Pytlakowski wymyślił tę historię.*<sup>25</sup>

Przytoczmy więc wspomnienie J. Pytlakowskiego w szerszym kontekście, albowiem podaje on dużo ważnych szczegółów, które mogą stanowić podstawę ich weryfikacji.

Pytlakowski przytacza szczegóły przesłuchania (niezwykle je ubarwiając): *Podczas silnego ostrzału w korytarzu piwnicznym, przy niepewnym, migotliwym świetle świec, czterech oficerów i jeden podchorąży przesłuchiwali dwóch żołnierzy Wehrmachtu. [...] Obaj należeli do straży pocztowej [...].*

*Pchor. M. był tylko jednym z wielu. I teraz, gdy przesłuchiwali wiedeńczyka, rasistowski obłęd wycierał z jego oczu. A gdy w końcu młody prokurator wyciągnął z jeńca zeznanie, że ów w Warszawie, przed powstaniem, handlował złotem z Polakami, pogrzył go zupełnie w opinii sędziów nie tyle samym faktem handlu, co prokuratorsko-surową intonacją swego głosu i wyrazistą, potępiającą mimiką twarzy [...]*

*Krótki szept, przewodniczący potakuje głową i podchorąży wyprowadza delikwenta na podwórze, dzierżąc w ręku pistolet. Jeniec błędnie coraz bardziej, podchorąży zaś przeciwnie, staje się butny i przybiera pozy i gesty jakby żywcem zapożyczone z Alei Szucha. [...] Na podwórzu jeniec zostaje ustawiony twarzą do muru. Trwa ostrzał – powietrze przesycone jest pyłem i śwędem spalenizny. Niemiec drży na całym ciele, podchorąży zaś delektuje się swoją władzą i bezsilą jeńca. Cofa się. Zmusza wiedeńczyka do oczekiwania na coś, co z pewnością nastąpi i co będzie posiadało styl bardzo gestapowski. Po tych pierwszych igraszkach następuje główny punkt programu. Wiedeńczyk musi zsunąć spodnie. Podchorąży z bydlęcą radością wgłębia się wzrokiem w najintymniejsze części jego ciała. Radość podchorążego dochodzi do zenitu.*<sup>26</sup>

Warto zwrócić uwagę, że zgodnie z opowieścią Pytlakowskiego, jeniec cały czas stoi do niego tyłem, twarzą do muru. Jaką więc część ciała jeńca miał oglądać pchr. M? Tyłek? I co na tej podstawie miał ustalać? W dodatku rzecz dzieje się podczas intensywnego ostrzału! Całość wygląda na nieźłą, zabarwioną

<sup>25</sup> Ibidem, s. 175-176.

<sup>26</sup> J. Pytlakowski, *Powstanie mokotowskie...*, s. 58-62.

ideologicznym sosem konfabulację. Zwykle, rutynowe przesłuchanie, w wersji Pytlakowskiego jest rozbudowanym (wieloosobowym!) sądem oficerskim, jakoby z udziałem prokuratora, który potępiającą mimiką twarzy (?) okazuje swą dezaprobatę na tłumaczenia jeńca, że przed Powstaniem handlował sobie z Polakami złotem... Na szczęście, mamy obraz tej sytuacji nakreślony przez kogoś znacznie bardziej wiarygodnego, którego relacja mieści się w realiach powstańczych, pozbawiona jest ideologicznych nalotów i zawiera konkrety, które pozwalają spojrzeć szerzej na to wydarzenie.

Jest to wyjaśnienie Adama Stelmacha - oficera, który osobiście przesłuchiwał owych jeńców. A. Stelmach „Spytek”, oficer sł. stałej WP, był m.in. oficerem do zleceń w sztabie dowódcy Powstania na Mokotowie, ppłk. Józefa Rokickiego „Karola”. Oto jego wersja: *Do zadań moich należało m.in. przesłuchiwanie jeńców. Przesłuchania prowadziłem sam, jednoosobowo, mając do pomocy podchorążego „Marianusa” (Marian Kośmicki), adiutanta płk. „Karola”, który znakomicie władał językiem niemieckim. Z przesłuchań składałem relację na odprawie sztabowej. 1 lub 2 września przesłuchiwałem kilku jeńców z Wachregiment Warschau II, bat. 997 lub 998. Pochodzili oni z różnych rejonów Rzeszy. Jeden z nich miał wyraźne rysy semickie, co zabawnie kontrastowało z hitlerowskim mundurem. [...] Relacja ta [Pytlakowskiego – przyp. LŻ] jest stekiem kłamstw. W czasie intensywnego ostrzału nie można było nosa wychylić z piwnicy [...]. Jeśli chodzi o jeńców, to byli oni podzieleni na kilka grup, w zależności, w jakiej formacji służyli – jeńcy z Wehrmachtu traktowani byli zgodnie z przepisami międzynarodowej konwencji o jeńcach wojennych.*

*Odmienne potraktowanie wspomnianego jeńca (jeśli w ogóle miało to miejsce) może być związane ze znalezieniem u niego woreczka z biżuterią (kolczyki, pierścionki, bransolety, obrączki, medaliki), pochodzącą rzekomo z handlu z Polakami przed Powstaniem.*

*Zetknąłem się z nim jeszcze po kapitulacji Mokotowa, w obozie przejściowym w Pruszkowie. Z grupą byłych jeńców nader gorliwie poszukiwał <znajomych> z Powstania. Udało mi się uniknąć spotkania, wcisnąwszy się do jakiejś grupy opuszczającej obóz – w rezultacie wylądowałem w Stutthofie.<sup>27</sup>*

B. Engelking i D. Libionka całkowicie zbagatelizowali wyjaśnienie A. Stelmacha, lub też w ogóle go nie znają. A szkoda, bowiem A. Stelmach jest w kontekście przytoczonej treści (i niezwyklej dbałości o istotne szczegóły) o wiele bardziej wiarygodnym świadkiem niż J. Pytlakowski.

B. Engelking i D. Libionka całkowicie poważnie i bez żadnych zastrzeżeń traktują w swej pracy artykuł E. Kossoy'a o Żydach w Powstaniu Warszawskim<sup>28</sup> jako źródło wiedzy, niewymagające solidnej krytyki, tym samym całkowicie je uwiarygodniając. Przyjrzyjmy się mu więc bliżej.

<sup>27</sup> Adam Stelmach, *Wspomnienia odżyły*, „Najwyższy Czas!” nr 5/1994, 29 I 1994.

<sup>28</sup> Zob. E. Kossoy, *Żydzi w...*, s. 41-78.



Mimo upływu sześciu lat od jego publikacji, brak jest nie tylko krytycznej weryfikacji jego „ustaleń”, ale – co więcej – stał się on jednym ze źródeł do historii Powstania, chętnie przytaczanym przez kolejnych autorów, zajmujących się tym tematem. Co więcej, na stronach internetowych Muzeum Powstania Warszawskiego, w dziale: ARCHIWUM HISTORII MÓWIONEJ, zarejestrowany został EDWARD KOSSOY „Marcinek”, Rocznik: 1913 (bez funkcji, stopnia, jako formację podano: cywil, bez oznaczenia dzielnicy, w której podczas Powstania przebywał), przez co można rozumieć, że był to czynny uczestnik Powstania.<sup>29</sup>

E. Kossoy w swym artykule całkowicie bezkrytycznie uznał istnienie „Międzynarodowej Żydowskiej Brygady Pomocniczej Armii Ludowej”, która powstała jakoby na Starym Mieście jako silna, żydowska jednostka bojowa. Miała ona liczyć około 150 ludzi a dowodził nią jako jedyny nie-Żyd oficer AL, Jan Fotek. Żołnierze tej „Brygady” początkowo budowali dobrze umocnione barykady (niestety, nie wiadomo, gdzie to miało miejsce, albowiem autor unika wszelkich szczegółów, pozwalających na weryfikację jego ustaleń). Po otrzymaniu broni (od kogo, jakiej broni, w jakiej liczbie – tego też nie wiemy, a przecież broń była wówczas dla Powstańców bezcennym skarbem), stali się walczącą obsadą tych samych barykad, które wcześniej (dla siebie?) zbudowali. Walczyli na barykadach Starówki aż do 23 września, dzielnie broniąc swych stanowisk. W końcu „Brygada”, poniosła tak ciężkie straty, że praktycznie przestała istnieć. Tu autor znacznie się zagalopował, bowiem data 23 września jest w ogóle nieprawdopodobna. Już od trzech tygodni Stare Miasto było przecież całkowicie opanowane przez Niemców.

Z powyższego opisu absolutnie nic nie wynika. Nie wiemy, gdzie konkretnie tak duża jednostka walczyła, na jakich barykadach, kto jej dał broń i jaką. Nie ma ona struktury organizacyjnej, rozbudowanego dowództwa, określonego terenu działania, miejsca kwaterowania. I rzecz charakterystyczna – w jego wersji nagle całkiem znikła, albowiem... poniosła ciężkie straty. Rzeczą zastanawiającą jest fakt, że po upływie kilkudziesięciu lat od wydarzeń, których to dotyczy, autor tej publikacji nie uważa za stosowne cytować żadnych dokumentów potwierdzających istnienie i działalność tejże „Brygady”. Wiemy przecież, jak bogata, oryginalna dokumentacja powstańcza zachowała się w archiwach krajowych i zagranicznych. Jeśli nawet wytworzone przez dowództwo tejże „Brygady” rozkazy, sprawozdania, informacje, raporty itp. (sporządzane przecież każdego dnia) przepadły w ogniu walk i pożarów, to musiałyby się zachować o niej informacje w innych dokumentach i to nie fragmentaryczne, ale całkiem obszerne. Niestety, nie ma o niej wzmianek w żadnej dokumentacji powstańczej. Nikt ani razu nie zauważył wielkiej jednostki walczącej na barykadach i nie odnotował jej istnienia?

<sup>29</sup> Zob.: [http://www.1944.pl/index.php?a=site\\_archiwum&STEP=03&id=1068&page=0](http://www.1944.pl/index.php?a=site_archiwum&STEP=03&id=1068&page=0). E. Kossoy nie był jednak uczestnikiem Powstania Warszawskiego, co więcej, w tym czasie w ogóle nie przebywał w okupowanej Polsce.

Sięgnijmy zatem do dokumentów Armii Ludowej z okresu Powstania i informacji o jej działaniach. W raporcie AL dla płk. Karola Ziemskiego „Wachnowskiego” (dowódcy Grupy „Północ”, któremu podlegała Starówka) z 30 sierpnia 1944 r. wynika, że łącznie z kucharzami, personelem szpitalnym, łącznikami, dowództwem i tzw. zapleczem politycznym ich stan na Starym Mieście wynosił zaledwie 157 osób, z tego tylko 35 osób miało być w grupie bojowej. Dysponowali oni znikomą ilością broni: 5 karabinów, 2 pistolety maszynowe, 6 pistoletów i 18 granatów.<sup>30</sup> Można było tym uzbroić zaledwie jedną sekcję, gdzie więc broń dla jednostki zwanej szumnie „Brygadą”? No i pytanie zasadnicze: gdzie tak naprawdę podziela się ta jednostka?

Dowódca Powstania gen. bryg. Tadeusz Chruściel „Monter” w swym całościowym sprawozdaniu z 1 października 1944 r. o działaniach AL w Powstaniu w Warszawie napisał m.in.: *Udział AL w walkach przedstawia się następująco: na odcinku mjr. Roga [Stanisław Błaszczak - przyp. L.Ż.] obsadzali barykadę II rzutu na Podwalu przy Kapitulnej i Zapiecku, mając na przedzie przy pl. Zamkowym barykadę obsadzone przez AK, dublowali też obsadę barykadę na Mostowej przy ul. Bolesć i czasami walczyli nawet dobrze samodzielnie.*

*Pojedynczy członkowie AL uwijali się wśród załóg innych barykad: Podwale - pl. Zamkowy, Piwna - plac Zamkowy, Kanonia, lecz chodziło tylko o zaakcentowanie obecności AL, a nie o faktyczny jej udział w akcji. Po kilku dniach członkowie AL porzucili barykadę na Podwalu - przeszli na Freta róg Śto Jerskiej [Świętojerskiej - przyp. L.Ż.] i równocześnie dowództwo przeniosło się na Freta 16. Było to ok. 15.8.44. Po 15-tym [sierpnia] została uzgodniona współpraca między D-cą rejonu AK a dowództwem AL: AL miała przysyłać codziennie odwód w sile plutonu. Przysyłali początkowo po 20-25 ludzi, dobrze uzbrojonych, ale trwało to b. krótko, po kilku dniach oddział stopniał do kilku ludzi. [...] W ogóle D-ctwo AL podawało swoje stany raz na 1000, 2-gi raz na 700 osób. Stan bojowy faktyczny: 1 pluton względnie uzbrojony (+ 40 osób) [...].<sup>31</sup>*

<sup>30</sup> Zob. „Raport nr 3”, 30 VIII 1944 r., Armia Ludowa, Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego (A WIH), sygn. III/48/1, k. 6.

<sup>31</sup> „Udział AL w walkach na Starym Mieście” [Raport Dowódcy Powstania Warszawskiego, gen. Antoniego Chruściela „Montera” z 1 X 1944 r.] A WIH, sygn. III/48/35, k. 1. Dokumenty z tego zakresu są opublikowane w: M..J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, *Tajne oblicze GL-AL. i PPR. Dokumenty*, t. 2, s. 242-255. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje „Propozycja planu opanowania Warszawy przez GL” z lutego 1943 r., z której wynika, że komuniści zamierzali wystąpić przede wszystkim przeciwko formacjom niepodległościowym, w celu opanowania stolicy. Oto ich plan: *Zadaniem naszym wtedy będzie 100% wykorzystanie sytuacji tak co do dozbrojenia się, jak i wywalczenia właściwej pozycji dla organizacji. Plan walki w tym wypadku zostanie nam narzucony, my będziemy musieli go tylko wykorzystać i nagiąć do własnych celów. W chaosie walk 20, czy iluś tam ugrupowań reakcyjnych, z których każde będzie dążyło do opanowania militarno-politycznego W-wy, opanuje sytuację i zajmie pierwsze miejsce ta grupa, która:*

Według Kossoy'a jest rzeczą całkiem możliwą, aby dowódca Powstania Warszawskiego w ogóle nie dostrzegł istnienia wielkiej, bojowej jednostki AL, przewyższającej aż czterokrotnie faktyczne stany walczących jednostek tej organizacji! A jednak B. Engelking i D. Libionka kilkakrotnie powołują się na artykuł E. Kossoy'a, w ogóle nie zauważając tego faktu.

Skąd wzięła się tak wielka jednostka żydowska, walcząca w Powstaniu Warszawskim, o której nie wiedział nic Dowódca Armii Krajowej gen. T. Komorowski „Bór” oraz dowódca Powstania Warszawskiego, gen. A. Chruściel „Monter”? Wyjaśnieniem tej „zagadki historycznej” może być orzeczenie Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) Województwa Stołecznego Warszawskiego z 18 listopada 1982 r., zatytułowane: „Sprawa Jana Brzezińskiego i inn.”. Wynika z niego, że: *Wojewódzki Sąd Koleżeński orzeczeniem z dnia 29.05.1979 r. zawiesił Jana Brzezińskiego w prawach członka na okres 2 lat, uznając Brzezińskiego m.in. winnym tego, że zgłosił wnioski odznaczeniowe podając dane niezgodne z prawdą oraz dla szeregu osób napisał <moją działalność> zamieszczające dane nieprawdziwe.*

*Główny Sąd Koleżeński wskutek odwołania się Jana Brzezińskiego orzeczeniem z dnia 29.01.1980 r. zmienił orzeczenie Wojewódzkiego Sądu Koleżeńskiego i wymierzył Brzezińskiemu karę nagany.*

*Rzecznik Zarządu Wojewódzkiego złożył wniosek o wniesienie rewizji nadzwyczajnej, jednak Główny Rzecznik przyznając w zasadzie słuszność wywiodom Rzecznika Wojewódzkiego uznał wznowienie sprawy za niecelowe. Sprawa Jana Brzezińskiego została w ten sposób ostatecznie zamknięta. [...]*

*W stosunku do osób, występujących w sprawie Brzezińskiego brak jest podstaw do wydalenia ich ze Związku, a przewinienie tych osób polega na tym, że bądź podpisały opracowaną przez Brzezińskiego „Moją działalność”, bądź też same podały w ankiecie, że brały udział w odbiciu „Gęsiówki” w ramach Międzynarodowej Brygady Żydowskiej, stworzonej przez Fotka, co jest niezgodne z prawdą historyczną.*

*Biorąc przede wszystkim pod uwagę treść wyroku Głównego Sądu Koleżeńskiego w stosunku do Jana Brzezińskiego, a nadto wieloletni wpływ*

- 
- 1. będzie miała konkretny plan opanowania punktów podstawowych,*
  - 2. będzie działać stanowczo i bez liczenia się z jakimikolwiek względami (co w zamęcie walki zawsze można bezkarnie zrobić),*
  - 3. uderzenie na punkty podstawowe wykona całą siłą, unikając jak najstaramiej rozproszenia się na cele podrzędne acz nęcące. [...]*
- Unikając rozproszenia sił, uderzając zdecydowanie, zwartą masą w kompleks punktów podstawowych, wywalczamy sobie wobec innych grup, bezwzględną przewagę polityczną i wojskową. [...]*
- Nie możemy zapominać, że w gorączce walk pierwszych godzin, można będzie bezkarnie "trzeźnąć" ten, czy inny oddział reakcyjny włączący nam w paraffę. W żadnym wypadku, przy odrzuceniu zagadnienia wojny domowej, nie będzie można sobie na to pozwolić w końcowych etapach walk. [...]* (Ibidem, s. 246-247).

czasu od rozpoczęcia sprawy (1975 r.), w wielu przypadkach podeszły wiek osób występujących w sprawie, a w przypadku prowadzenia sprawy b. duży nakład pracy i zaangażowanie wielu osób przy istnieniu zaległości w dochodzeniu innych aktualnych spraw – uważam za niecelowe wszczynanie postępowania dyscyplinarnego p-ko tym osobom”. [...]”<sup>32</sup>

Mamy więc genezę tejże „Brygady”, która powstała w środowisku prominentnych działaczy ZBoWiD najpóźniej w 1975 r. a w zasadzie wcześniej, wtedy bowiem, nas skutek tego, że zaczęła przybierać monstrualne rozmiary, zostało wszczęte wewnętrzne postępowanie dyscyplinarne w sprawie dokonanego fałszerstwa...

Innym szczególnym osiągnięciem E. Kossoy’a jest dowolne traktowanie tych uczestników Powstania, o których nic nie wiadomo (oznaczanych zazwyczaj jako: NN, czasami znany jest wyłącznie pseudonim powstańczy, rzadziej stopień wojskowy). Kossoy postanowił zatem ich „zagospodarować”, hurtem przypisując im... narodowość żydowską, którą ukrywali w zawiązku z ogólnie panującym antysemityzmem. Tak to bowiem tłumaczy: *Nie ulega wątpliwości, że w ówczesnych warunkach ważne powody do ukrywania swoich danych osobistych mieli, jeżeli nie zupełnie, to prawie wyłącznie ochotniczek i ochotnicy pochodzenia żydowskiego. Stąd należy przyjąć z graniczącym z pewnością prawdopodobieństwem, że co najmniej przeważającą większość tej grupy stanowiły osoby pochodzenia żydowskiego.*<sup>33</sup>

To nie koniec pomysłów tego autora, uważa on bowiem, że także część tych osób, które posługiwały się „aryjskimi” dokumentami, mogła być Żydami. Takie statystyki nie sprawiają więc E. Kossoy’owi żadnych kłopotów. Liczy, mnoży, dodaje i otrzymuje efekt końcowy: w Powstaniu Warszawskim walczyło przeszło dwa tysiące Żydów. Ale w tej liczbie nie ma jeszcze kobiet, których musiało być co najmniej kilkaset. Daje to łącznie około trzy tysiące Żydów, broniących powstańczej Warszawy z bronią w ręku.<sup>34</sup>

Warto tu jeszcze przytoczyć motywację E. Kossoy’a, która skłoniła go do takich „badań”: *W związku z Gęsiówką i z tym, że się rozproszyli, mnie zaczęli interesować w ogóle Żydzi w Powstaniu. To był rozdział bardzo ciężki dlatego, że przede wszystkim motywacja była niekoniecznie ta sama, co motywacja Polaków. [...] Ale trzeba sobie także zdawać sprawę z tego, że dla każdego z tych Żydów Sowietci nie byli nowym okupantem, tak jak byli dla Polaków, tylko przede wszystkim byli drogą do wolności. Oni nie mogli mieć tego samego, co Polacy nastawienia względem Czerwonej Armii. [...] Druga rzecz, niewątpliwy polski antysemityzm. Nie mógł Żyd przyjść do oddziału, nie mówię o Narodowych Siłach Zbrojnych, ale do normalnego oddziału Armii Krajowej, powiedzieć: "Nazywam się Mordka Rozenkwajg i chcę walczyć". Jeżeli dowódca*

<sup>32</sup> „Sprawa Jana Brzezińskiego i inn.”, ZW ZBoWiD, Warszawa 18 XI 1982 r., kopia w zbiorach autora.

<sup>33</sup> E. Kossoy, *Żydzi w...*, s. 58-60.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 77.

był bardzo przyzwoity człowiek to powiedział: "Panie Mordka, dobrze, ale od dzisiejszego dnia będzie się pan nazywał Mieczysław Różyczki". [...] moim zdaniem Komendzie Armii Krajowej krótko przed Powstaniem poddały się oddziały Narodowych Sił Zbrojnych z wyjątkiem wywiadu Narodowych Sił Zbrojnych. To była taka policja, żandarmeria Narodowych Sił Zbrojnych, którzy nie przyłączyli się, nie poddali się Komendzie Armii Krajowej, ale brali udział w Powstaniu. Byli przeważnie żandarmerią. Oni dosłownie tropili Żydów.<sup>35</sup>

Żydzi Powstaniu Warszawskim służyli zarówno w AK, jak i w NSZ, głównie pod swoimi nazwiskami, lub też, posługując się „polsko brzmiącymi” nazwiskami czy pseudonimami, w przeważającej mierze nie ukrywając swego pochodzenia. Dywagacje E. Kossoy’a, jakoby NSZ w Powstaniu to głównie wywiad, żandarmeria i policja, która w dodatku zajmowała się tropieniem Żydów, są po prostu kłamliwe i świadczą o jego złych intencjach oraz nastawieniu czysto propagandowym, wynikającym z obowiązujących (?) stereotypów.

Przykładem elementarnej niewiedzy E. Kossoy’a o Powstaniu są też jego inne wyurzenia:

*Nie wiem, czy jest znany epizod Strykowskiego i "Chrobrego II". Oddziałem "Chrobry II" dowodził kapitan "Hal", którego prawdziwe nazwisko było Strykowski. Jeżeli chodzi o jego osobistą odwagę, bardzo dzielny oficer, oczywiście [otrzymał] Virtuti Militari, ale był antysemitą. W jego oddziale, który się składał głównie z Narodowych Sił Zbrojnych, byli ludzie, którzy zrobili masakrę na ulicy Prostej, gdzie wymordowano dziesięć Żydów, gwałcono żydowskie kobiety, etcetera. To się zakończyło<sup>36</sup>.*

Po pierwsze, chodzi o kpt. Wacława Stykowskiego „Hala”, a nie „Strykowskiego”. Nigdy nie dowodził on Oddziałem „Chrobry II”, bo takiego nie było (Było natomiast Zgrupowanie o tej nazwie). Kpt. „Hal” dowodził Batalionem im. gen. Józefa Sowińskiego w ramach tego Zgrupowania (Grupy). Był odznaczony Virtuti Militari V klasy i trzykrotnie Krzyżem Walecznych. Po wojnie był więziony w okresie stalinowskim. Po drugie, jego oddział nie składał się z głównie z Narodowych Sił Zbrojnych (żołnierze tej formacji byli w innych jednostkach) i to nie oni dokonali masakry na ul. Prostej.

B. Engelking i D. Libionka przywołują w swej książce jeszcze inne wydarzenia, z zakresu stosunków polsko-żydowskich podczas okupacji 1939-1945, pomijając najbardziej istotne publikacje na ten temat. Tak jest w przypadku żydowskich oddziałów AL w lasach wyszkowskich pod Warszawą: *oddziały te zostały rozbite, większość bojowców zginęła, część w walce z Niemcami, inni w*

<sup>35</sup> EDWARD KOSSOY „Marcinek”, Muzeum Powstania Warszawskiego, ARCHIWUM HISTORII MÓWIONEJ,

[http://www.1944.pl/index.php?a=site\\_archiwum&STEP=03&id=1068&page=0](http://www.1944.pl/index.php?a=site_archiwum&STEP=03&id=1068&page=0).

<sup>36</sup> *Ibidem*.

nie do końca rozpoznanych okolicznościach.<sup>37</sup> Nie zauważyli jednak, że podstawowe dokumenty z tego zakresu już dawno zostały opublikowane.<sup>38</sup> Podobnie jest ze sprawą wymordowania Żydów w lasach kraśnickich. Autorzy wspominają to, powołują się też na źródłowy artykuł M. J. Chodakiewicza<sup>39</sup>, całkowicie pomijają natomiast dodatkowe ustalenia niżej podpisanego.<sup>40</sup> Różnego rodzaju uchybień w tej książce można znaleźć więcej, są one różnej wagi. Omawiając meldunek kpt. Wacława Zagórskiego „Lecha Grzybowskiego”, Dowódcy Baonu II Grupy „Chrobry II” z 12 września 1944 r. (dotyczący mordu na Żydach na ul. Prostej i Twardej), pomijają najważniejszy jego fragment.<sup>41</sup> Co ciekawe, podobnie uczynił wcześniej M. Cichy, można więc przypuszczać, że autorzy po prostu skorzystali z cytatów przez niego przytoczonych, nie zadając sobie trudu sprawdzenia, co jest w nim jeszcze. A kpt. „Lech Grzybowski” napisał w nim: *Ludność ukrywająca się w piwnicach w tym rejonie częściowo ucieka bezładnie, częściowo zwraca się do mnie o ochronę ich życia. Panuje na ogół przekonanie, że są to mordy o charakterze rabunkowym, dokonywane przez bandytów, udających żołnierzy AK. Pewne okoliczności jednak nasuwają podejrzenia, że mamy do czynienia z planową akcją prowokacyjną obcych agentur, mających na celu skompromitowanie Armii Krajowej.*<sup>42</sup> Można oczywiście uważać, że w ówczesnych warunkach miało to wymowę propagandową, wobec powszechnej, ale na ogół mocno uzasadnionej podejrzliwości, ale pomijanie takich cytatów niczemu dobremu nie służy, podważa bowiem zaufanie do bezstronności i rzetelności autorów. Pomimo wielu poważnych uchybień i niezaradności autorów w wyjaśnieniu wspomnianego wyżej, rzekomego mordu na Żydach przy ul. Długiej 25 oraz bezkrytycznym podejściu do istnienia rzekomej „Międzynarodowej Żydowskiej Brygady Pomocniczej Armii Ludowej”, pracę B. Engelking i D. Libionki należy uznać za ciekawą próbę zmierzenia się z niezwykle trudnym tematem. Autorzy podeszli do badanego zagadnienia znacznie poważniej niż wielu ich poprzedników, stać ich w wielu przypadkach (szkoda, że nie we wszystkich) na umiarkowany krytycyzm i nie są już tak ideologicznie zaciętrzewieni, co do niedawna było praktycznie obowiązującą normą. Szkoda, że praca nie została solidnie zrecenzowana przed jej wydaniem, byłaby wtedy z pewnością solidnie

<sup>37</sup> B. Engelking, D. Libionka, *Żydzi w...*, s. 33-34.

<sup>38</sup> . Zob. dokumenty na ten temat w: M. J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, *Tajne oblicze...*, t. 2, s. 72-84.

<sup>39</sup> Zob. M. J. Chodakiewicz, *Logika faktów* [w:] „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 9, grudzień 1996, s. 275-279.

<sup>40</sup> L. Żebrowski, „Odpowiedź” prof. Krzysztofa Dunin-Wąsowicza, czyli o potrzebie dekomunizacji nauki, *ibidem*, s. 280-292.

<sup>41</sup> B. Engelking, D. Libionka, *Żydzi w...*, s. 183.

<sup>42</sup> A WIH, 203/X-32, k. 59. O nieznanym tym dokumentu przez autorów pośrednio może też świadczyć fakt, że początkowo, omawiając go, podają prawidłowo datę jego wytworzenia, jako 12 IX 1944. Następnie jednak, w przypisie do cytatów twierdzą, że jest to... dokument bez daty (zob. s. 183, przyp. 65).

poprawiona i uzupełniona. Można bowiem było uniknąć podstawowych błędów i wykorzystać szerzej dostępną i znaną literaturę oraz mniej znane dokumenty z tego zakresu.

Można mieć jednak nadzieję, że będzie kolejne wydanie, ale gruntownie poprawione i uzupełnione, tym bardziej, że – jak wynika z wpisu na odwrocie okładki wewnętrznej - *Publikacja została zrealizowana przy udziale środków finansowych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu operacyjnego „Promocja czytelnictwa”, Priorytet 2, „Literatura i czytelnictwo”, zarządzanego przez Instytut Książki. Od tak wspieranych dzieł nie tylko możemy, ale też musimy wymagać znacznie więcej niż od wydawanych w prywatnych wydawnictwach, czy też „nakładem autorów”.*

## Alexandra Richie

Książka: „**Warszawa 1944. Tragiczne Powstanie**” Warszawa 2013 r.

ISBN 978-83-280-0986-8

Publikacja została objęta honorowym patronatem Muzeum Powstania Warszawskiego. Pozostali patroni to: Newsweek Historia, TVP Historia, Trójka Polskie Radio, WP.PL, książki.wp.pl

**Kim jest autorka?:**Wg. informacji z książki – jest doktorem nauk humanistycznych, absolwentką St. Antony’s College w Oxfordzie (...) W pracy naukowej zajmuje się polityką międzynarodową i historią Europy Środkowej, przede wszystkim w czasie drugiej wojny światowej. Mieszka w Warszawie z mężem i dwójką dzieci.

Na ostatniej stronie obwoluty możemy przeczytać: „ALEXANDRA RICHIE opisuje 63 dni powstania na podstawie zeznań świadków i uczestników walk.

Skrupulatnie zebrane dokumenty i świadectwa polskie (autorka korzystała m. in. z archiwum domowego profesora Władysława Bartoszewskiego, którego jest synową), niemieckie, rosyjskie, a także przenikliwe refleksje urodzonej w Kanadzie historyczki pozwalają spojrzeć na powstańców z nowej perspektywy.

Richie ukazuje powstanie w kontekście działań wojennych na wszystkich frontach, krytycznie ocenia postawę aliantów i błędy polskiego dowództwa. Nie feruje jednak łatwych sądów, a jej talent pisarski sprawia, że *Warszawę 1944* czyta się niczym trzymającą w napięciu powieść.”

Autorka na stronie 404 swojej książki napisała, cytując :

**„W szeregach AK zdarzali się też jednak antysemici. Kapitan Wacław Stykowski „Hal”, wykorzystał swoje stanowisko i został „gangsterskim watażką”. Jego ludzie zamordowali co najmniej dwunastu Żydów w pobliżu swej kwatery przy magazynach browaru Haberbuscha<sup>16</sup>.”** (podkr. J.S.)

Autorka w przypisie nr 16 podaje : *Gunnar S. Paulsson, Utajone miasto..., cyt.,s 257-259.*

Jak można zauważyć zdanie nie zawiera już trybu przypuszczającego (typu: jak się wydaje, a może i innych, czy prawdopodobnie, itp.). **Jest wyraźne stwierdzenie: wykorzystał swoje stanowisko i został „gangsterskim watażką”. Jego ludzie zamordowali co najmniej dwunastu Żydów ...To jest autorytatywne stwierdzenie, że wszelkie przypuszczenia pomówienia i oszczerstwa są prawdą. Stały się prawdą .Prawdą, która może służyć innym autorom do jej publikowania bez żadnych wątpliwości.**

**To jest kłamstwo i oszustwo.**

Obejrzyjmy strony 257-259 z książki *Utajone miasto ...*Gunnara S. Paulssona



*Zbrodnie: rzeź na ulicy Prostej*

Z „dzielnych i na pozór przyzwoitych” składał się oddział AK dowodzony przez kapitana Wacława Stykowskiego (pseudonim „Hal”):

Zgrupowanie to miało na swoim koncie piękne karty: krwawe i często skuteczne starcia z Niemcami. Licząc paruset powstańców, traciło w walkach po 20–50 procent swego stanu, po czym dość szybko go uzupełniało. Cechowała je więc zarówno duża ofiarność, jak i płynny i w pewnej mierze przypadkowy skład<sup>25</sup>.

Oddział ten odpowiadał za obronę kwartału w Śródmieściu, leżącego między ulicami Waliców, Proszą, Twardą, Ciepłą i Ceglana. Niepodpisana relacja zachowana w archiwum Bermiana opowiada następującą historię:

Dnia 11 września 1944 o godzinie 3-ej pp [po południu] przyszło kilku powstańców Armii Krajowej na ul. Proszą nr 4. Natknęli się na trzech mężczyzn, Żydów stojących przed domem zupełnie swobodnie, jako że teren ten był wolny od Niemców, całkowicie przez Polaków opanowany. Żydzi mieli tam bunkier dobrze zakonspirowany, obok którego była suterena, z której korzystali w chwilach względnego bezpieczeństwa. Noce zawsze spędzali w bunkrze. Powstańcy byli bojówką AK pod nazwą „Zgromadzenie Chrobrych”. Zapytali Żydów o dokumenty, a dowiedziawszy się o tym, jakiej są narodowości, okazali zadowolenie i zainteresowanie ich losem. Z czułością pytali, gdzie się ukrywają, czy broń posiadają, ilu ich jest *etc.* Żydzi z wielkim zaufaniem, nie domyślając się nawet spod jakiego znaku są powstańcy, poprowadzili ich do swojej wymienionej sutereny, gdzie przedstawili im swoich towarzyszy. Po serdecznym pożegnaniu AK-owcy poszli. O godz. 9-ej wieczór tego samego dnia przyszło ich ośmiu, dobrze uzbrojonych pod dowództwem por. Ostoi, boksera Karolaka i braci Krawczyk ([*alias*] Mucha). Zastali 16 osób. Reszta była w bunkrze. Pod pretekstem, że prowadzą ich do Komendy, wyprowadzili bezbronnych mężczyzn z sutereny. Zostały kobiety i dzieci pod eskortą jednego z AK-owców. Reszta poprowadziła mężczyzn przed dom, ustawiła pod murem i, po przeprowadzeniu dokładnej rewizji, zabrał głos por. Ostoja. Powiedział krótko: „Wy Żydy skurwysyny, czekacie na przyście Sowieców. Oni przyjdą, ale wy nie dożyjecie”. Skończył i posypały się strzały. Dwie tylko osoby zbiegły, znikając w ciemnościach pod ruinami. Oni dożyli.

Rzuciwszy ciała zamordowanych do pobliskiego leja, AK-owcy wrócili do sutereny, gdzie gwałcąc i znęcając się nad kobietami, dokończyli swojego zbrodniczego dzieła. Do godziny 4-ej nad ranem słychać było rozpaczliwe krzyki kobiet, przyzywających pomocy. Nazajutrz ludzie, którzy spróbowali wyjrzeć z bunkra, znaleźli już tylko zwłoki.

<sup>25</sup> Prekerowa, *Żydzi w Powstaniu Warszawskim*, dz. cyt., s. 91.

Kilku z pozostałych przy życiu udało się do Komendy, donosząc o wypadku. Zostali przyjęci chłodno, wysłuchani z ironią i szyderstwem. Na domiar dowództwo okazało niebezpieczne zainteresowanie miejscem pobytu pozostałych Żydów. Delegowani pod strachem wrócili do siebie.

Ofiarą zbrodni padli:

Adw. Jerzy Gutman z Żoną [Melanią] i synkiem dziesięcioletnim [Ryszardem].

Ignacy Bursztyn z Żoną [Esterą], córką 13-latką [Noemi] i siostrą Żony [Anką Knaster].

Cesia Akierman [siostra Ignacego Bursztyna] z córką 17-latką [Esterą lub Marysią], i jeszcze 3 kobiety i dwóch mężczyzn, których nazwiska nie są mi bliżej znane [Tadeusz Orlański, Tecia Szklar, dentysta Szenfeld i jego żona, oraz 10-letnia dziewczynka, nazwisko nieznanne]<sup>26</sup>.

Zachowało się jeszcze kilka innych doniesień o tej masakrze<sup>27</sup>. Powyższa wersja została przedstawiona, ponieważ jest interesująca z historycznego punktu widzenia: nie była dotąd publikowana, jest w miarę wyczerpująca i zwięzła i zawiera oskarżenia, które nigdzie indziej się nie pojawiły. Nasuwa jednak wiele wątpliwości. Nie cała relacja pochodzi z pierwszej ręki po prostu dlatego, że nikt poza sprawcami nie był świadkiem wszystkich zdarzeń. Najprawdopodobniej jest to kompilacja dokonana przez kogoś z personelu ŻKN – próba „napisania historii na gorąco”. Ogólny zarys wydarzeń oraz liczba (14 lub 15) i nazwiska ofiar zgadzają się z informacjami, które występują w innych doniesieniach, ale poza tym istnieją liczne rozbieżności. Inne relacje nie wymieniają nazwisk Karolaka i Krawczyka ani nie wspominają, że wołania kobiet o pomoc trwały całą noc i pozostały bez echa<sup>28</sup>. Ostoja nie był dowódcą. Wypowiedziana przez niego kwestia, nieco odmiennie sformułowana, została zacytowana przez Henry-

<sup>26</sup> BLHG 315. Fragmenty w nawiasach pochodzą z: Cichy, *Polacy-Żydzi*, dz. cyt., s. 15, za relacjami Turkowa i Bursztyna.

<sup>27</sup> Inne źródła to między innymi wspomnienia Jonasza Turkowa (*In kamf far leben*, Buenos Aires 1949), relacja Henryka Bursztyna (AŻIH 301/1106) i akta prokuratorskie odkryte przez Cichego (AAN 203/X-32, AWIH III/43/72), cyt. w: Cichy, *Polacy-Żydzi*, dz. cyt. Relacja Turkowa pochodzi z drugiej ręki i mylnie podaje niektóre szczegóły, np. nazwisko „Ostoja” jako „Orzeja”. Bursztyn był naocznym świadkiem zdarzeń w bunkrze: był ukryty w najdalszym krańcu i nie został zauważony. Trzej inni mieszkańcy bunkra znajdowali się wówczas na zewnątrz i obserwowali zdarzenia zza muru posesji. Byli to Avram Bursztyn, Henryk Herszbajn i Jasek Tenenbaum. Samuel Willenberg (*Bunt w Treblince*, Warszawa 1991) podaje jeszcze jedną wersję z drugiej ręki, opierając się na rozmowach z nimi. Twierdzi również, że widział leżący w piwnicy stos ciał. Należy zauważyć, że ludzie z ulicy Prostej 4 zostali zastrzeleni na posesji przy ulicy Twardej 30, wskutek czego niektórzy autorzy podejrzewali, że dokonane zostały dwie masakry, i policzyli ofiary podwójnie. Cichy twierdzi, że to z tego powodu Szmuel Krakowski i Martin Gilbert zawyżyli liczbę ofiar (Cichy, *Polacy-Żydzi*, dz. cyt., s. 16).

<sup>28</sup> Willenberg, *Bunt w Treblince*, dz. cyt., s. 186.

ka Bursztyna, który był naocznym świadkiem zdarzeń w suterenie, ale nie widział, co się działo na ulicy. A sformułowanie: „Wy Żydy skurwysyny”, wyraźnie służyło ubarwieniu wypowiedzi; według Bursztyna, Ostoja powiedział: „Panie”. W żadnej innej wersji ta przemowa się w ogóle nie pojawia. W relacji świadka strzelaniny, jednego z ocalałych, Janka Celnika, mamy zupełnie inną historię:

Gdy wychodziliśmy z bramy Prosta 4, kazano dowody złożyć na kupę i wszystkie rzeczy osobiste sami wyjmowali nam z kieszeni i chowali cenniejsze rzeczy dla siebie.

Po dokładnej rewizji osobistej każdego z nas z osobna brano na przesłuchanie, gdzie musieliśmy odpowiadać szeptem na następujące pytania: Czy są tu jakieś dziury, w których się ukrywają żydzi? Czy nie wiemy o więcej żydach ukrytych? Gdzie ukrywaliśmy się przez cały czas wojny? Czy nie mamy łączności z innymi żydami? (...)

Kazano nam wszystkim iść naprzód w gromadzie w kierunku do Żelaznej i Pańskiej na teren otwarty. Zaczęli kolejno rozstrzeliwać.

Widząc, że obok mnie padają trupy, rzuciłem się do ucieczki (...). Udało mi się oddalić około 50 m, za mną biegł jeden osobnik i strzelał z rewolweru. Zostałem ranny w łopatkę i upadłem. Goniący mnie stanął nade mną i strzelał we mnie, oddając około siedmiu strzałów, z których trzy były trafne, jeden w szyję, dwa w okolice łopatki.

Myśląc, że ja nie żyję, zostawił mnie, a za chwilę zwrócił się, żeby przekonać się, czy ja żyję<sup>29</sup>.

Historię o Ostoi i jego przemowie możemy zatem uznać za wyssaną z palca. Zresztą ofiary nie mogły znać nazwisk sprawców, a z akt prokuratorskich nie wynika, żeby Ostoja w ogóle brał udział w rzezi. Jego nazwisko zostało prawdopodobnie włączone do tej historii, ponieważ krążyła po okolicy plotka, że zabił żydowskiego chłopca.

Żydowskie źródła są zgodne, że zbiorowego mordu dokonał oddział „Chrobry”, choć wymienieni mężczyźni byli podkomendnymi Stykowskiego, a oddział „Chrobry” (dokładnie „Chrobry II”) kontrolował sąsiedni sektor<sup>30</sup>. W rzeczywistości było inaczej: oddział „Chrobry II” nie był zamieszany w masakrę, ale odkrył tę zbrodnię i zameldował o niej przełożonym, a dowódca oddziału kapitan Wacław Zagórski (pseudonimy „Leszek”, „Lech Grzybowski”) zamieścił relację na ten temat w opublikowanych po wojnie wspomnieniach<sup>31</sup>. Zagórski potwierdza

<sup>29</sup> AAN 203/X-32, k. 64–65, cyt. za: Cichy, *Polacy–Żydzi*, dz. cyt., s. 15.

<sup>30</sup> Np. Turkow, Willenberg i Henryk Bursztyn. W okresie międzywojennym skrajni nacjonałiści nosili w klapie znaczek z miniaturką miecza Bolesława Chrobrego, mającą symbolizować pokonanie wrogów narodu. Wątpliwe, by oskarżenia przeciw batalionowi „Chrobry II” opierały się na dowodach; były raczej rezultatem trwającego od przedwojnia skojarzenia imienia Chrobrego z ideami prawicowymi.

<sup>31</sup> Wacław Zagórski, *Wicher wolności. Dziennik powstańca*, cyt. w: Cichy, *Polacy–Żydzi*, dz. cyt., s. 15–16.

Autor nie znając dokumentów jeszcze raz napisał nieprawdę: na stronie 257 autor napisał, cytując: „Oddział ten odpowiadał za obronę kwartału w Śródmieściu, leżącego między ulicami Waliców, Prosta, Twardą, Ciepłą, i Ceglana.” Nie jest to prawda. Kpt. „Hal” był dowódcą Pododcinka Bojowego- Północnego. Oddziały jego zgrupowania prowadziły walkę wzdłuż południowej strony ul. Grzybowskiej (od ul. Wroniej do Pl. Grzybowskiego włącznie). Wymieniony kwartał ulic znajdował się na zapleczu linii bojowej w tzw. pasie przyfrontowym.

Na poszczególnych częściach pododdziałka walczyły różne oddziały zgrupowania. Natomiast pasy przyfrontowe były w jurysdykcji Żandarmerii polowej AK i Rejonowych Delegatur Rządu.

W pierwszym zdaniu tekstu na str. 257 autor (G. Paulsson) przedstawia swoją wizję oddziału AK dowodzonego przez kapitana Wacława Stykowskiego ps. „Hal”. Cytat:

<<Z „dzielnych i na pozór przyzwoitych” składał się oddział AK dowodzony przez kapitana Wacława Stykowskiego (pseudonim „Hal”).

*Zgrupowanie to miało na swoim koncie piękne karty: krwawe i często skuteczne starcia z Niemcami. Licząc paruset powstańców, traciło w walkach po 20-50 procent swego stanu, po czym dość szybko go uzupełniano. Cechowała je więc zarówno duża ofiarność, jak i płynny i w pewnej mierze przypadkowy skład.<sup>25</sup>(...). Nie podpisana relacja zachowana w archiwum Bermiana opowiada następującą historię: Dnia 11 września 1944 (...)<< i dalej jak na s. 257 - (Utajone miasto ...)*

W przypisie nr. 25 **Prekerowa**, Żydzi w Powstaniu Warszawskim, dz. cyt.,s.91.

Ciekawe skąd **T. Prekerowa** wie, o stratach osobowych i o szybkości ich uzupełniania?, a **Gunnar S. Paulsson** powołuje się na nią, a nadto informuje również, że nie podpisana relacja z archiwum Bermiana **jest wiarygodna, że to co jest w relacji to jest prawda.**

Na str.258 G. Paulsson napisał: „Zachowało się jeszcze kilka innych doniesień o tej masakrze<sup>27</sup>. Powyższa wersja została przedstawiona, ponieważ jest interesująca z historycznego punktu widzenia: nie była dotąd publikowana, jest w miarę wyczerpująca i zwięzła i zawiera oskarżenia, które nigdzie indziej się nie pojawiły. Nasuwa jednak wiele wątpliwości. Nie cała relacja pochodzi z pierwszej ręki po prostu dlatego, że nikt poza sprawcami nie był świadkiem wszystkich zdarzeń. Najprawdopodobniej jest to kompilacja dokonana przez kogoś z personelu ŻKN – próba „napisania historii na gorąco”.” (podr. J.S.)

**TAK TWORZY SIĘ „PRAWDĘ” - FAŁSZYWĄ „PRAWDĘ HISTORYCZNĄ”  
„PRAWDĘ OSZCZERSTW”.**

**PIERWSZY AUTOR W SWOJEJ PUBLIKACJI (np. książce, artykule itp.) PISZE W TRYBIE PRZYPUSZCZAJĄCYM (o danym epizodzie, zdarzeniu) A NASTĘPNY POWOŁUJĄC SIĘ NA POPRZEDNIEGO (tego pierwszego) OGŁASZA (ten epizod - zdarzenie) JAKO PEWNIK. WSZYSTKO STAJE SIĘ JUŻ WIARYGODNE.**

Do autorów tworzących w taki lub bardzo podobny sposób fałszując celowo historię, powołując się na wątpliwe bazy źródłowe, bez dokonania krytycznej analizy i wnikliwych badań( bo to jest jak się im wydaje nie potrzebne), należą jeszcze Edward Kossoy, Teresa Prekerowa, Jan Tomasz Gross, i inni.

Wydają się być profesjonalistami. Jednocześnie w ich publikacjach, będących niejednokrotnie publikacjami naukowymi, pojawiają się takie zmanipulowane i kłamliwe pojęcia jak:

**<<Przykład niemiecki w jaki sposób „można” postępować z Żydami znalazł naśladowców wśród nielicznej grupy zdemoralizowanych wojną powstańców. Nie ma już dziś wątpliwości co do tego, że pewna liczba Żydów, w sumie licząca zapewne nie więcej niż kilkadziesiąt osób, zginęła tylko za pochodzenie.>>**

W przedstawionych publikacjach autorzy prowadzą zamierzoną politykę historyczną i wydaje się, że zależy im by za kilka lat cytowano ich kłamliwe prace jako rzetelne źródła naukowe.

Przypomnijmy im (chyba że nie wiedzą, to się dowiedzą!), kim byli i jakie postawy prezentowali żołnierze ze zgrupowania kpt. „Hala” dowódcy Pododcinka Bojowego Północnego, walczący na linii „twardego frontu”.

W artykule z dn. 17 lutego 2016 r. Gazeta Polska nr.7 Pani Katarzyna Utracka napisała: „*Jednym z symboli polskiego trwania na stanowisku była linia umocnień w Śródmieściu Północnym, nazwana „twardym frontem”. Żołnierze toczyli tu ciężkie walki obronne, skutecznie osłaniając centrum stolicy przed atakami wroga, utrzymując do końca Powstania obszar Śródmieścia pomiędzy ulicami Towarową od zachodu, oraz Grzybowską i Królewską od północy. 9 września 1944 r. „Biuletyn Informacyjny” – naczelnny organ prasowy Komendy Głównej AK – pisał „*Jest w powstańczej Warszawie odcinek frontu, który wybitnie odznaczył się w czasie tych sześciu tygodni walk [...] Jest to front o najwyższych wartościach bojowych. Twardy, zacięty front nieustępliwych żołnierskich piersi. Kiedyś historia w zadumie opowie, za pomocą jak nikłych środków żołnierze ci przeciwstawiali się sześciotygodniowej nawale ognia i żelaza [...] Żołnierze tego odcinka swą heroiczną postawą wyświadczają walczącej stolicy usługę bardzo doniosłej miary, skupiając na swoich piersiach najintensywniejsze uderzenia nieprzyjaciela, odgrywają tym samym rolę tarczy dla pozostałych dzielnic miasta, nawet najbardziej od ich pozycji odległych*”.*”

Na podstawie przeprowadzonej analizy dostępnych dokumentów z okresu trwania Powstania Warszawskiego 1944 r. dotyczących opisywanych zdarzeń należy stwierdzić:

- St. strz. „Wrona” i kpr. „Mucha” bracia Władysław i Edward Waligórowie nie brali udziału w przypisywanych im morderstwach w tzw. małym getcie.

W czasie, kiedy popełniano zbrodnię st. strz. „Wrona” już nie żył (poległ 9-tego, bądź 10-tego września 1944 r.), a kpr. „Mucha” został błędnie rozpoznany. ( AAN 203/X-32 k. 46, k.54, 54a, k.56, k.73), ( C.A. – M.S.W. i A. Teczka 185 k.98, k.99)

- Żaden z żołnierzy z oddziałów kpt. „Hala” nie był w okresie istnienia getta „szmalcownikiem”.

- Żołnierze z oddziałów kpt. „Hala” nie mordowali osób za pochodzenie. Walczyli z niemieckim, hitlerowskim wrogiem.

- Kpr. „Mat Unrug” Marian Karolak po przyznaniu się do popełnionych zbrodni, został zastrzelony przez patrol AK z oddziału kpt. „Hala” na miejscu jej popełnienia. (AAN 203/X-32 k.68)
- St. sierż. „Francuz” Robert Kamiński za systematyczny rabunek został zaaresztowany przez kpt. „Hala” i przekazany do W.S.S.(AWIH III/43/72, IV, k.23).
- Prokurator W.S.S. decydował o dalszych losach podejrzanych, którzy byli przekazani do W.S.S. (AAN 203/X k. 79, k. 57)
- Kpr. „Mucha” będąc w patrolu strzelił do rozpoznanego konfidenta gestapo podczas próby jego ucieczki. Żołnierza ze zgrupowaniu Chrobry II(kompani rezerwowej kpt. „Sęka” II batalion „Lecha Grzybowskiego”) st. sierż. „Błazeja” Józefa Błaszko, byłego policjanta granatowego. Po oddaniu dodatkowego strzału przez innego żołnierza z patrolu, st. sierż. „Błazej” konfident gestapo zginął. Wcześniej nie zatrzymał go i nie osadził w areszcie dyżurny żandarm z posterunku na ul Siennej 57, gdzie podejrzany był doprowadzony przez patrol, po czym został przez dyżurnego żandarma oddany temu samemu patrolowi. (AAN 203/X-32 k. 45) Być może, powodem reakcji dużego wzburzenia „Muchy” był też stres spowodowany śmiercią brata bliźniaka.
- Kpt. „Hal” Wacław Stykowski komendant III Obwodu Wola, dowódca Pododcinka Bojowego Północnego nie tworzył i nie posiadał „przybocznej bojówki” złożonej z wolskich kryminalistów.
- Kpt. „Hal” reagował na zdarzające się czyny kryminalne [... poleciłem sprawę zbadać ... obecnie prowadzę dochodzenie w tej sprawie] ( AAN 203/X 32 k,62), **nigdy ich nie popierał ani ich nie ukrywał.**
- Żołnierze kpt. „Hala” po udowodnieniu winy zlikwidowali -zastrzelili szpiega (AAN 203/X-32 k.80).
- Tereny przyfrontowe były w jurysdykcji Żandarmerii AK i Rejonowych Delegatur Rządu. **Więc za czyny popełnione na tych terenach nie można obarczać odpowiedzialnością dowódców przyległych odcinków bojowych.**

Należy pamiętać, że podstawowym obowiązkiem kpt. „Hala” Wacława Stykowskiego było wykonywanie rozkazów przełożonych, oraz prowadzenie nieustannych walk z wrogiem na swoim odcinku tzw. „twardego frontu” . Żołnierze zgrupowania kpt. „Hala” utrzymali swoje pozycje do kapitulacji. Tym samym obronili i utrzymali najważniejszy spichlerz głodującej stolicy.



15-16. Abgerissener Teil des "kleinen" Ghettos zwischen der ul. Ciepła, ul. Twarda, ul. Prosta, ul. Waliców und ul. Ceglana; früher befand sich hier ein deutscher Betrieb mit jüdischen Zwangsarbeitern (Szop Duży Többens/Többens Werkstätte) [Neg.-Nr. 931432, 931450].

Album Warszawa ostatnie spojrzenie, niemieckie fotografie lotnicze sprzed sierpnia 1944, autorzy Marek Barański i Andrzej Sołtan, wyd. Muzeum Historyczne m. st. Warszawy, Warszawa 2004 r.

W działaniach konspiracyjnych, a później w walkach w Powstaniu Warszawskim 1944 r. w zgrupowaniu kpt. „Hala” ( w oddziałach wolskich), brali udział również inni członkowie mojej rodziny.

Mama plut. „Chmurka” Halina Zielińska Stykowska, dziadek st. sierż. „Groźny” Stanisław Zieliński, brat mamy plut. podchorąży „Witur” Kazimierz Zygfryd Zieliński, który poległ śmiercią bohatera w dniu 3 IX 1944 r. na ul. Grzybowskiej odznaczony w czasie Powstania Krzyżem Walecznych (rozkaz nr 28 D-cy AK), oraz bliski kuzyn taty wujek sierż. „Ryškiewicz” Józef Stykowski, również odznaczony Krzyżem Walecznych (rozkaz nr 28 D-cy AK.)



Sierż. „Ryškiewicz”



Plut. Podchorąży „Witur”



St. sierż. „Groźny”

JAK DŁUGO JESZCZE BĘDIEMY TOLEROWAĆ PUBLIKACJE, KTÓRE UKAZUJĄ ZNIEKSZTAŁCONĄ, KŁAMLIWĄ I FAŁSZYWĄ HISTORIĘ. NIE ZAUWAŻAĆ FAŁSZERSTW, I MISTERNIE BUDOWANYCH KŁAMSTW, KTÓRE W ŚWIADOMOŚCI NASZYCH NOWYCH POKOLEŃ ODBIERAJĄ CZEŚĆ NASZYM POLSKIM BOHATEROM I ZABURZAJĄ PATRIOTYZM.

W TEJ SYTUACJI ZAMIAST BYĆ DUMNYMI POLAKAMI CZĘSTO CZUJĄ WSTYD I HAŃBĘ.

CZY MOŻE BYĆ COŚ BARDZDZEJ PERFIDNEGO I WYSUBLIMOWANEGO NIŻ KSZTAŁTOWANIE I DEFORMACJA POSTAW PATRIOTYCZNYCH POPRZEZ KREOWANIE HISTORII OPARTEJ NA KŁAMSTWACH ? KSZTAŁTOWANIE POSTAW PATRIOTYCZNYCH „PEDAGOGIKĄ WSTYDU”?

DOŚĆ JUŻ KŁAMLIWYCH PRZEKAZÓW O „POLSKICH OBOZACH ZAGŁADY”, „POLSKICH OBOZACH KONCENTRACYJNYCH”, CZY „POLSKICH KOMORACH GAZOWYCH”. DOŚĆ JUŻ KŁAMLIWYCH PUBLIKACJI „PROFESJONALNYCH” HISTORYKÓW „NAUKOWCÓW”, KTÓRZY SZKALUJĄ NASZYCH BOHATERÓW POWSTAŃCÓW WARSZAWSKICH 1944 ROKU.

CZY MINISTERSTWO KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO BĘDZIE W DALSZYM CIĄGU DOTOWAŁO (Z NASZTCH PIENIĘDZY) TEGO TYPU „DZIEŁA”? CZY „DZIEŁA” TE BĘDĄ NADAL DOSTĘPNE I PROPAGOWANE PRZEZ BIBLIOTEKI PUBLICZNE I BIBLIOTEKI DLA DZIECI I MŁODZIERZY ?

W myśl zasady, że każde kłamstwo wielokrotnie powtarzane z czasem staje się prawdą, z własnej woli stajemy się winowajcami Holokaustu, który rzekomo dokonywał się również podczas Powstania Warszawskiego 1944r ,a wykonawcami i oprawcami mieli być Polacy, Bohaterscy Żołnierze Powstania 1944 roku.

**JEŚLI NIE BĘDIEMY SIĘ SZANOWAĆ, TO INNI NIE BĘDĄ SZANOWAĆ NAS.**

Zarobione pieniądze za te kłamliwe i oczerniające publikacje wszyscy autorzy, którzy się ich dopuścili, bez wyjątku powinni zwrócić, a pieniądze te powinny być przeznaczone na szczytny cel jakim jest obrona godności, dobrego imienia i pamięci AK i jej żołnierzy, oraz struktur Polskiego Państwa Podziemnego.

Taką pracę między innymi wykonuje Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej.

Stawiam pytanie : Czy taki naukowiec doktor historii Janusz Marszalec powinien dalej zajmować tak eksponowane wysokie stanowisko wice-dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku? Prezentować i przekazywać światu, oraz społeczeństwu polskiemu tak zmanipulowaną i wykrzywioną historię narodu polskiego? Tak budować dumę narodową i polski patriotyzm?

Czy to jest w porządku?



**W obronie dobrego imienia czci i godności mojego ojca kpt. „Hala” Wacława Stykowskiego, mojej rodziny, oraz żołnierzy z oddziałów zgrupowania kpt. „Hala”.**



Tablica w kościele Św. Wawrzyńca



Żołnierze oddziałów Wolskich przy pomniku Gloria Victis  
na cmentarzu Powstańców Warszawy na Woli. Trzeci od lewej Kpt "Hal", lata 70-te

**Powstańcom Warszawskim 1944 r.- żołnierzom A.K.**

Dalsze próby szkalowania i oczerniania osoby kpt. „Hala” Wacława Stykowskiego spotkają się ze skutkami prawnymi.

*Jacek Wacław Stykowski*

Bardzo dziękuję za udzieloną dużą pomoc przy opracowywaniu materiału:

Panu Mariuszowi Olczakowi, historykowi, badaczowi Polskiego Państwa Podziemnego, kierownikowi Archiwum Czynu Niepodległościowego w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Panu Markowi Strokowi, pisarzowi, znawcy historii warszawskiej konspiracji, oddziałów wolskich i innych walczących w Powstaniu Warszawskim 1944 r. Pan Marek jest konsultantem Muzeum Powstania Warszawskiego, jest mieszkańcem warszawskiej Woli.

Panu Leszkowi Żebrowskiemu, znanemu historykowi pisarzowi i publicyście, który specjalizuje się w zagadnieniach dotyczących II Wojny Światowej, okresu okupacji niemieckiej i sowieckiej, polskiej konspiracji niepodległościowej, konspiracji antykomunistycznej, historii komunizmu w Polsce. Pan Leszek jest badaczem polskiego podziemia niepodległościowego 1939-1956.